ROK V
NUMER 4
1950

DZIECI I WYCHOWAWCA

DWUMIESIĘCZNIK MINISTERSTWA OŚWIATY

SPIS TREŚCI

Z ZSRR

Recenzje

Nr 4 1950

DZIECI I WYCHOWAWCA

DWUMIESIĘCZNIK MINISTERSTWA OŚWIATY
poświęcony zagadnieniom metodyki wychowania zbiorowego

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk czytelników czwarty z kolei numer naszego czasopisma. Numer ten, tak jak i poprzednie z bieżącego roku, ukazują się ze znacznym opóźnieniem. Istnieją ważne przyczyny, które przeszkadzają Redakcji w terminowym wykonaniu planu. Nie o nich jednak pragniemy mówić, ażeby usprawiedliwiać się przed czytelnikami. Pragniemy raczej wskazać na to, że jedną z poważnych przyczyn zależnych od Redakcji a powodujących opóźnienie w pracy wydawniczej jest brak kontaktu i należytej współpracy z terenem — z czytelnikami.

Redakcja naszego czasopisma nie zdołała w ciągu dłuższego okresu czasu stworzyć aktywu korespondentów i autorów, którzy by stale z nią współpracowali.

W ostatnich miesiącach Redakcja — jak wykazują wprawdzie niewielkie jeszcze doświadczenia — weszła na właściwą drogę. Pomogły jej pod tym względem akcje prowadzone na szerszą skalę przez związki zawodowe i prasę codzienną. Wykazały one, że gazeta, która nie ma żywych kontaktów z terenem, która nie ma swego aktywu — organizatorów, propagatorów, autorów i korespondentów, taka gazeta nie może spełnić

swego zadania. Redakcja nasza zrozumiała tę prostą prawdę również dzięki konferencjom organizowanym przez Ministerstwo Oświaty wespół z Ośrodkiem Badań Pedagogicznych, konferencjom poświęconym sytuacji w dziale czasopism pedagogicznych i dziecięcych.

W trzech okręgach — warszawskim, gdańskim i toruńskim — Redakcja zorganizowała konferencje z aktywem czytelników, na których zanalizowano treść naszego wydawnictwa z r. 1949, oraz omówiono problem współpracy stałych korespondentów z naszym czasopismem. We wszystkich okręgach, gdzie odbyły się konferencje, czytelnicy wykazali wielkie zainteresowanie sprawami czasopisma, poddali głębokiej i krytycznej analizie dotychczasowy dorobek oraz wysunęli wiele zasadniczych i cennych uwag na temat planu wydawniczego Redakcji na r. 1950. Uwagi czytelników przedyskutowano następnie na zebraniu Komitetu Redakcyjnego, w wyniku czego mogliśmy usunąć wiele błędów w naszej pracy.

Redakcja nawiązała również stałe i bezpośrednie kontakty z terenem. Zdobyliśmy do współpracy pierwszych korespondentów, którym wysłaliśmy specjalne legitymacje.

Pomoc stałych korespondentów jest nieodzowna, zwłaszcza wobec narzucającej się konieczności przekształcenia naszego czasopisma na miesięcznik.

Jednym z podstawowych zadań korespondenta jest śledzenie aktualnych problemów dotyczących pracy placówek, a przede wszystkim trudności stanowiących konkretne przeszkody w realizacji ich planów. Zagadnienia te powinien korespondent sygnalizować Redakcji. Do dalszych i również ważnych zadań należy wskazywanie Redakcji placówek i pracowników, których praca godna jest omówienia na łamach naszego czasopisma. Korespondent zbiera i zachęca do nadsyłania Redakcji indywidualnych lub zespołowych artykułów, notatek, sprawozdań oraz materiałów, a także na podstawie własnej pracy czy doświadczeń kolegów sam systematycznie nadsyła artykuły, sprawozdania, materiały.

Zadania korespondenta są bardzo odpowiedzialne i zaszczytne. Ogłaszanie i popularyzowanie doświadczeń pracy zespołów lub poszczególnych wychowawców jest bardzo cennym środkiem do polepszenia sytuacji w dziedzinie doskonalenia kadr placówek opieki nad dzieckiem.

Jesteśmy na pierwszym etapie organizacji instytucji korespondentów naszego czasopisma. Nie mamy jeszcze w tym zakresie dużego doświadczenia. Pragniemy w szybkim czasie powiększyć ilość korespondentów tak, aby nasz związek z życiem placówek był dostateczny, nie tylko z punktu widzenia pracy Komitetu Redakcyjnego, ale przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb i zadań placówek. Pierwsze miesiące pracy będą wymagały wielu eksperymentów. Mając jednak jasno wytknięte cele potrafimy w naszej pracy uniknąć licznych błędów. Podstawowym celem współpracy Redakcji ze stałymi korespondentami jest popularyzacja wiedzy w zakresie opieki nad dzieckiem. Osiągnąć to możemy przez wydobycie i upowszechnianie doświadczeń przodujących praktyków w zakresie opieki nad dzieckiem. Bardziej szczegółowe metody współpracy korespondentów z Redakcją opracujemy wówczas, gdy do tej akcji przyłączą się liczni pracownicy terenowi.

Redakcja zwraca się z apelem do wszystkich czytelników o jak najżywszy udział w pracach korespondentów i udzielanie im najdalej idącej pomocy. Redakcja prosi również o nadsyłanie uwag dotyczących form i metod pracy stałych korespondentów.

PRZEMóWIENIE

Ministra Oświaty ob. Witolda Jarosińskiego do nauczycieli i wychowawców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 1950/51

Jutro rozpoczynamy nowy rok szkolny. Od jutra miliony dzieci i młodzieży pod waszym kierownictwem i opieką zdobywać będą naukę, sposobić się do pracy i walki, wychowywać na przyszłych budowniczych socjalizmu.

Wstępujemy w nowy rok szkolny z poważnymi osiągnięciami w dziedzinie oświaty oraz opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

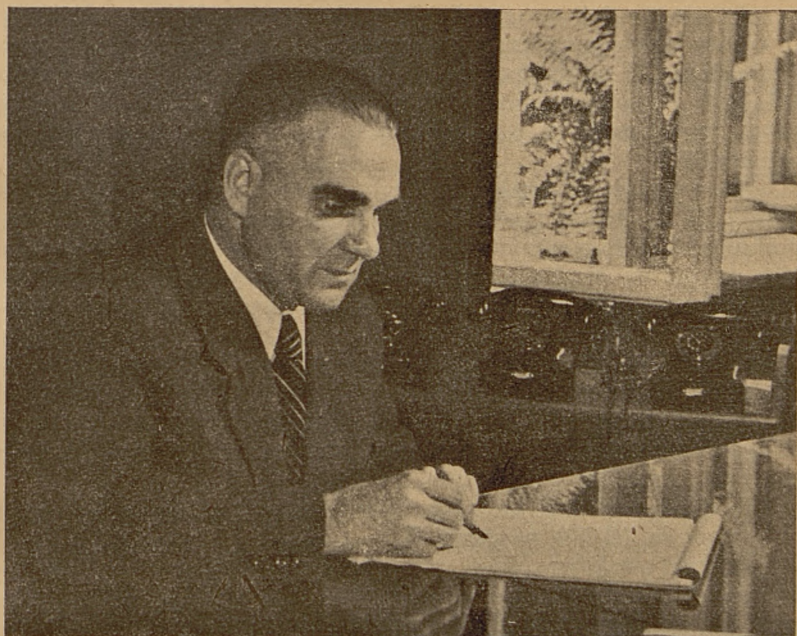
Wymienię najważniejsze z nich:

W okresie Planu 3-letniego dokonana została nie tylko odbudowa zniszczeń wojennych szkolnictwa, ale nastąpiła poważna jego rozbudowa. Do roku 1950 wybudowaliśmy blisko 9 tysięcy budynków, co dało nam 42,5 tysiąca izb szkolnych.

Podczas gdy przed wojną niemal milion dzieci i młodzieży znajdowało się poza szkołą, w roku ubiegłym zrealizowaliśmy w zasadzie powszechność nauczania, obejmując szkołą podstawową niemal wszyskie dzieci w wieku szkolnym. Osiągnęliśmy w porównaniu ze stanem przedwojennym przeszło dwukrotnie większą ilość pełnych szkół siedmioklasowych.

Rozpoczęliśmy gigantyczną walkę o likwidację analfabetyzmu, jedną z największych klęsk społecznych, jakie pozostawił nam ustrój kapitalistyczny. W roku 1950 dzięki inicjatywie i pomocy finansowej Państwa oraz ofiarnej pracy nauczycielstwa polskiego uczyło się czytać i pisać na 28 000 kursach dla analfabetów 492 000 osób.

W dążeniu do złamania monopolu klas posiadających w dziedzinie oświaty i stworzenia nowej, ludowej inteligencji poprawiliśmy poważnie strukturę socjalną młodzieży szkół średnich ogólnokształcących.



W roku szkolnym 1938/39 młodzież robotniczo-chłopska stanowiła zaledwie 13,7% ogólnej liczby młodzieży w szkołach średnich.

W roku szkolnym 1948/49 liczba ta osiągnęła 42,2%. Natomiast w roku bieżącym według niezupełnych danych w VIII klasach szkół licealnych osiągnęliśmy około 70% młodzieży robotniczo-chłopskiej.

W trosce o zapewnienie tej młodzieży możliwości kształcenia się i awansu społecznego rozbudowaliśmy system stypendialny i sieć burs i internatów. W roku bieżącym na ten cel w ramach samego tylko Ministerstwa Oświaty przeznaczona została ogromna suma — 2 miliardów 485 milionów złotych.

Poważne, liczbowe zwłaszcza, osiągnięcia możemy zanotować w dziedzinie zaopatrzenia szkół w podręczniki szkolne. PZWS i „Nasza Księgarnia“ wydadzą do końca roku kalendarzowego ponad 21 milionów książek szkolnych, tj. dwa i pół raza więcej niż w roku ubiegłym i przeszło pięć razy więcej niż przed wojną.

W ciągu ostatnich dwu lat dokonaliśmy również zmiany w zakresie treści nauczania i wychowania. Wprowadziliśmy do szkoły nowe programy i podręczniki, których naukową, metodologiczną i wychowawczą podstawą są zasady marksizmu-leninizmu. Ulepszyliśmy również podręczniki pod względem treści, wprowadzając do nich zdobycze nowoczesnej, postępowej nauki.

Do naszych osiągnięć należy rozbudowa świeckiego szkolnictwa TPD, które postawiło sobie za zadanie konsekwentne wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym. W bieżącym roku szkolnym liczba szkół ogólnokształcących TPD wyniesie 200, liczba zaś liceów pedagogicznych i liceów dla wychowawczyń przedszkoli — 22 szkoły.

Poważnego wysiłku dokonaliśmy również w zakresie przygotowania kadr nauczycielskich. W roku bieżącym przystąpi do pracy niemal 7000 nowych nauczycieli, absolwentów liceów pedagogicznych, zasilając szeregi nauczycielstwa elementem młodym, ideowym i ofiarnym.

W ciągu wakacji na kursach różnego typu przeszkolonych zostało około 10 000 nauczycieli.

Przygotowaliśmy dość poważną, chociaż jeszcze niewystarczającą kadrę nauczycieli języka rosyjskiego, aby przynajmniej w części zaspokoić szybko rosnące potrzeby w zakresie nauczania tego ważnego przedmiotu. Ułatwimy w ten sposób młodzieży polskiej, robotnikom i chłopom zapoznanie się z bogactwem nauki i kultury bratniego narodu rosyjskiego, udostępnimy masom pracującym Polski przodujący, postępowy i twórczy w każdej dziedzinie dorobek Związku Radzieckiego, genialne myśli i działalność twórców i budowniczych nowej epoki — Lenina i Stalina.

W nowy rok wstępujemy również ze znacznymi osiągnięciami w dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

Celem polepszenia warunków rozwoju młodzieży Państwo Ludowe rozbudowało wiele form opieki, w szczególności zaś akcję wczasów i dożywiania. W bieżącym roku z wczasów korzystało 1 152 000 dzieci i młodzieży, akcja dożywiania objęła w ubiegłym roku szkolnym 1 600 000 dzieci.

Doniosłe osiągnięcie stanowi rozbudowa wychowania przedszkolnego. Posiadamy już 7710 przedszkoli, tj. pięciokrotnie więcej niż przed wojną.

Pokryliśmy cały kraj gęstą siecią bibliotek powiatowych, gminnych i punktów bibliotecznych, umożliwiając realizację

upowszechnienia czytelnictwa. W r. 1949 czynnych było 269 bibliotek powiatowych, 3701 bibliotek gminnych wiejskich i miejskich oraz 18 201 punktów bibliotecznych.

To, co wymieniłem, daje tylko częściowy, niepełny obraz naszych osiągnięć, ale niezmiernie dobitnie podkreśla zasadniczy kierunek naszego rozwoju w dziedzinie oświaty.

Co jest istotą dotychczasowych przemian?

Istotą jest to, że mają one charakter klasowy. Łamią bowiem monopol klas posiadających na oświatę. Zmierzają one do objęcia wykształceniem podstawowym całej młodzieży robotniczej i chłopskiej, samych robotników i pracujących chłopów oraz udostępnienie im w jak najszerszym zakresie szkoły średniej i wyższej uczelni.

Dźwigają one wysoko w górę poziom kulturalny i poziom wykształcenia najszerszych mas pracujących, co jest również jednym z niezbędnych warunków naszego przejścia do ustroju socjalistycznego.

Istotą naszych osiągnięć jest to, że naukę w szkole oparliśmy na marksizmie-leninizmie, wychowanie — na socjalistycznej moralności. I nie może być inaczej. Budować przodujący ustrój, przodujące społeczeństwo można tylko na podstawie przodującej nauki.

Nie może nauka i wychowanie w Polsce Ludowej opierać się na zasadach, które miały na celu umacniać ustrój kapitalistyczny i przygotowywać młodzież i dzieci do służby dla kapitału.

Nauka i wychowanie w Polsce Ludowej muszą służyć budowie nowego ustroju, klasie robotniczej i masom pracującym w Polsce.

Źródłem dotychczasowych rezultatów jest to, że w naszej pracy oparliśmy się na zdobyczach przodującej oświaty i pedogogiki radzieckiej, korzystając w poważnym, chociaż ciągle jeszcze niedostatecznym stopniu z jej doświadczeń w zakresie organizacji, treści i metod nauczania.

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy słusznej polityce PZPR i Państwa Ludowego, wysiłkom klasy robotniczej i mas pracujących, zawdzięczamy je również ofiarnej i wytężonej pracy znacznej większości nauczycielstwa polskiego.

Nasze wyniki oraz osiągnięcia innych krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie kultury i oświaty mają tym bardziej znamienną wymowę, gdy porównamy je z tym, co dzieje się w państwach kapi-

talistycznych. W najbogatszym kraju kapitalistycznym, w Stanach Zjednoczonych, obserwujemy stały wzrost analfabetyzmu: według danych zagranicznej prasy pedagogicznej około 6 milionów dzieci w wieku szkolnym nie było tam objętych nauczaniem. Zjawisko to stanie się zrozumiałym, gdy przypomnimy, że budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1950 przewidywał tylko 1% wydatków na oświatę, a 76% na cele wojenne. Rośnie bezrobocie wśród nauczycieli amerykańskich i pogłębia się proces ich degradacji społecznej.

Zjawiskom stałego upadku szkoły amerykańskiej towarzyszy proces faszyzacji szkoły, podporządkowywania jej polityce wojny, przekształcenia szkoły na narzędzie propagandy wojennej. W memoriale o „oświacie amerykańskiej", opracowanym pod kierunkiem generała Eisenhowera, w cyniczny i jawny sposób wyrażają się dążenie kliki rządzącej do podporządkowania szkoły amerykańskiej zbrodniczym zamiarom przygotowania nowej wojny.

Takie wychowanie ma na celu przygotowanie społeczeństwa amerykańskiego do realizacji zadań polityki imperialistów, którzy od przygotowania wojny i szantażu wojennego przystąpili do bezpośrednich aktów agresji w Korei.

Koledzy!

Mija jedenaście lat od momentu najazdu hitlerowskiego na Polskę, od rozpoczęcia straszliwej pożogi drugiej wojny światowej. Wojna ta zakończyła się bezprzykładnym pogromem i klęską agresora hitlerowskiego dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego bohaterskiej, niezwyciężonej Armii.

Dziś imperializm amerykański, naśladowca i wierny uczeń Hitlera, łudzi się, że uda mu się dokonać tego, czego się nie udało jego poprzednikowi. Próbuje przez grabież i dławienie wolnych narodów, przez bezpośrednią agresję zapewnić sobie panowanie nad światem.

Ale minęły już czasy, gdy ofiara, nieprzygotowana i odosobniona, szła bezbronna pod nóż napastnika.

Dziś siły pokoju, postępu i socjalizmu są silniejsze od sił wojny i faszyzmu.

Od momentu bestialskiej napaści amerykańskiej w Korei liczba podpisów pod Apelem Sztokholmskim wzrosła o przeszło 150 milionów. Już ponad 350 milionów ludzi we wszystkich krajach złożyło swe podpisy pod żądaniem zakazu broni atomowej.

Masy pracujące wszystkich krajów stwarzają pod kierownictwem wielkiego i potężnego Związku Radzieckiego, nadziei i ostoi wszystkich narodów miłujących pokój na świecie, coraz potężniejszy, coraz szerszy, coraz lepiej zorganizowany front pokoju przeciw podżegaczom wojennym. Front ten jest gwarancją klęski agresorów i zwycięstwa pokoju na całym świecie.

Polskie masy pracujące, kierowane przez przodującą siłę klasy robotniczej, PZPR, na agresję imperialistyczną odpowiadają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, wykonywaniem i przekraczaniem planów.

Jutro, w dniu 1 września, zbiera się Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju dla zamanifestowania naszej woli utrzymania i utrwalenia pokoju.

Wyrazem niezłomnej woli pokoju narodu polskiego jest wspaniały, gigantyczny Plan 6-letni, plan przebudowy gospodarczej i budowy podstaw socjalizmu.

Szkoła polska razem z polską klasą robotniczą i masami pracującymi stanie w szeregach walczących o pokój, o Plan 6-letni, o socjalizm.

Zadaniem szkoły i nauczyciela w ciągłej pracy wychowawczej jest wzbudzanie i umacnianie miłości do własnej ojczyzny ludowej, do Związku Radzieckiego, przodującej siły obozu pokoju i postępu, oraz rozwijanie poczucia solidarności ze wszystkimi siłami na świecie walczącymi o pokój i postęp.

Zadaniem naszym jest wychowywać młodzież na wspaniałych, postępowych tradycjach naszych walk wyzwoleńczych i rewolucyjnych.

Zadaniem szkoły i nauczyciela jest wzbudzenie poczucia nienawiści do tych, którzy dla swoich klasowych, grabieżczych celów nie wahają się bombardować miasta i wsie, mordować bezbronną ludność.

Zadaniem nauczyciela jest wzbudzać entuzjazm wśród młodzieży dla realizacji Planu 6-letniego. W naszej pracy musimy przede wszystkim zaznajomić młodzież z założeniami Planu 6-letniego, związać jego problematykę z codzienną pracą szkolną, wytworzyć uczuciowy stosunek do wysiłków klasy robotniczej i mas pracujących.

Poza popularyzacją Planu 6-letniego i wykorzystaniem jego wychowawczych momentów szkoła polska ma swój bezpośredni udział w wykonywaniu zadań planu.

Plan 6-letni w dziedzinie oświaty oznacza dalsze pogłębienie i rozszerzenie rewolucji kulturalnej w Polsce.

Mamy pięć centralnych, o niezmiernej doniosłości, zadań stojących przed szkolnictwem ogólnokształcącym w Planie 6-letnim.

1. zadanie:

to ogromna rozbudowa i reorganizacja szkolnictwa podstawowego. Dotyczy ona niemal całkowicie wsi. Wykonanie jej zapewni ukończenie pełnej 7-klasowej szkoły każdemu dziecku wiejskiemu. W rezultacie w ciągu najbliższych sześciu lat wydatnie zmniejszymy dysproporcję kulturalną między miastem i wsią, zapewnimy Państwowym Gospodarstwom Rolnym, spółdzielniom produkcyjnym odpowiednio wykształcone kadry pracowników, ułatwimy awans społeczny milionom dzieci mało- i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych.

2. zadanie:

to dostarczenie rzetelnie przygotowanych absolwentów szkół podstawowych i średnich w nieporównanie wyższej ilości niż dotychczas na potrzeby szybko rozwijającego się średniego szkolnictwa zawodowego i szkół wyższych, na potrzeby naszej planowej gospodarki; stworzenie nowej, ludowej inteligencji wyrosłej bezpośrednio z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa i związanej z nimi nierozerwalnie. Od wykonania tego zadania zależeć będzie przede wszystkim realizacja ogromnych zamierzeń kadrowych Planu 6-letniego, a tym samym i wykonanie Planu.

3. zadanie:

to rozbudowa w nieznanym dotychczas zakresie i stopniu przedszkoli w mieście i na wsi, ułatwiająca setkom tysięcy kobiet włączenie się w procesy produkcyjne; rozbudowa domów dziecka, ogrodów jordanowskich, rozwinięcie świetlic, domów kultury oraz pałaców dziecka.

4. zadanie:

to udostępnienie nauki i oświaty szerokim masom robotników i pracującego chłopstwa przez szczeble szkolnictwa podstawowego i średniego, przez rozwój w szerokim zakresie szkolenia korespondencyjnego, przez rozbudowę sieci bibliotek i upowszechnienie czytelnictwa.

5. zadanie:

to przezwyciężenie przesądów kapitalizmu w świadomości uczących się, założenie nowych fundamentów socjalizmu w psychice człowieka, wychowanie młodzieży na świadomych i ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Do wykonania tych zadań niezbędne jest przezwyciężenie dotychczasowych braków i błędów w pracy szkoły.

Zasadniczym i głównym brakiem w naszej dotychczasowej pracy oświatowej było to, że słusznie walcząc o rozwój ilościowy, o objęcie nią jak największej ilości młodzieży — niedostatecznie, za mało ofensywnie walczyliśmy o jej jakość, o jej treść, by służyła ona przede wszystkim klasie robotniczej i masom pracującym, aby szkoła wychowywała i przygotowywała aktywnych, oddanych całkowicie sprawie Polski Ludowej bojowników o pokój, o budowę socjalizmu.

Naszym błędem w dotychczasowej pracy szkoły było to, że nie dostrzegaliśmy, a tu i ówdzie tolerowaliśmy w szkole działalność wrogów Polski Ludowej, którzy usiłowali wpływać na część młodzieży, demoralizować ją, podważać jej zaufanie do władzy ludowej, osłabiać entuzjazm w budownictwie nowej Polski.

Niedostatecznie ofensywnie zwalczaliśmy penetrację wrogiej ideologii na terenie szkoły i nosicieli tej ideologii.

W tym fakcie, jako też w fakcie niedostrzegania i niedoceniania walki klasowej przez wielu pracowników oświatowych tkwi jedna z ważnych przyczyn naszego zapóźnienia, zwłaszcza w zakresie szkoły średniej. To jest odcinek, na który wróg klasowy najczęściej i z największym uporem próbował przenikać, by deprawować naszą młodzież. Odcinek ten wymaga wielkiej czujności z naszej strony i staranniejszej opieki. Wymaga on również wzmocnienia od strony kadr, których kształcenia zaniedbaliśmy w przeszłości.

Wielka akcja samokształcenia ideologicznego dała niewątpliwie poważne i pozytywne rezultaty, ale i tu popełniliśmy błędy, które mamy w bieżącym roku usunąć.

Błędy te wyrażają się tym, że praca nasza w dziedzinie samokształcenia ideologicznego miała nieraz charakter szkolarski i formalistyczny, że była oderwana od praktyki codziennego życia.

Nie zawsze pamiętaliśmy o tym, że marksizm-leninizm nie jest dogmatem, lecz przodującą, naukową teorią klasy robotniczej, nierozerwalnie związaną z rewolucyjną praktyką.

W roku bieżącym stoi przed nami zadanie usunięcia tych błędów i podjęcia szerokiej ofensywy ideologicznej dla całkowitego zamknięcia wrogowi klasowemu dostępu do naszej szkoły.

Stoi przed nami zadanie zorganizowania pracy w kierunku podniesienia produkcji, wydajności szkoły i dyscypliny oraz pogłębienia socjalistycznej treści nauczania.

Wydajmy wojnę drugoroczności! Walczmy z odsiewem, który ma charakter klasowy i godzi przede wszystkim w młodzież szczególnie cenną pod względem klasowym.

Jednym z niezbędnych warunków podniesienia produkcji szkoły i jej wydajności oraz uzyskania lepszych wyników nauczania jest stałe podwyższanie kwalifikacji ideologicznych i zawodowych nauczyciela.

Bez znajomości zasad naukowego, marksistowskiego światopoglądu i stosowania ich w codziennej praktyce niemożliwa jest właściwa realizacja nowych programów. Nie możemy również zaniedbać żadnej okazji do zastosowania w naszej pracy wspaniałych osiągnięć pedagogiki radzieckiej, uczącej nas twórczego stosunku do materiału szkolnego i nowych, wyższych form wychowania.

Wykarczujmy z pedagogiki polskiej resztki kosmopolityzmu oraz szkodliwe tendencje niektórych pracowników oświaty, korzenie się przed nauką krajów kapitalistycznych, nawiążmy zaś do postępowej polskiej myśli pedagogicznej.

Pomagajmy ze wszystkich sił młodzieży robotniczej i dzieciom biedoty chłopskiej. Nie wystarczy bowiem wprowadzić tę młodzież do szkoły średniej, trzeba młodzieży tej umożliwić ukończenie szkoły średniej. Sprawa to wielkiej wagi i nie może ona być rozwiązana tylko w drodze administracyjnej i opieki materialnej państwa, lecz wymaga naszej codziennej troski, opieki i wydatnej pomocy.

Sprzymierzeńcem nauczyciela w realizacji zadań szkoły i jego najbliższym pomocnikiem powinien być Związek Młodzieży Polskiej i Związek Harcerstwa Polskiego. Nie może i nie powinno być żadnej dysharmonii pomiędzy kierownictwem szkoły i postępowym nauczycielem w Polsce Ludowej a organizacjami młodzieżowymi. Cel jest bowiem wspólny. Należy tylko przestrzegać konsekwentnie zasady, że za kierunek pracy szkoły całkowicie odpowiedzialny jest kierownik oraz rada pedagogiczna, a za to, co się dzieje w klasie — nauczyciel.

Harmonijna współpraca, oparcie się kierownictwa szkoły i nauczyciela na aktywie młodzieżowym pozwoli nam pogłębić pracę wychowawczą i podnieść wyniki nauczania. Dlatego organizacjom młodzieżowym należy zapewnić warunki właściwego rozwoju, otoczyć je opieką i włączyć ich działalność do planów wychowawczych szkoły.

W tym roku szkolnym rozpoczyna pracę pierwsza dwutysięczna grupa młodych nauczycieli w charakterze instruktorów ZHP. Ich działalność ułatwi szkole twórcze zorganizowanie życia zbiorowego młodzieży, lepsze wykorzystanie jej zapału i entuzjazmu.

Ażeby prace tych młodych naszych kolegów mogły być jak najbardziej skuteczne, stare kadry muszą stworzyć im odpowiednią atmosferę przekazując swe najlepsze doświadczenie i wiedzę zawodową. Dotyczy to w tej samej mierze i tej siedmiotysięcznej kadry absolwentów liceów pedagogicznych, którzy w tym roku przystępują do pracy nauczycielskiej.

Zadanie, które wykonać musimy w bieżącym roku szkolnym, to dalsze zacieśnienie współpracy z komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi. Nasze dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że możemy z tej strony oczekiwać wydatnej pomocy nie tylko w sprawach gospodarczych i administracyjnych szkoły, ale również w sprawach wychowawczych.

Nauczyciele i Wychowawcy!

Walczcie o socjalistyczną treść nauczania i wychowania w szkole, podwyższajcie jej jakość!

Podnoście wyniki nauczania w szczególności w zakresie języka polskiego i matematyki, biologii i fizyki, historii i języka rosyjskiego oraz innych przedmiotów.

Stale podwyższajcie swoje kwalifikacje, mocniej wiążcie teorię z praktyką.

Lepiej przygotowujcie absolwentów szkoły podstawowej i średniej do twórczej pracy w fabrykach, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, na wsi, do dalszej nauki w szkołach średnich zawodowych i ogólnokształcących, na wyższych uczelniach.

Pracownicy administracji szkolnej!

Kierownicy Wydziałów Oświaty! Wizytatorzy!

Podwyższenie pracy szkoły jest niemożliwe bez ulepszenia jakości kierownictwa ze strony administracji szkolnej, bez walki z przejawem biurokratyzmu, bez usprawnienia operatywnego kierownictwa szkołami. Scalenie terenowych organów władzy ludowej, jeszcze mocniejsze związanie jej z masami pracującymi ułatwi Wam wykonanie tego zadania.

Planowo rozwijajcie sieć szkolną w województwach i powiatach, mobilizujcie siły społeczne do rozbudowy szkolnictwa i oświaty.

Zbliżcie się do szkoły i nauczyciela, pomagajcie szkole i nauczycielowi w codziennej pracy, instruujcie, organizujcie pomoc polityczną, materialną. Opiekujcie się młodymi nauczycielami. Współpracujcie jak najściślej we wszystkich dziedzinach z ZNP, którego jednym z najważniejszych celów jest mobilizowanie mas nauczycielskich do wykonania zadań stojących przed szkołą polską.

Wypełniajcie rzetelnie zlecenia władz kierowniczych i kontrolujcie ich wykonanie w terenie!

Koledzy!

W roku szkolnym 1950/51 musimy pogłębić przełom dokonujący się w szkolnictwie. Szkoła w Polsce Ludowej nie może być i nie będzie w rozwoju ideologicznym i organizacyjnym dziedziną opóźnioną w stosunku do ogólnego postępu naszego życia politycznego i gospodarczego.

W myśl wskazań Prezydenta Bolesława Bieruta musimy:

„...*Równocześnie z wpajaniem wiedzy wszczepiać w serca młodego pokolenia szlachetne, postępowe uczucia społeczne i hartować w nich gotowość do walki ze zwyrodniałymi zakusami wstecznictwa.*

Nauczyciel wychowawca musi sam czuć się bojownikiem sprawy ludowej i krzewić wśród swych wychowawców ofiarność bojową w walce o socjalizm, w walce o postępowe i sprawiedliwe ideały społeczne".

Opierając się na dotychczasowych osiągnięciach i przezwyciężając popełnione błędy zmobilizujemy wszystkie siły, by wznieść się na wyższy poziom ideologiczny i organizacyjny, by spotęgować rolę szkoły w walce o pokój, o realizację Planu 6-letniego, by szkoła stała się jednym z fundamentów budowy socjalizmu w Polsce.

BEDE

BIERZCIE PRZYKŁAD Z PRZODOWNIKóW PRACY

(Na marginesie przemówienia Ministra Oświaty do młodzieży z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego)

Doceniając wielką rolę aktywności i świadomości uczniów w walce o wyniki nauczania i wychowania Minister Oświaty Ob. Witold Jarosiński zwrócił się w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego (1950/51) do dzieci i młodzieży uczącej się

w szkołach ogólnokształcących z przemówieniem, w którym określił naczelne zadania pracy uczniów. Każdy z nich poczynając od klasy pierwszej powinien nie tylko wiedzieć o problemach poruszonych przez Obywatela Ministra, lecz musi rozumieć głęboko ich treść oraz znać zadania, jakie stoją przed nim w bieżącym roku szkolnym.

Wielką rolę w uświadomieniu dzieci i młodzieży w tym zakresie mają do spełnienia placówki opieki nad dzieckiem, przede wszystkim zaś domy dziecka, bursy oraz internaty.

Obywatel Minister wskazał w swym przemówieniu na trzy podstawowe problemy wychowawcze.

Uczeń naszej szkoły powinien być patriotą ludowym. Miłość Ojczyzny opiera się na głębokim przekonaniu, że tylko dzięki budownictwu socjalizmu Polska staje się matką dla wszystkich. Miłość Ojczyzny to miłość rodzinnego miasta czy wsi, własnej szkoły, miłość ludzi pracy — budowniczych socjalizmu. Wskazał na to uczniom Ob. Minister w słowach: „Kochajcie i szanujcie tych wszystkich, którzy swoje siły, rozum i serce wkładają w budowę tego wspaniałego domu, jakim jest dla nas Polska Ludowa".

Ale kochać Polskę Ludową, jej budowniczych to znaczy równocześnie „pamiętać, że są ludzie, którzy przeszkadzają w budownictwie lepszego życia waszym rodzicom, robotnikom i chłopom. Są to ci, którym Polska Ludowa nie pozwala wyzyskiwać innych". Dzieci i młodzież szkolna powinna nie tylko wiedzieć, że istnieje wróg klasowy. Powinna ona mieć wyrobioną czujność klasową w takim stopniu, by móc odróżnić wroga Polski Ludowej od tego, kto nie jest jeszcze aktywnym w budownictwie socjalizmu. Dzieci i młodzież powinny znać swe zadania w walce klasowej, jaka w ostrej formie toczy się na terenie szkoły.

Zadania, jakie stoją przed szkołą w zakresie objęcia wszystkich dzieci nauką, wymagają, aby uczeń wiedział, że ten, kto świadomie lub nieświadomie przeszkadza realizacji tego zagadnienia, jest wrogiem klasowym. Dążąc do pełnej realizacji programu szkolnego musimy uświadomić uczniów, że ten, kto przeszkadza w realizacji tego zadania, jest wrogiem klasowym. Każąc uczniom zdobywać wiedzę opartą na naukowych podstawach marksizmu-leninizmu — mówimy im o tym, że i ten, kto *świadomie* nie chce realizować programu nauczania zgodnego z duchem nauk marksistowskich, wprowadza chaos w poglądach uczniów, jest wrogiem Polski Ludowej.

Postawa uczniów wobec zadań szkoły musi być w pełni bojowa, nacechowana maksimum czujności i wyrażać się w konsekwentnej walce z tymi, którzy przeszkadzają budować socjalizm, bez względu na to, kim oni są.

Prawdziwa miłość Ojczyzny Ludowej łączyć się musi nierozerwalnie z miłością Związku Radzieckiego. Uczeń-patriota ludowy kocha Związek Radziecki, kraj, którego narody dwukrotnie dały nam wolność i niepodległość. Wieloletnie doświadczenia narodów ZSRR pozwalają nam skuteczniej i szybciej wykonywać plany budownictwa socjalizmu. Związek Radziecki jest ostoją pokoju na świecie i aktywnie pomaga nam w budownictwie socjalizmu. Jako drugi problem wychowawczy postawił Ob. Minister sprawę aktywnego włączenia się młodzieży do walki o pokój. Walczyć o pokój to znaczy między innymi zrozumieć i wierzyć, że „obóz pokoju jest nierozerwalną potęgą, gdyż przewodzi mu Związek Radziecki, kierowany wolą i genialnym umysłem Wielkiego Stalina“. Walczyć o pokój to znaczy być pełnym „podziwu dla bohaterstwa i poświęcenia młodzieży koreańskiej, która nie może uczyć się dziś spokojnie, a musi walczyć z barbarzyńskim najazdem amerykańskim o wolność swej Ojczyzny“.

W sercach naszych uczniów powinny pogłębić się uczucia braterstwa i przyjaźni dla narodów walczących o pokój oraz uczucia nienawiści dla podżegaczy wojennych — anglo-amerykańskich imperialistów. Naszych uczniów cechować powinno głębokie polityczne uświadomienie, zdecydowana gotowość do obrony konkretnymi i realnymi czynami pokoju i niepodległości własnej Ojczyzny i wolności ludów miłujących pokój.

Przez pogadanki, uczęszczanie na odpowiednie sztuki teatralne, filmy, poprzez czytelnictwo, spotkania z bohaterami walk niepodległościowych, żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego, członkami Komitetu Obrońców Pokoju kształtować będziemy w naszych uczniach niezłomną wolę obrony Pokoju na świecie i Niepodległości Ojczyzny oraz osiągnięć budowy socjalizmu.

„Naszym wkładem w walkę o pokój jest przede wszystkim wykonanie olbrzymiego Planu 6-letniego. „Zapoznanie się z Planem, spopularyzowanie jego podstawowych założeń — oto trzecie naczelne zadanie, jakie Ob. Minister postawił przed kolektywem uczniowskim na rok szkolny 1950/51.

Młodzież szkolna powinna być świadoma tego, że i ona jest bojownikiem o pokój oraz wykonawcą Planu 6-letniego. „Przygotowując się w szkole, zdobywając wiedzę do przyszłej pracy zawodowej włącza się młodzież do realizacji Planu 6-letniego“. Od jakości nauki szkolnej zależy powodzenie Planu, który realizować będą dzisiejsi uczniowie, przyszli inżynierowie, lekarze, nauczyciele, robotnicy. Dobre wyniki nauczania to realizacja Planu 6-letniego szkoły. Cała praca dydaktyczno-wychowawcza powinna zmierzać do popularyzacji i konkretyzowania problematyki Planu sześcioletniego, aby uczniowie w sposób świadomy widzieli swą rolę i konieczność aktywnego udziału w walce o wyniki wychowania, nauczania, w walce, która jest konkretnym odcinkiem realizacji Planu 6-letniego.

Powyższe trzy zadania realizowane być powinny przede wszystkim w procesie nauczania i wychowania. Aktywna i świadoma postawa uczniów, ich niezłomna wola indywidualna i zbiorowa, skierowana na doskonalenie swojej pracy, osiągnięcie możliwie najlepszych wyników w nauce — to podstawowe warunki realizacji powyższych zadań. Entuzjazm, jaki ogarnął szerokie rzesze społeczeństwa, powinien również zapalić młode serca naszych uczniów. „Trzeba, by rosły szeregi przodowników pracy“. Uczniowie powinni brać przykład z przodowników pracy.

N. K. KRUPSKA

WALKA O WIEDZĘ TO JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ ORGANIZACJI PIONIERSKIEJ [1])

Przemówienie wygłoszone na plenum Centralnego Biura Dziecięcych Organizacji Komunistycznych w dniu 11 grudnia 1932 r.

Ostatnimi czasy szczególnie wyraźnie wyłoniło się zagadnienie roli, jaką odgrywać powinna organizacja pionierska w szkole. Często dowiadujemy się ze sprawozdań lub referatów o tym, jak odbywają się zajęcia w szkole, jak przeprowadza się obecnie walkę o zdobycie wiedzy, o dyscyplinę, lecz w tym wszystkim rzadko kiedy spotyka się wypowiedzi pionierów.

---

[1]) Коммунистическое воспитание смены, Молодая Гвардия, М. 1934.

Dlaczego tak się dzieje? Czy dlatego, że w sprawozdaniach nie uważa się za potrzebne mówić o tym, czy może dlatego, że nie docenia się znaczenia pionierskiej organizacji? Fakt ten budzi u wielu osób obawę, aby organizacja pionierska nie rozpłynęła się w organizacji ogólnoszkolnej.

Rzeczywiście w niektórych wypadkach organizacja pionierska zaczyna zatracać swoje właściwe oblicze. O tym właśnie pragnę dziś pomówić. Często, towrazysze, wypowiadamy zdanie: „Pionier to wzór dla wszystkich dzieci". Lecz nie o to chodzi. Oczywiście, pionier powinien być taki, żeby wzbudzał wśród innych dzieci chęć naśladowania. Ten słuszny pogląd odnosi się do całej organizacji pionierskiej. Nie tylko ważne jest to, jak się zachowuje poszczególny pionier, lecz i to, żeby w każdej grupie szkolnej istniała mocna komórka pionierska, zwarta, walcząca świadomie o określone idee i cele, która pomagałaby szkole w jej pracy. W tej chwili dokonuje się olbrzymia praca związana z wprowadzeniem w życie obowiązku powszechnego nauczania. Liczba szkół i liczba uczniów wzrosła ogromnie.

Dzięki temu, że szkoła obejmuje wszystkie dzieci, jej ciężar gatunkowy, jej rola znacznie wzrosła. Szkoła nasza powinna wychowywać w duchu prawdziwie komunistycznym, uzbrajać w prawdziwą wiedzę. Powinna ona dawać nie jakieś ochłapy i strzępy wiedzy, lecz to, co najważniejsze i najpotrzebniejsze, tworzyć podstawy materialistycznego, marksistowskiego poglądu na świat.

Organizacja pionierska musi dobrze sobie uświadomić całą ważność tego zadania. Przecież w szkole uczą się dzieci, które w przyszłości mają dokończyć dzieła rozpoczętego przez Rewolucję Październikową, przez Partię. W szkole uczą się dzieci, które w przyszłości walczyć będą o cały ustrój socjalistyczny, walczyć w zupełnie innych warunkach i doprowadzą do końca rozpoczęte dzieło. Dlatego właśnie nasze młode pokolenie musi być uzbrojone w wiedzę. To właśnie powinien sobie uświadamiać każdy członek organizacji pionierskiej.

Przewodniczący organizacji pionierskiej zamiast używać zwrotu: „Komsomoł postanowił", „Partia postanowiła" powinni dawać właściwe objaśnienia.

W doskonałej książce Wilhelma Liebknechta pt. *Wiedza to siła* autor opowiada o tym, jak w walce klasowej burżuazja starała się utrudniać masom dostęp do nauki, dając jedynie ochłapy, strzępy wiadomości. W naszym kraju radzieckim po-

winniśmy dawać nie strzępy, lecz rzeczywistą, prawdziwą wiedzę, tę wiedzę, która jest nieodzowna dla przekształcenia życia.

Porównam teraz moje pokolenie i pokolenie teraźniejsze. Dzieci dawniej nie umiały mówić i pisać o tym, co widziały dookoła. Dzisiejsze dzieci potrafią mówić, potrafią bronić swoich poglądów. Inny jest teraz rozwój życia społecznego. Całe otoczenie uczy mówić. Trzeba jednak, aby szkoła pomogła, aby nauczyła wyrażać się prosto, jasno i ściśle. Trzeba, aby każde dziecko umiało napisać i wyrazić swoją myśl, nie tylko napisać byle co, nie po prostu ułożyć jakąś rezolucję, lecz by potrafiło wypowiedzieć się ściśle i przekonywająco o tym, co je interesuje.

W szkole dzieci muszą się nauczyć tego, jak trzeba się uczyć. Będą one w dalszym życiu nieraz musiały studiować poważny, naukowy materiał, powinny więc być do tego przygotowane. Dzieci mają to sobie uświadomić. W walce o wiedzę pionierzy muszą odgrywać poważną rolę i to właśnie jako organizacja.

Organizacja pionierska musi porywać młodzież entuzjazmem zdobywania wiedzy i członkowie jej nie mogą tworzyć zamkniętej grupy, lecz muszą wciągać do pracy wszystkie dzieci, stanąć na czele całego ruchu dziecięcego w walce o naukę.

Szczególnie ważne są nauki społeczne: historia, przyrodoznawstwo, geografia i literatura, słowem — te przedmioty, przy pomocy których wykuwa się światopogląd. Nie chcę przez to powiedzieć, że gramatyka, matematyka czy biologia itp. są mało ważne, lecz nauki społeczne są szczególnie ważne, gdyż dzięki nim wyrabia się właściwe pojmowanie tego, co nas otacza, budzi się świadomość budowniczych socjalizmu, toteż trzeba, by wśród młodzieży zrodziła się chęć opracowywania i omawiania tych zagadnień w kółkach, a nie tylko w szkole.

Pamiętacie, że w mowie swojej na III Zjeździe Komsomołu Lenin mówił o tym, że trzeba nie tylko przyswajać sobie i zapamiętywać, lecz należy też wszystko przemyśleć, wspólnie rozważyć. Dlatego też wydaje mi się bardzo ważne, żeby organizacja pionierów niektóre zagadnienia wysunięte na lekcjach podjęła i omówiła w swoim zespole, by przejawiała określoną inicjatywę i uczyła się pracować samodzielnie, gdyż tylko wtedy potrafi ona pociągnąć za sobą masy dziecięce. Tylko wtedy, gdy sami pionierzy będą pracować nad formowaniem jasnych poglądów, będą oni mogli mieć wpływ na wytwarzanie się opinii społecznej dzieci.

Rozumiecie doskonale, jak ważną jest sprawą formowanie się opinii społecznej. Oto na przykład zdarza się często, że rodzina nie zwraca dostatecznej uwagi na dzieci, sama często niewiele rozumie i mało umie. Nauczyciel zaś nie zawsze ma czas i ochotę na rozważanie spraw z dziećmi.

W takich wypadkach opinia społeczna dziecięcej organizacji odgrywa dużą rolę. Opowiadała mi pewna robotnica, żona starego partyjnika i sama członek partii, że nie mogła dać sobie rady z synem, że zuchwały chłopak nie słuchał wcale, gdy kazano mu o oznaczonej porze iść spać. Odkąd zaś został pionierem, kładł się stale spać o godzinie 9. Matka zastanawiała się nad tym, co to znaczy, że go wcale nie trzeba namawiać? Okazało się, że organizacja pionierów postanowiła, że jej członkowie będą się kładli spać o godzinie 9. Jest to jaskrawy przykład tego, jak duży wpływ wywiera organizacja na dzieci.

Rozprawia się obecnie dużo o świadomej dyscyplinie. Oczywiście każdy pionier powinien być uświadomiony i zdyscyplinowany, lecz ważne jest, by przejawiało się to nie tylko w słowach, lecz w czynie. Zdaje mi się, że trzeba odpowiednio zainteresować dzieci. Gdyby dzieciom wyjaśnić, jak trzeba nad sobą panować, jak kształtować swój charakter, to można by sprawę pchnąć naprzód.

I znowu przypominają mi się lata dziecinne. We wczesnym dzieciństwie, gdy miałam 6—7 lat, naczytałam się bajek o jakichś niedźwiedziach, które przychodziły pod okno i zapytywały: Kto siedzi na mojej skórze? Kto przędzie moją sierść? itp. W książce były obrazki przedstawiające okrutnego niedźwiedzia. Znacznie później, gdy miałam już 12—13 lat, i interesowałam się ruchem rewolucyjnym, mieszkaliśmy w Leningradzie na trzecim piętrze, gdzie oczywiście żadnych niedźwiedzi nie było, jednakże ile razy musiałam wejść do ciemnego pokoju, zawsze mimowoli zerkałam w okno. W końcu zniecierpliwiłam się sama na siebie i celowo zmuszałam się do częstego wchodzenia do ciemnego pokoju dopóty, dopóki nie pokonałam tego niemądrego strachu.

Przeżycia dzieciństwa często zostawiają ślad na całe życie: Trzeba dzieci tym zainteresować, by każde nauczyło się panować nad sobą. Są gry, które uczą panować nad sobą. Była kiedyś taka gra w rozśmieszanie; trzeba było mieć silny charakter i nie roześmiać się. Mamy wiele gier wymagających samokontroli. Sądzę, że można też wspólnie wymyślić mnóstwo różnych gier tego rodzaju, wyrabiających charakter

i wolę. Spójrzcie tylko, ile partia wymaga od każdego członka. żąda silnej woli, nie pozwala na mazgajstwo. Członek partii musi umieć podporządkowywać swoją wolę sprawie dobra ogółu nie w słowach, lecz w czynie. Nie zawsze jest to tak proste, jak się może wydawać. Trzeba mieć duże uświadomienie i silną wolę; taką właśnie świadomą wolę należy wyrabiać u pionierów. Ale trzeba umieć ustosunkować się do pionierów, zapalić ich do tego i zainteresować.

Wy, jako przewodnicy organizacji pionierskiej, musicie przemyśleć te zagadnienia. Wy najwięcej przebywacie z dziećmi, łatwiej wam z nimi o tych sprawach pomówić i pozyskać je. Przyczyni się to niewątpliwie do wyrobienia świadomej dyscypliny. Oczywiście, warto szczególnie zwrócić uwagę na wyrobienie charakteru przez branie udziału w pracy społecznej.

Praca użyteczna społecznie najbardziej cenna jest wtedy, gdy dzieci dobrze rozumieją, co nieodzownie należy wykonać, gdy przejawiają inicjatywę, gdy widząc nieporządek zastanawiają się nad polepszeniem sprawy, gdy poprawiają widząc, że coś jest źle zrobione, walczą o lepsze, o usprawnienia, pracują nad tym.

Ważne więc jest to, co dokonuje się z inicjatywy samych dzieci, ważne jest to, żeby wglądały w bieżące życie i dążyły do zmiany tego życia na lepsze. Należy unikać nagromadzenia wielu spraw na raz w pracy społecznej, lecz trzeba bezwzględnie, by dzieci prowadziły pracę społeczną. Praca ta nie powinna, rzecz jasna, przeszkadzać im w nauce ani w odrabianiu lekcyj czy w pracy w kółkach. Społeczna praca ma wybitne walory wychowawcze dla dzieci. Włodzimierz Ilicz w r. 1917 przed Rewolucją Październikową i w pierwszym okresie Rewolucji mówiąc o Radach podkreślał w swoich artykułach i w wielu przemówieniach ogromne znaczenie Rad polegające na wciąganiu członków do pracy społecznej.

Wtedy już wspominał o tym, że należy dzieci wciągać do pracy społecznej. Mówił, że dzieci 14-letnie, a niekiedy nawet 12-letnie mogą uczestniczyć w pracy społecznej. Pracy tej przypisywał duże znaczenie, gdyż wychowuje ona dzieci, organizuje, uczy je wspólnie działać. Uważał, że często niewielka praca społeczna, przeprowadzona planowo, przynosi większą korzyść uczestnikom niż udział w 10 zebraniach. Zadaniem więc przewodnika pionierskiej organizacji jest przemyśleć problem, jak prowadzić pracę społeczną z dziećmi, by nie zajmując zbyt wiele czasu, nie przeszkadzając, pomagała ona w na-

uce i by miała jak największy wpływ wychowawczy. Zdarza się bowiem, że pionier wraca do domu ze szkoły, byle jak odrabia lekcje i idzie do klubu, gdzie spędza czas od godziny 6 do 11 na zabawie i grach. W ten sposób wolny czas traci na rozrywki, na pracę społecznie użyteczną nic nie zostaje.

Przez cały czas zabawy o pracy społecznej nawet nie myśli. Pionierzy myślą tylko o tym, żeby pójść do kina itd., ale wcale nie o tym, jak się zmienia życie, które ich otacza.

Biorąc udział w pracy społecznej pionier często wyobraża sobie, że jest bardzo ważnym działaczem, i — choć niczego jeszcze nie dokonał — sądzi, że jest przykładem i wzorem nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Tego należy się wystrzegać. W innych wypadkach znowu widzimy, że pionierzy czynią słuszne spostrzeżenia i uwagi, z którymi trzeba się liczyć. Praca pionierów powinna być taka, aby rzeczywiście zapewniała wychowanie komunistyczne. Zagadnienie komunistycznego wychowania w szkole i poza szkołą ma w tej chwili wyjątkowe znaczenie, a zatem: walka o podwyższenie poziomu nauki, o rozszerzenie właściwej pracy społecznie użytecznej.

Chciałabym zatrzymać się jeszcze nad jedną sprawą, a mianowicie nad tym, żeby nie zasklepiać się we własnej organizacji. Pionierzy powinni dbać nie tylko o to, aby członkowie ich organizacji dobrze się uczyli, byli uświadomieni, ale o to także, aby zainteresować swoją pracą inne dzieci, aby wywrzeć na nie wpływ i wciągnąć je do swojej organizacji. Jeśli dla tego ważnego zagadnienia znajdziemy rozwiązanie, to podniesiemy szkołę na wyższy poziom.

Wiemy też, że wpływ rodziców jest słaby i tutaj pomóc może odpowiednia organizacja zajęć pozaszkolnych. U nas jeszcze pojmuje się pracę pozaszkolną jednostronnie: jako ułatwienie dziecku pójścia do kina czy teatru; a jeśli nie ma kina czy teatru, to nie ma roboty pozaszkolnej. Mnie się wydaje, że i na tę sprawę musi zwrócić uwagę organizacja pionierów. Wiadomo, że jeśli chłopak przez cały dzień wałęsa się po ulicy i nie ma się czym zająć, to źle się to odbija na jego stosunku do szkoły. I to zagadnienie należy dobrze przemyśleć pod kątem widzenia tego, jak w najtrudniejszych nawet warunkach stworzyć zajęcia pozaszkolne, w jaki sposób organizować dzieci poza szkołą, właściwa bowiem organizacja zajęć pozaszkolnych pomaga w szkole.

Tłum. **M. Uziębłowa**

REGULAMIN UCZNIOWSKI

Z radością powitali nauczyciele i wychowawcy opracowany przez Ministerstwo Oświaty *Regulamin uczniowski*. *Regulamin* ten nie wyczerpuje wprawdzie wszystkich zagadnień wychowawczych, które należałoby ująć w formie instrukcji. Zawarte są w nim jednak podstawowe problemy dotyczące postępowania i zachowania się ucznia w szkole, poza szkołą i w domu. *Regulamin uczniowski* wskazuje uczniowi, jakie cechy powinien on w sobie wyrabiać, aby mógł podnieść wysoko honor swej szkoły i imię ucznia, obywatela Polski Ludowej. Normy zawarte w *Regulaminie* kryją w sobie głęboką treść wychowawczą i są wyrazem socjalistycznej moralności, którą odznaczać się powinni uczniowie nowej szkoły. Stosunek do pracy, do zajęć szkolnych i obowiązków pozaszkolnych, o których mówi *Regulamin* — stanowi podstawowe kryterium moralności socjalistycznej ucznia. *Regulamin* wskazuje na to, że trzeba uczyć uczniów czujności; powinni widzieć, wykrywać i zwalczać wrogów. Zarazem *Regulamin* uczy prawdziwej koleżeńskości i przyjaźni.

Wprowadzenie regulaminu nie może polegać wyłącznie na ogłoszeniu go w formie jakiegoś nakazu lub mechanicznego wykuwania przez wychowanków-uczniów na pamięć. Wprowadzić regulamin w życie, to znaczy realizować wszystkie założenia wychowawcze tkwiące w wymienionych w nim normach przez żmudną pracę uświadamiającą przemyślanego procesu wychowawczego.

Rezultaty działalności wychowawczej są wtedy pełne, kiedy istnieje ścisła współpraca pomiędzy szkołą a domem, w naszym wypadku domem dziecka, bursą lub internatem. Dlatego też wprowadzenie regulaminu uczniowskiego jest ważnym wydarzeniem również w życiu placówek opieki nad dzieckiem, które powinny ściśle współdziałać ze szkołą w realizacji zadań i celów wychowania socjalistycznego. Każda szkoła niewątpliwie przystąpiła już do wyjaśnienia uczniom treści i znaczenia regulaminu. Dlatego też kierownik domu dziecka, bursy lub internatu powinien zaznajomić się z planem szkoły w tym zakresie i — zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty o wprowadzeniu regulaminu — przemyśleć stojące przed nim zadania w tej sprawie. W zależności od tego planu, od metod, jakie będziemy stosować, od poziomu zespołowej pracy wychowawców pozostają wyniki wysiłków zmierzających do zazna-

jomienia wychowanków z regulaminem oraz wyrobienia wymienionych w nim nawyków i sprawności. Redakcja drukując *Regulamin uczniowski* zwraca się do czytelników z prośbą o nadsyłanie swych uwag oraz obszerniejszych notatek, a nawet artykułów dotyczących planowania oraz metod pracy nad wprowadzeniem go w życie.

Redakcja

Zarządzenie Ministra Oświaty
z dnia 24 sierpnia 1950 r. (nr II W-4488/50)
w sprawie wprowadzenia regulaminu uczniowskiego w szkołach ogólnokształcących

W celu podniesienia wyników nauczania i wychowania oraz wzmożenia dyscypliny pracy uczącej się młodzieży, co staje się szczególnie ważne wobec zadań nakreślonych szkolnictwu przez Plan 6-letni, zarządzam wprowadzenie do szkół *Regulaminu uczniowskiego*, stanowiącego załącznik do niniejszego zarządzenia.

Regulamin powinien być przedyskutowany przez rady pedagogicznie i uzupełniony szczegółowymi zarządzeniami szkoły, dostosowanymi do potrzeb lokalnych. Na posiedzenia rad pedagogicznych należy zaprosić komitet rodzicielski i szkolny komitet opiekuńczy oraz zespół młodzieżowy w szkołach średnich i przewodniczącego rady drużyny w szkołach podstawowych. Dla zaznajomienia z regulaminem należy zorganizować zebrania uczniowskie w klasach i organizacjach młodzieżowych oraz zebrania rodziców. Regulamin powinien być podstawą pracy wychowawczej w klasach i szkołach w ciągu całego roku szkolnego.

Minister Oświaty: W. Jarosiński

Regulamin uczniowski

Zadaniem ucznia w szkole jest u c z y ć s i ę systematycznie i pilnie oraz wytrwale pracować nad sobą, aby wziąć jak najpełniejszy udział w budowie Polski Socjalistycznej i móc w ścisłej więzi z masami pracującymi całego świata skutecznie zwalczać wrogów pokoju i socjalizmu.

Uczeń powinien brać udział w życiu społecznym szkoły, być koleżeńskim, pomagać innym w nauce i pracy, otwarcie krytykować i przezwyciężać błędy własne i błędy kolegów, szczególnie tych, którzy swoją postawą obniżają poziom pracy szkoły.

Do obowiązków ucznia należy:

I. Świadomie i rzetelnie wykonywać zarządzenia dyrektora (kierownika) szkoły i nauczycieli, a w szczególności:

1. Nie spóźniać się do szkoły i nie opuszczać zajęć lekcyjnych. Każdorazową nieobecność usprawiedliwiać u opiekuna klasy. Świadectwo lekarskie lub inne zaświadczenie usprawiedliwiające przedstawić nie dalej niż po upływie 3 dni od chwili przerwania nauki.
2. Przynosić do szkoły wszystkie niezbędne podręczniki i przybory szkolne. Przed przyjściem nauczyciela do klasy przygotować wszystko, co jest potrzebne do lekcji.
3. Natychmiast po dzwonku wchodzić do klasy i zajmować miejsce. Siedzieć prosto w czasie lekcji, uważnie słuchać objaśnień nauczyciela i odpowiedzi kolegów, nie rozmawiać i nie zajmować się sprawami postronnymi.
4. Zgłoszenie do odpowiedzi i chęć zadania pytania nauczycielowi sygnalizować przez podniesienie ręki. Odpowiadać w pozycji stojącej. Wchodzących i opuszczających klasę nauczycieli pozdrawiać przez powstanie, a na ulicy witać ich grzecznym ukłonem.
5. Zapisywać do specjalnego zeszytu (dzienniczka) wszystkie zadane do domu lekcje i przedkładać ten zeszyt rodzicom do wglądu. Lekcje zadane do domu odrabiać samodzielnie i sumiennie.
6. Przestrzegać zasad czystości i higieny osobistej. W ubraniu i uczesaniu zachować styl godny człowieka pracy.
7. Szanować dobro społeczne, jako wspólną własność wszystkich ludzi pracy. Strzec i opiekować się mieniem szkolnym. Dbać o czystość i estetykę szkoły. Szanować własne rzeczy i rzeczy kolegów.

II. Godnie reprezentować swoją postawą szkołę Polski Ludowej. Cenić wysoko honor własnej szkoły. Swoją nauką, pracą społeczną i zachowaniem przynosić jej zaszczyt.

1. Szanować ludzi pracy, ustępować miejsca starszym, odzywać się grzecznie i okazywać wszelkiego rodzaju pomoc starcom, małym dzieciom, ludziom słabym i chorym.

2. Pomagać rodzicom i opiekować się młodszym rodzeństwem. Utrzymywać w porządku i czystości swoje rzeczy. Dbać o porządek w mieszkaniu.
3. W miejscach publicznych, na ulicach, w kinach, parkach, stołówkach itp. zachować się w sposób skromny i opanowany. Nie używać przekleństw ani ordynarnych wyrazów. (Uczniowie nie mogą pozostawać w gospodach ludowych itp. po godz. 20 ani brać udziału w publicznych zabawach dochodowych i dansingach).
4. Hartować zdrowie, dążyć do zdobycia odznaki BSPO i SPO, nie palić tytoniu, nie używać napojów alkoholowych.
5. Nosić przy sobie legitymację uczniowską, przechowywać ją starannie, nikomu nie odstępować i okazywać na żądanie władzom szkolnym, nauczycielom, dyrektorom (kierownikom), członkom komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych.

Ustala się następujące nagrody dla uczniów wyróżniających się wzorowym zachowaniem, postępami w nauce i pracą społeczną oraz kary dla uczniów naruszających regulamin uczniowski:

Nagrody

1. Wyróżnienie ze strony opiekuna klasy.
2. Pochwała od samorządu klasy na specjalnej tablicy lub w gazetce klasy.
3. Pochwała od opiekuna klasy wobec klasy.
4. Pochwała od samorządu szkoły na specjalnej tablicy lub w gazetce szkoły (za zgodą opiekuna klasy).
5. Pochwała od dyrektora (kierownika) wobec szkoły.
6. Dyplom przodownika nauki i pracy społecznej lub udzielenie szczególnej pomocy przy przejściu do innej szkoły średniej lub wyższej.

Kary

1. Upomnienie od nauczyciela lub opiekuna klasy.
2. Nagana od opiekuna klasy wobec klasy.
3. Nagana od dyrektora (kierownika) w obecności Rady Pedagogicznej.
4. Przeniesienie do równoległego oddziału tejże szkoły.
5. Nagana od dyrektora (kierownika) wobec całej szkoły.
6. Zawieszenie w prawach ucznia od czasu uchwały Rady Pedagogicznej.
7. Przeniesienie do innej szkoły.
8. Zawieszenie w prawach ucznia na czas od 1 do 3 lat (w szkołach średnich).

Nagrody i kary poczynając od p. 2 wnosi się do akt personalnych ucznia.

A. M. GELMONT

PROBLEMY PRACY OŚWIATOWEJ W DOMU DZIECKA
Cz. II [1])

Organizacja techniczna zajęć związanych z nauką szkolną

Regulamin domu dziecka powinien przewidywać na odrabianie lekcji ustalone i ściśle przestrzegane godziny.

Ilość ustalonych godzin zależy od wieku wychowanków i waha się od 1 do 1½ godz. dla młodszych, od 2 do 2½ godz. dla starszych.

Najbardziej wskazane jest wyznaczanie „szkolnych godzin" na drugą połowę dnia, po obiedzie i po przewidzianym po nim półtoragodzinnym odpoczynku. W tych wypadkach, gdy wychowankowie chodzą do szkoły w godzinach popołudniowych, zajęcia związane z nauką w szkole przeprowadza się w godzinach rannych i tak się je planuje, aby dzieci mogły jeszcze odpocząć 1½ do 2 godzin przed pójściem do szkoły. Czas ten można wypełnić dzieciom zabawami, przechadzką bądź niezbyt męczącym zajęciem.

(Dowolne zajęcia natomiast, niektóre rodzaje pracy w kółkach itp. należy przesunąć na godziny wieczorne).

Troskliwi wychowawcy pokonują wszelkie „obiektywne" gospodarcze i techniczne trudności, znajdując nawet wyjście z sytuacji, które wydają się nie do rozwiązania, i nie dopuszczają do tego, aby dzieci udały się do szkoły nie odrobiwszy lekcyj.

Na odrabianie lekcyj (i w ogóle samodzielne zajęcia związane z nauką) powinno się przeznaczyć specjalne pomieszczenia.

Niektóre domy dziecka mają możność przeznaczenia na ten cel specjalnych pokojów („pokoje pracy" i „pokoje grupowe"). W miarę możności należy je umeblować odpowiednimi sprzętami; mogą to być ławki z pulpitami albo małe stoliki i krzesła, szafy lub półki na książki i pomoce naukowe itp.

W domach, w których warunki lokalowe nie pozwalają na przeznaczenie oddzielnych pokojów dla zajęć związanych z nauką szkolną, należy wyznaczyć specjalne miejsca.

W niektórych domach będzie to pokój gier, w innych — sala jadalna zaopatrzona w odpowiedni sprzęt. Zawsze jednak należy pamiętać o tym, aby każdy uczeń miał swoje stałe,

---

[1]) Część I artykułu wydrukowana została w numerze 3/1950 *Dzieci i Wychowawca*.

ustalone miejsce pracy. Ułatwia to pracę zarówno dzieciom, jak i wychowawcy.

Nie tylko specjalnie wyznaczone pokoje, ale i pomieszczenia przygotowane na określone godziny powinny mieć niezbędne urządzenia i wyposażenie: tablicę, tablice poglądowe, liczydła, mapy geograficzne i historyczne, przybory do ćwiczeń i rysunków.

Jeżeli nie można zaopatrzyć każdego wychowanka w potrzebne podręczniki, wychowawca powinien odpowiednio zorganizować korzystanie ze wspólnych podręczników.

Pomoce i przybory przeznaczone do wspólnego korzystania należy przechowywać w szafie (na etażerce, półce).

Należy zaopatrzyć domy dzieci młodszych w następujące pomoce naukowe niezbędne dla samodzielnej pracy:

Z języka rosyjskiego: kilka kompletów kostkowego abecadła do układania słów i krótkich zdań; sześciany z wymalowanymi literami; tablice i plakaty z gramatyki; obrazki, albumy służące do rozwijania mowy; komplety kartek z ćwiczeniami gramatycznymi, dydaktyczne gry stołowe dla ćwiczeń językowych (loteryjka, domino itd.).

Z matematyki: komplety kartek z cyframi; arytmetyczne tablice i plakaty do rachunków ustnych; wszelki możliwy materiał do rachunków (patyczki, zapałki itp.); komplety figur geometrycznych i kartek z rysunkami takich figur; miary długości, wagi, objętości, stołowe gry matematyczne.

Większość wyliczonych pomocy szkolnych można wykonać sposobem domowym.

Przy pomocy dzieci i według wskazówek nauczycieli można zaopatrzyć stopniowo dom dziecka w niezbędne pomoce szkolne z przyrody, geografii, historii, a mianowicie: w zielniki, tablice poglądowe, kolekcje wykopalisk, minerałów itp., ręcznie wykonane mapy, schematy, rysunki, niektóre makiety i modele, kompasy itd., odpowiednie gry stołowe (loteryjka i in.).

Im lepiej będą zorganizowane zajęcia w czasie „godzin szkolnych“, tym lepsze dadzą rezultaty i tym szybciej wychowankowie nauczą się samodzielnej, dobrze zorganizowanej pracy.

Na 15 minut przed rozpoczęciem omawianych zajęć wyznaczany każdego dnia dyżurny danej grupy porządkuje pokój, odpowiednio ustawia meble, przygotowuje potrzebne pomoce, przybory (lampy, książki, pomoce poglądowe itd.).

Dokładnie o oznaczonej godzinie na dany sygnał (po pewnym czasie dzieci przyzwyczajają się do przychodzenia na zajęcia bez sygnału) dzieci zjawiają się w pokoju, zajmują swoje miejsca i nie tracąc czasu przystępują do odrabiania lekcji. Należy nauczyć dzieci właśnie tego, aby przystępowały do pracy bez nakazu.

Organizacja „zajęć szkolnych" w domu dziecka, wzorowana na lekcjach w szkole, jest tu w zasadzie niepożądana, ponieważ nie przyzwyczaja ona dziecka do samodzielnego odrabiania zadań domowych.

Praktyka doświadczonych wychowawców daje nam taki obraz „godzin szkolnych": dzieci przychodzą do pokoju zajęć o oznaczonej godzinie i nie czekając na ogólną komendę zajmują swoje miejsca, wyjmują książki, zeszyty, obsadki itp. Jedne przystępują do odrabiania lekcji rosyjskiego, inne wykonują zadania arytmetyczne.

Wychowawca bywa niekiedy nieobecny na początku zajęć, albo też wychodzi z pokoju w czasie ich trwania dla załatwienia pilnych spraw. Jego nieobecność nie narusza jednak atmosfery ani porządku pracy.

Wychowawca zwraca uwagę na każdego wychowanka; w razie potrzeby okazuje pomoc jednym, ukróca tych, którzy przeszkadzają w zajęciach.

Dzieci uczą się tego, aby czas przeznaczony na zajęcia związane z nauką szkolną wyzyskiwać jak najpełniej.

Jeśli „godziny szkolne" nie minęły jeszcze, a lekcje zostały odrobione, dzieci powtarzają trudniejsze zadania, sprawdzają swoje prace piśmienne, wykonują dodatkowe zadania. „Godziny szkolne" należy zakańczać bezwzględnie w sposób zorganizowany, na znak wychowawcy. Dzieci wówczas chowają książki, zeszyty, pomoce itp.

Dzieci młodsze nie mające jeszcze umiejętności samodzielnej pracy oraz roztargnione zlękliwe wymagają stałej kontroli wychowawcy, częstych wskazówek dotyczących posługiwania się pomocami szkolnymi, czytania, zachowania się itp. Wychowawca musi też żądać od nich bezwzględnego wykonywania jego zaleceń.

W stosunku do dzieci, które już sobie przyswoiły umiejętność samodzielnej pracy, wychowawca może ograniczyć się do ogólnej instrukcji. W pracy z uczniami starszymi rola wychowawcy ogranicza się do czuwania nad samodzielnym odrabianiem lekcji przez uczniów i do wyrywkowej kontroli rezultatów pracy wychowanków. Ten system pracy stwarza u dzieci poczucie stałej kontroli ze strony pedagoga.

Rozszerzanie horyzontów i pogłębianie wiadomości dzieci

Dom dziecka powinien dbać nie tylko o dobre postępy wychowanków w nauce szkolnej, ale także zapewnić im warunki kulturalnego rozwoju oraz możliwości wzbogacania i pogłębiania wiedzy zdobywanej przez nich w szkole.

Temu celowi służy przede wszystkim **pozaszkolna lektura** wychowanków, którą wychowawca powinien kierować w ścisłym porozumieniu ze szkołą.

Beletrystyczne i popularno-naukowe książki odpowiednie dla dzieci w danym wieku powinny stać się „chlebem codziennym" w każdej grupie wychowanków, a czytanie książek — jedną z podstawowych potrzeb kulturalnych dzieci.

Wychowawcy wypożyczają na ustalony okres z najbliższej państwowej biblioteki lub ze szkoły ruchome biblioteczki i dbają o racjonalne ich wyzyskanie. Inni wychowawcy starają się o to, aby ich wychowankowie abonowali książki w bibliotekach i wpajają w dzieci nawyki kulturalnego i starannego czytania i obchodzenia się z książką.

Jasne, że nie jest rzeczą wystarczającą posiadanie książek. Ważne jest, aby dzieci korzystały z książek, aby czytały je ze zrozumieniem, z sensem, według jakiegoś wyboru i aby czytanie to stawało się źródłem nowych wiadomości. Ważne jest także, aby wzniosłe ideały, szlachetne uczucia i dążenia zawarte w treści książki przenikały do dzieci.

Wychowawca może to osiągnąć dzięki umiejętnemu kierowaniu lekturą dziecka.

Kierować czytelnictwem dzieci — to pobudzać ich zainteresowanie lekturą, zachęcić je do książki. Praca ta przychodzi łatwiej takiemu wychowawcy, który dobrze orientuje się w literaturze dziecięcej, wie, jakie książki i jakich autorów dzieci chętnie czytają, który wreszcie sam czytuje te książki.

Potrafi on wówczas wyzyskać wszelkie nadarzające się w codziennym obcowaniu z dziećmi okazje dla polecenia tej czy innej książki, dla zwrócenia uwagi dzieci na ten czy inny temat poruszony w dostępnej i interesującej je literaturze.

Książki należy polecać dzieciom taktownie, z wyczuciem pedagogicznym uwzględniając zainteresowanie oraz indywidualne właściwości i skłonności dzieci.

Niektórych wychowanków trzeba różnymi sposobami nakłaniać do lektury, rozbudzać w nich zainteresowanie, chęć do czytania, innych zaś — powstrzymywać od rozczytywania się w książkach.

Te drugie dzieci trudno oderwać od czytania nawet, wówczas, gdy nadchodzi pora obiadu, odrabiania lekcji lub gdy trzeba wykonać jakąś pracę. Wolą one także pozostać w domu i spędzić czas na lekturze niż iść na przechadzkę lub wycieczkę.

Podobni amatorzy lektury często okazują się powierzchownymi i nieinteligentnymi czytelnikami. Ujmują oni ogólnie treść, lecz nie wnikają w jej sens ani w rysunek psychologiczny postaci.

Nie należy stosować kar dla przełamania takiego nałogu czytania. W tych wypadkach należy raczej skłonić dzieci do robienia notatek dla użytku innych kolegów, do wygłaszania odczytów i sporządzania literackich albumów. Wskazane tu są również konferencje czytelników, w przygotowaniu których czytelnicy aktywiści pełnią rolę kierowniczą.

Należy stopniowo przyzwyczajać dzieci do samodzielnego, regularnego czytania gazet, czasopism, wyrabiać w nich umiejętność dzielenia się wrażeniami i wnioskami.

Trzeba jednak przestrzec przed wprowadzeniem suchego „przerabiania" i formalnych dyskusji przekształcających się w nużące zarówno dla wychowanków, jak i wychowawców „wymęczania" odpowiedzi na pytania. Niech dzieci rozmawiają w sposób niewymuszony ze sobą, niech się dzielą swoimi wrażeniami w chwilach wolnych od zajęć, w dowolnym miejscu, gdzie oczywiście nie będą przeszkadzać innym.

Oprócz lektury ważnym środkiem prowadzącym do rozszerzenia i pogłębienia wiedzy dzieci są systematyczne gawędy, opowiadania i popularne wykłady wygłaszane przez wychowawcę na tematy przyrodnicze, historyczne i literackie.

Niektóre domy dziecka posługują się różnego rodzaju wycieczkami (przyrodniczymi, historycznymi itd.) jako środkiem prowadzącym do rozszerzania i pogłębiania wiadomości dzieci. Ponieważ w szkołach wycieczki przeprowadza się niesystematycznie i niezbyt często, nie grozi tu dwukrotne wykonywanie tej samej pracy i przeciążenie dzieci tego rodzaju zajęciami. W niedzielę i dni świąteczne, w czasie wakacji, zwłaszcza letnich, wychowawcy domów dziecka położonych zarówno w dużych miastach, jak i na wsi znajdą czas i temat oraz odpowiednią okolicę dla interesujących i pożytecznych przechadzek tudzież wycieczek.

W odróżnieniu od wycieczek przeprowadzanych w szkole, wycieczki organizowane przez domy dziecka powinny mieć charakter kulturalnej rozrywki. Poznanie przyrody, miasta, wsi

i ludności, zapoznanie się z takimi wspaniałymi dziełami, jak odbudowa miast, budownictwo mieszkalne, fabryczne, budowa dróg, jest to doskonały cel dla wypełnienia dnia wolnego od zajęć. „Oczywistym jest, że nie należy tych tematów opracowywać w formie specjalnych wykładów. Przechadzka powinna być przechadzką; musi ona dawać przede wszystkim wypoczynek, nie należy przemęczać uwagi dziecka i zmuszać go do wysłuchiwania waszych nauk. W czasie wycieczki uwaga dziecka zatrzymuje się mimo woli na tym, na co patrzy; kilka waszych słów, nawet żartobliwych, uporządkuje jego wrażenia w pewną całość; jakieś opowiadanie, nawet żartobliwe, w sposób niedostrzegalny spełni wielkie zadanie“ (Makarenko *Wykłady o wychowaniu)*.

Plan pracy oświatowej wychowawcy powinien przewidywać organizowanie zajęć z poszczególnymi grupami dzieci w zależności od ich zainteresowań kulturalnych w kółkach: przyrodniczych, geograficznych, historycznych, krajoznawczych, literackich. Zdarza się jednak często, że dyrektor i zespół pedagogiczny nie doceniają wagi kółek oświatowych, jakkolwiek nie wyobrażają sobie pracy wychowawczej bez istnienia kółek artystycznych.

W wielu domach dziecka wychowawcy liczą na to, że — odkryte przez nich kulturalne zainteresowania i potrzeby dzieci zaspokoją szkoła i pozaszkolne instytucje. Rozumie się, iż tam, gdzie istnieje możliwość włączenia wychowanków do różnych kółek oświatowych działających w szkole lub w najbliższym domu pioniera wychowawcy powinni nawiązać kontakt z odpowiednimi kierownikami, zachęcić dzieci do wstępowania do kółek odpowiadających ich zainteresowaniom i możliwościom i następnie śledzić zajęcia wychowanków oraz ich rozwój kulturalny.

Nie wyklucza to jednak konieczności organizowania niektórych oświatowych zajęć w obrębie samego domu dziecka. Doświadczenie niektórych domów dziecka (Moskwy, Leningradu i innych miast), w których prowadzi się pracę w kółkach przyrodniczych, turystycznych, literackich i in., wykazuje, iż tego rodzaju zajęcia mają doniosłe znaczenie oświatowe.

W naszych czasach ważnym czynnikiem szerzenia kultury i oświaty jest *radio*. Codziennie nadaje się dla dzieci młodszych i starszych interesujące pogadanki na wszelkie możliwe tematy. Autorami tych pogadanek są wybitni specjaliści i pedagodzy ZSRR. W domach dziecka nie korzysta się jednak należycie z tego źródła wiedzy.

Nie jest przecież rzeczą zbyt trudną zdobyć aparat radiowy albo zainstalować głośniki w domu dziecka. Z drugiej strony znamy takie domy dziecka, które mają wprawdzie dobry sprzęt radiowy, ale nie organizują dla wychowanków słuchania audycji, nawet bardzo pożytecznych pedagogicznie.

Wychowawcy powinni interesować się programem audycji radiowych, wybrać te, które mogą przynieść pożytek wychowankom i organizować od czasu do czasu zbiorowe słuchanie radia.

W związku z wysłuchaną audycją radiową można będzie dzieciom wskazać odpowiednią lekturę, zaproponować poszczególnym wychowankom nadesłanie uwag do gazetki ściennej albo polecić przygotowanie ustnego sprawozdania na ten czy inny temat.

Zorganizowane słuchanie audycji wzbogaca wiadomości dzieci i wyrabia w nich nawyk systematycznego i umiejętnego korzystania z radia.

Domy dziecka powinny w miarę możliwości włączyć korzystanie z kina i teatru — w swój system pracy oświatowo-wychowawczej: są to bowiem dwa potężne czynniki rozwoju kulturalnego dzieci. Dzieci chętnie oglądają filmy, gdyż jest to rodzaj sztuki łatwo do nich przemawiającej. Dlatego jednak, aby działanie filmu nie ograniczyło się do wywołania biernego zadowolenia, lecz pobudziło uczucia, myśli i wzbogaciło wiedzę dzieci, potrzebne jest bezwzględnie kierownictwo wychowawcy.

Trzeba dzieci przygotować do oglądania filmu, aby mogły lepiej zrozumieć jego treść. Należy również przeprowadzić pogadankę z dziećmi po obejrzeniu filmu. Pogadanka taka pomoże im uporządkować wrażenia, zorientować się w akcji, osobach itp. obejrzanego obrazu.

Uczęszczanie do kin powinno odbywać się według jakiegoś planu. Zbyt częste oglądanie filmów nie jest wskazane. Uczęszczanie do kin 2—3 razy w miesiącu jest najbardziej odpowiednie. Zanim wychowawca zaprowadzi dzieci do kina, powinien się zapoznać z treścią filmu (z recenzji, opinii otoczenia). Wskazane jest, aby wychowawca najpierw sam zobaczył film i zapoznał się z jego wychowawczymi i oświatowymi walorami. Dzięki temu zdoła odpowiednio przygotować dzieci do obejrzenia go.

Pogadanki, gawędy, wypracowania, rysunki, przeprowadzone i wykonane po obejrzeniu filmu, przyczynią się do lep-

szego zapamiętania i pogłębienia jego treści. Dzieci powtarzają piosenki zasłyszane w czasie seansu, wyszukują dodatkowy materiał: wiersze, opowiadania, opisy — związane tematycznie z filmem.

W ten sposób umiejętne kierowanie lekturą pozaszkolną dzieci, prowadzenie zajęć w kółkach oświatowych, korzystanie w celach oświatowych z gazet, czasopism, audycji radiowych, filmu i teatru, wszystko to w całym systemie wychowawczym staje się środkiem, za pomocą którego wychowawcy domów dziecka rozwiązują problem pogłębiania światopoglądu i rozszerzania wiadomości oraz rozwoju kulturalnego dzieci.

Rola i obowiązki wychowawcy

Powyższe wywody pozwalają wyciągnąć wniosek, iż kierowanie zajęciami związanymi z nauką dzieci i systematyczna praca oświatowa stanowią jedną z najważniejszych dziedzin pedagogicznej działalności wychowawcy. Nakłada to na niego określone obowiązki i stawia wobec niego wysokie wymagania.

Postaramy się streścić je pokrótce:

1. Wychowawca powinien zaznajomić się z programem szkolnym i podręcznikami klasy, do której uczęszczają jego wychowankowie.

2. W planie pracy wychowawczej z każdą grupą, w rozdziale „Praca dydaktyczno-oświatowa" powinny — po uzgodnieniu z nauczycielami — być przewidziane wszystkie środki zmierzające do zapewnienia dobrych wyników nauki, a mianowicie: a) stworzenie koniecznych warunków dla systematycznego i samodzielnego odrabiania lekcji; b) likwidacja opóźnienia w nauce u poszczególnych dzieci; c) w związku z podwyższaniem się wymagań, repetycjami szkolnymi i ostatecznymi egzaminami powtórzenie uprzednio przerobionego materiału z poszczególnych przedmiotów; d) kierowanie lekturą pozaszkolną dzieci; e) przeprowadzanie czytanek, pogadanek, odczytów, wycieczek w celach naukowych, uczęszczanie do kina i teatru itp.

W planach pracy na każdy dzień wychowawca powinien zaznaczyć, jakie konkretne zajęcia będzie przeprowadzać z całą grupą i z pojedynczymi dziećmi (po uzgodnieniu z nauczycielami szkoły) w czasie odrabiania lekcji i poza lekcjami; jakie przeprowadzi zajęcia zmierzające do rozwoju mowy, rozszerze-

nia horyzontów i pogłębiania wiadomości dzieci; jakie przewiduje środki dla wykonania tych czy innych pozaszkolnych zajęć.

3. Wychowawca powinien przygotowywać się dokładnie do przeprowadzania codziennych zajęć związanych z nauką szkolną dzieci; przeglądać w podręcznikach odpowiednie rozdziały, czytać odpowiednią lekturę, konsultować się u nauczycieli szkoły i kierownika naukowego domu dziecka, przygotowywać pomoce naukowe, materiały dydaktyczne.

4. Wychowawca powinien unikać takich form zajęć, które mogą doprowadzić do umniejszenia albo zastąpienia roli nauczyciela bądź do powtarzania pracy szkoły, jak np. przeprowadzanie zasadniczych objaśnień i kontroli przerabianego materiału, wystawianie ocen itp.

5. Wychowawca powinien unikać takich form i rodzajów pomocy dzieciom, które mogą hamować samodzielność dzieci przy przyswajaniu sobie przerabianego materiału. Wskazówki i rady, których wychowawca udziela dzieciom, powinny: a) nauczyć dzieci uczenia się, przyzwyczaić do samodzielnej pracy z książką i do zorganizowanej pracy umysłowej; b) wyrobić u dzieci świadomy stosunek do nauki oraz poczucie odpowiedzialności za wyniki nauki szkolnej; c) pobudzić chęć do nauki i dążenie do pokonywania trudności, których nastręcza uczenie się.

6) Wychowawca powinien obserwować i znać każdego wychowanka, jego zalety i wady, orientować się w trudnościach, które on napotyka oraz powody opóźnienia w nauce.

W tym celu wychowawca powinien obserwować wychowanków, przeprowadzać z nimi rozmowy, analizować ich postępki i wypowiedzi, dzielić się swoimi spostrzeżeniami z nauczycielami szkoły.

7. Wychowawca powinien systematycznie czytywać gazety, czasopisma, literaturę piękną i naukową, książki dziecięce, interesować się repertuarem kin i teatrów. Dzięki temu będzie stale podwyższać swój poziom kulturalny, zdoła prowadzić pracę oświatową z dziećmi oraz wypełni zadania postawione domom dziecka w dziedzinie oświaty.

Tłum. B. Horoszowska

T. KUBRAKIEWICZ

WSPÓŁPRACA Z KOMITETEM OPIEKUŃCZYM

Artykuł ten poświęcam przewodniczącemu Komitetu Opiekuńczego ob. Deja, przodownikowi pracy w elektrowni w Nieżychowie.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty ustanawiające komitety opiekuńcze początkowo tylko dla szkół przyjąłem z pewnego rodzaju rozczarowaniem. Nasunęło się pytanie, czyżby Ministerstwo Oświaty uważało za niepotrzebne ustanowienie takiej instytucji dla domów dziecka? Uważałem bowiem, że przede wszystkim domy dziecka, jako instytucje wychowawcze i opiekuńcze, wymagają przydzielenia czynnika społecznego do pomocy w realizacji wyznaczonych im zadań. Z żywym też zadowoleniem przyjąłem zapowiedź wiceministra oświaty ob. Klimaszewskiego o utworzeniu komitetów opiekuńczych również i dla domów dziecka.

Ministerstwo Oświaty powołując do życia instytucję komitetów opiekuńczych domów dziecka wydało w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych regulamin ramowy, który określa obowiązki komitetu oraz formy współpracy z kierownictwem i personelem domów dziecka. Analiza regulaminu pozwala stwierdzić, że rozwiązuje on tylko w ogólnym zarysie i tylko zasadnicze zagadnienia wzajemnej współpracy, natomiast formy tej współpracy i jej żywotność zależą od aktywności komitetu opiekuńczego i kierownictwa domu dziecka. Regulamin komitetów opiekuńczych stwarza realną podstawę do wzajemnej wymiany wartości społeczno-pedagogicznych między domem dziecka a zakładem pracy.

Instytucja komitetów opiekuńczych daje wychowawcom możliwość realizowania różnych elementów wychowania socjalistycznego. Metody korzystania z tych możliwości powinny być przedyskutowane na radzie wychowawczej przy współudziale delegatów komitetu opiekuńczego. Tu kierownik domu dziecka i wychowawcy znajdą przeróżne możliwości wykazania inicjatywy i pomysłowości.

Przechodząc do omówienia szczegółowych form pomocy komitetu opiekuńczego w realizacji niektórych elementów wychowania należy stwierdzić, że współpraca ta da pełną możliwość realizacji wychowanie naszych dzieci i młodzieży w duchu patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu. Nieodzownym warunkiem wyzyskania tych możliwości jest nawiązanie nici

przyjaźni i wzajemnego szacunku między członkami załogi przedsiębiorstwa i ich rodzinami z jednej strony a wychowankami i personelem domów dziecka z drugiej strony oraz wzajemne poznanie warsztatów pracy. Wychowanek domu dziecka powinien zobaczyć swego opiekuna-robotnika w czasie pracy poznać go z bliska, pokochać za jego trud, oraz zrozumieć, że drogę do socjalizmu musimy wykuwać w ciężkim trudzie fizycznym i umysłowym. Wychowanek nasz będzie wtedy dumny ze swego opiekuna-przodownika pracy tak, jak dumne jest z niego jego własne dziecko. Wychowanek pozna środki i drogi, jakimi jego opiekun doszedł do zaszczytnego miana przodownika. Na pewno wśród załogi fabryki czy przedsiębiorstwa znajdą się robotnicy mający piękną i bogatą przeszłość z okresów walki z kapitalizmem w Polsce przedwrześniowej lub z lat okupacji hitlerowskiej. Oni to mogą opowiadaniem swoich wspomnień z walk o wolność i sprawiedliwość społeczną rozbudzić w naszych wychowankach miłość i kult dla bohaterów klasy robotniczej, rozmiłować w lekturze historii polskiego i międzynarodowego proletariatu. Żywym słowem pokażą naszym wychowankom, że nasze warsztaty i fabryki rozwijają się, rosną, bo nam pomaga Związek Radziecki, bo jego niezwyciężona armia wyzwoliła nasze ziemie tak od hitlerowskich grabieżców jak i od naszych obszarników i fabrykantów. Wychowawca znajdzie możliwości uwypuklenia — metodą porównania i przeciwstawiania — różnicy między przeszłością a życiem nowym, pokaże perspektywy życia przyszłego, życia w ustroju socjalistycznym. Żywe słowo i dobry przykład ożywią nasze plany wychowawcze, dzięki czemu staną się one bardziej realne, praktyczne, i ściślej związane z bieżącym nurtem życia politycznego, społecznego czy gospodarczego.

Również realizacja wychowania w pracy powinna opierać się na pomocy komitetu opiekuńczego. W pogadankach z robotnikami i przy zwiedzaniu ich warsztatu pracy nasi wychowankowie zetkną się bliżej z pracą zespołową, z jej organizacją. Poznają prawo do pracy robotnika w państwie ludowym, zrozumieją, że praca jest zaszczytnym obowiązkiem każdego obywatela. Komitet opiekuńczy może skierować instruktorów, którzy nauczą naszych wychowanków różnych rodzajów majsterkowania, posługiwania się narzędziarką domową. Tu w hali fabrycznej oglądając przeróżne tajemnicze maszyny najlepiej zrozumieją potrzebę nauki dla zgłębienia tych bardzo in-

teresujących tajemnic i że ich obecna praca — nauka umożliwi im udział w budowie Polski Socjalistycznej.

Zdaje mi się, że najdogodniejszą i najłatwiejszą formą współpracy komitetu opiekuńczego i domu dziecka będzie wzajemna wymiana dóbr kulturalnych między przedsiębiorstwem a domem dziecka. Domy dziecka mają bardzo duże możliwości rozwoju pracy świetlicowej w przeróżnych jej odmianach. Powinny zatem swym programem zasilać repertuar świetlic załogi przedsiębiorstwa, a także do swej pracy świetlicowej włączyć dzieci swych opiekunów. Niech radosny śmiech dziatwy zadźwięczy w sali fabrycznej, niech piosenki, tańce, recytacje, wykonane przez naszych wychowanków, dadzą robotnikom miłą rozrywkę po pracy. W świetlicach zaś fabryk i przedsiębiorstw wiele pięknych rzeczy mogą zobaczyć nasi wychowankowie.

Omówiłem zaledwie trzy elementy wychowania socjalistycznego, które dom dziecka może zrealizować przy dobrej współpracy komitetu opiekuńczego. Tylko w ogólnym zarysie podałem środki i metody spożytkowania tej instytucji w naszej pracy. Zadaniem bowiem mojego artykułu jest podzielenie się dotychczasowymi doświadczeniami i praktycznymi uwagami dotyczącymi współpracy naszego domu z komitetem opiekuńczym.

Zanalizowałem potrzeby i niedomagania naszego domu i pod kątem widzenia naszych potrzeb oraz możliwości wybraliśmy na radzie wychowawczej współpracę z Elektrownią. Na konferencji z przewodniczącym Powiatowej Rady Związków Zawodowych, po przeanalizowaniu pracy rozmaitych przedsiębiorstw, doszliśmy do przekonania, że właśnie komitet opiekuńczy wybrany spośród załogi Elektrowni w Nieżychowie najlepiej nadaje się do naszych celów i przyniesie największe korzyści obu naszym instytucjom.

W kilka dni później przewodniczący Powiatowej Rady Związku Zawodowego zapoznał zebraną załogę Elektrowni z regulaminem komitetów opiekuńczych, następnie ja, jako kierownik domu dziecka oraz przewodniczący naszej rady wychowanków zapoznaliśmy ogólnie pracowników Elektrowni z zadaniami, jakie ma do spełnienia dom dziecka, oraz z naszymi radościami i troskami. Już na pierwszym zebraniu cała załoga wykazała wiele zainteresowania dla naszych spraw. Gdy przewodniczący rady zakładowej Elektrowni postawił pod głosowanie wniosek o przyjęcie opieki nad naszym domem, przyjęto ten projekt z entuzjazmem — burzliwymi oklaskami.

żaden z członków załogi nie uchylał się od udziału w komitecie opiekuńczym, chociaż wiem, że wszyscy są bardzo zaangażowani w pracy społecznej i politycznej i dysponują małą ilością czasu.

Po powrocie do domu zapoznaliśmy małych i dużych mieszkańców naszego domu z faktem powstania komitetu opiekuńczego. Jedni i drudzy przyjęli tę wiadomość z radością. Dom nasz leży na odludziu, z dala od miasta, kolei i ruchliwych szlaków. Już sama nadzieja odwiedzin domu przez robotników stanowi miłe urozmaicenie wiejskiego życia. Dzieciaki były dumne, że właśnie robotnicy z Elektrowni, skąd pobieramy prąd elektryczny, będą ich opiekunami. Tak zwane „psujmajstry" wiele sobie z tego opiekuństwa obiecywały. Ponadto wychowawcy w pogadankach zapoznali wychowanków z treścią regulaminu podkreślając znaczenie, jakie będzie miał dla nich fakt przydzielenia opiekuna. Wspólnie z radą wychowanków i radą pracowników przygotowaliśmy bardzo serdeczne przyjęcie dla naszych gości. Gdy w pierwszych dniach września zajechało do nas auto załadowane po „brzegi", robotnicy byli wprost zaskoczeni serdecznym przyjęciem. Przyjechali tacy poważni, aby jak najgodniej wywiązać się z godności opiekunów, ale gdy „maluchy" posiadały im na kolanach, gdy jedno lub drugie objęło za szyję i pocałowało w wąsiska, zamienili się w tatusiów, których dzieci zamęczają rozmaitymi pytaniami, zapomnieli o swojej „godności"; niejeden siadł na podłodze i bawiąc się opowiadał „różne dziwy". To pierwsze spotkanie nadało ton wszystkim późniejszym naszym stosunkom, które mają zawsze charakter bardzo serdeczny.

Gdy z końcem września przyjechała ekipa komitetu opiekuńczego, aby dokonać pewnych napraw w urządzeniu naszego centralnego ogrzewania, starsi chłopcy otoczyli ich gromadą przypatrując się pracy, trochę im pomagali i prosili o techniczne wyjaśnienia. Natomiast „maluchy" poprzynosiły wszystkie popsute zabawki, uskładane pewnie od pięciu lat, domagając się swoim miłym szczebiotem naprawy.

Późniejsza współpraca układała się zgodnie z planem opracowanym przez komitet opiekuńczy, a uzgodnionym z naszą radą wychowawczą. Wspólnie rozwiązujemy zagadnienia natury gospodarczej i wychowawczej, układamy programy naszych wspólnych uroczystości, imprez o charakterze wewnętrznym lub też publicznym. Mamy dobry zespół świetlicowy, Elektrownia zaś — pierwszorzędną orkiestrę. Wspólne występy na terenie naszych świetlic, a także występy publiczne cie-

szą się już dużą popularnością. Nasza dziatwa bierze chętnie udział w tańcach. Gdy orkiestra zagra skocznego krakowiaka, poleczkę lub kujawiaka barwny korowód roztańczonych dzieci i ich opiekunów wywija hołubce w takt muzyki.

W końcu muszę dodać, że nasi wychowankowie z okazji świąt i uroczystości państwowych są obdarowywani przez opiekunów pięknymi podarkami sporządzonymi w ich warsztatach, jak saneczki, narzędziarka ślusarska itp., nie mówiąc o słodyczach lub też indywidualnych podarkach dla „pupilków".

H. WASILEWSKA

MOJA PRACA Z GRUPĄ

W Pogotowiu Opiekuńczym w Sopocie prowadzę grupę dzieci nowoprzybywających. Element dziecięcy mam więc bardzo płynny i różnorodny. Są dni, gdy przybywa do nas kilkoro nowych dzieci. W większości wypadków są to dzieci całkowicie zaniedbane pod względem wychowawczym i kulturalnym, opóźnione w nauce, nie umiejące współżyć w zespole.

W grupie mojej przebywają około dwu tygodni. W tym czasie poddawane są badaniom lekarskim, obserwacji pedagogicznej i psychologicznej. W okresie tym również staram się wpoić im podstawowe nawyki z zakresu kultury życia codziennego, przygotować do pracy w zespole oraz poznać ich wiadomości szkolne.

W niniejszym artykule pragnę omówić niektóre metody stosowane w mej pracy.

1. Wprowadzenie dziecka do grupy

Dziecko przybywające do grupy przyjmuję serdecznie i staram się nawiązać swobodną rozmowę, w której dowiaduję się bliższych szczegółów z jego życia. W rozmowie tej, z przytoczonych przez dziecko faktów i przeżyć, zdobywam wstępną orientację o jego charakterze i usposobieniu. Następnie wprowadzam dziecko do grupy, starając się podkreślić jego dobre strony i jednocześnie odwołuję się do gromady z prośbą o serdeczne i koleżeńskie wciągnięcie go do zajęć, które odbywają się w danym momencie.

Dziecko stopniowo oswaja się z nową sytuacją, a ja powracam do przerwanych zajęć i prowadzę je normalnie według uprzedniego planu. W zajęciach tych uczestniczy dziecko no-

woprzybyłe, zwracam nań szczególną uwagę i w sposób dyskretny staram się ułatwić mu pracę, jeżeli napotyka trudności, aby nie poczuło się zdystansowane przez swych nowych kolegów. Po skończonych zajęciach oceniając wyniki pracy wszystkich dzieci podkreślam je w szczególności w odniesieniu do nowoprzybyłego, chcąc w ten sposób wyrobić w nim przeświadczenie o możliwości dobrych osiągnięć. Dziecko związane w ten sposób z grupą bierze chętnie udział w zajęciach przewidzianych w planie.

2. Rozkład zajęć

Zajęcia prowadzę według następującego rozkładu:
godz. 7 — pobudka
7—7.15 — gimnastyka,
7.15—8 — mycie, sprzątanie sypialni,
8—8.30 — śniadanie,
8.30—9 — zebranie,
9—10 — zajęcia porządkowe,
10—13 — lekcje (w przerwie drugie śniadanie)
13—14 — zajęcia gospodarskie,
14—15 — obiad (sprzątanie jadalni),
15—16 — odpoczynek w sypialni lub w parku,
16—17 — zabawy na boisku lub przechadzka,
17—17.15 — podwieczorek,
17.15—19 — zajęcia świetlicowe,
19—19.20 — kolacja,
19.20—20.30 — praca w ogrodzie,
20.30—21 — przygotowanie do spoczynku.

3. Nasze zebrania

Punktem programu dziennego, dającym mi najwięcej zadowolenia, są codzienne zebrania z dziećmi przed rozpoczęciem zajęć. Treścią tych zebrań jest wspólna ocena naszej pracy z dnia poprzedniego i zaplanowanie zajęć na dzień bieżący. Moment ten uważam za najbardziej doniosły w ciągu dnia, bo daje okazję do uwydatnienia socjalistycznego stosunku do pracy, pobudzenia aktywności dzieci, rozwijania krytyki i samokrytyki.

4. Nauczanie

Nauczanie jst jednym z najtrudniejszych zagadnień w Pogotowiu Opiekuńczym. Dzieci z reguły przychodzą opóźnione w nauce szkolnej, często po okresach długich przerw

w nauce. Jest duża rozpiętość w przygotowaniu poszczególnych dzieci; zdarza się czasem, że tyle jest poziomów nauki, ile jest dzieci. Połączenie dzieci w grupy o mniej więcej jednakowym poziomie nastręcza wiele trudności, zwłaszcza, że sprawę komplikuje i duża rozpiętość wieku. Prowadząc zasadniczo nauczanie w grupach, muszę każde dziecko traktować indywidualnie. Punkt ciężkości w nauczaniu w oddziale izolacyjnym spoczywa na ustaleniu właściwego poziomu wiedzy szkolnej i uzupełnieniu luk w wiadomościach dotychczas nabytych. Doświadczenie wykazało, że dzieci często podają wyższą klasę chcąc w ten sposób zaimponować innym, dlatego konieczne jest dokładne sprawdzenie ich wiadomości w celu ustalenia faktycznego stanu ich wiedzy.

Podam przykład jednej lekcji przeprowadzonej w mojej grupie. Stan dzieci 21. Poziomy: troje dzieci — wiek przedszkolny, pięcioro — I klasa, troje — II klasa, troje — III klasa, dwoje — IV klasa, troje — V klasa, dwoje — VI klasa. Temat lekcji; nasze osiągnięcia w planie 3-letnim (z okazji rocznicy wyzwolenia wybrzeża). Podzieliłam dzieci na dwie grupy: pierwsza grupa obejmowała dzieci do II klasy włącznie, druga grupa — pozostałe. W drugiej grupie zastosowałam zajęcia ciche — przepisywanie urywków z ćwiczeń ortograficznych dla poszczególnych klas, których temat związany był z planem 3-letnim. Równocześnie pierwsza grupa miała zajęcia głośne na temat: odbudowa miast i wsi, w formie pogadanki. Dzieci brały żywy udział w rozmowie, przypominały, jak Polska była zniszczona po wojnie, jak odbudowuje się obecnie Gdańsk, (co widziały podczas wycieczki do Gdańska). Dzieci same podawały przykłady współzawodnictwa pracy, dzieliły się nawzajem wiadomościami o sposobach budowania domu i użytkowania materiałów wydobytych z gruzów. Po skończonej pogadance dzieci ilustrowały rysunkiem omawiane tematy. W tym czasie, gdy młodsze dzieci rysowały, zajęłam się drugą grupą, która właśnie skończyła ciche zajęcia. Nawiązując do treści przepisywanych ćwiczeń omawiałam z dziećmi osiągnięcia z okresu pracy objętego planem 3-letnim. Lekcja była ożywiona, dzieci wypowiadały się chętnie, pomimo że wiadomości na ten temat, zwłaszcza u dzieci autochtonów, są na ogół ubogie. Lekcja ta była podbudową do następnej, której treścią był plan 6-letni. Na zakończenie lekcji poleciłam dzieciom wybrać i wyciąć z gazet artykuły omawiające dotychczasowy dorobek Polski Ludowej i przygotować z nich materiał do naszej gazetki ściennej.

5. Zajęcia

Zajęcia z dziećmi dobieram w ten sposób, aby zaprawiać je do pracy fizycznej i umysłowej. Oprócz nauki, o której pisałam wyżej, dzieci pracują w pogotowiu przy codziennych zajęciach porządkowych, w ogrodzie, w świetlicy przy wykonywaniu gazetek, dekoracji, przy naprawie zabawek dziecięcych, przygotowywaniu pomocy naukowych, dziewczęta przy robótkach (serwetki, chustki itp.). Zasadą, na której opieram wszelkie zajęcia, jest współpraca. Dzieci dzielą się na grupy, wybierają spośród siebie grupowego, którego zadaniem jest rozłożyć dyżury pracy, czuwać nad jej wykonaniem i pomagać w miarę potrzeby. Zespół, który wcześniej wykonał pracę, pomaga mniej wyćwiczonym i słabszym, którzy pracy jeszcze nie skończyli. Wychowawca jest wszędzie i współpracuje razem z dziećmi, przeważnie z tymi, które nie mają jeszcze właściwego stosunku do pracy. Dzieci najbardziej opieszałe, widząc zatrudnionego wychowawcę, same stopniowo wciągają się do zajęć, nie chcąc dopuścić, aby wychowawca je wyręczał. W ten sposób zamierzony cel zostaje osiągnięty bez użycia przymusu. Jest rzeczą charakterystyczną, że te dzieci, które do pracy początkowo ustosunkowują się najbardziej niechętnie, pod wpływem umiejętnej pracy wychowawczej i zespołu często po kilku dniach prześcigają inne w gorliwości i chlubią się przed wychowawcą wynikami swej pracy. Poczucie przezwyciężanych oporów daje im głębokie zadowolenie, którym pragną podzielić się z wychowawcą.

* * *

Na zakończenie opiszę jedną z najbardziej charakterystycznych sylwetek — dziecko, w którym nastąpiła wyraźna i korzystna zmiana po okresie pobytu w grupie izolacyjnej.

Konrad G. lat 14 — sierota. Skierowany do pogotowia na wniosek Inspektoratu, po przeprowadzonym wywiadzie, który wykazał, że warunki wychowawcze w rodzinie zastępczej były niewłaściwe. Przyprowadzony przez ciotkę ustosunkowaną wrogo do pogotowia, dokąd chłopca skierowano wbrew jej woli, zapowiedział kategorycznie, że nie pozostanie w zakładzie. „Trudno, sprzedany jesteś państwu“ — oświadczyła patetycznie ciotka, rozstając się z chłopcem. Chłopiec był pod silnym wpływem ciotki, co uwidoczniło się w jego stosunku do zakładu, wychowawców i wszelkich zajęć. W ciągu pierw-

szych czterech dni nie odzywał się wcale do wychowawców, ignorował ich, uśmiechał się lekceważąco na zebraniach, gdy zdawały relację z wykonanej pracy. Następnego dnia po przybyciu, gdy grupowy wyznaczył mu dyżur w sypialni, widząc, że nie zamierza się zabrać do pracy, zaczęłam sama sprzątać pokój, pouczając go, jak należy to robić. Zachowaniem swoim nie zdradzałam, że dostrzegam jego opozycję. Kiedy sprzątnęłam część sypialni, Konrad wyjął mi szczotkę z rąk i sam skończył porządkowanie. Na trzeci dzień samorzutnie zabrał się do sprzątania; pomagałam mu również, chcąc w ten sposób nawiązać z nim kontakt. Tego dnia nie udało mi się tego osiągnąć. Chłopiec był nadal nieprzystępny i milczący. Lody zostały przełamane dopiero w czwartym dniu jego pobytu. Zdecydował o tym fakt na pozór błahy. Była sobota, dzień, w którym przygotowuje się dla dzieci zmianę odzieży. Zapowiedź moja, że Konrad pójdzie ze mną do magazynu po nowe ubranie, została przyjęta niechętnie. Nie zwracając na to uwagi zabrałam chłopca do szatni. Podczas przymierzania ubrań zachowywał się obojętnie. Dobierałam mu garnitur ze specjalną starannością, bez jego udziału. Wreszcie wręczyłam mu ubranie, które wydawało mi się najodpowiedniejsze; zabrał je nie okazując żadnego zainteresowania i poszedł do swego pokoju. Gdy w kilka minut później schodziłam na dół, spotkałam Konrada ubranego w nowy garnitur. Z uśmiechem i radością podszedł do mnie z zapytaniem: „Czy ładnie mi w tym ubraniu?“ Przytuliłam chłopca serdecznie, wyrażając swoje zadowolenie. Wieczorem tegoż dnia szyłam podwiązki dla małych dzieci. Byłam zmęczona całodzienną pracą, a zajęcie przeciągało się dość długo. Szyjąc sprawdzałam równocześnie w sypialniach przygotowywanie się dzieci do snu. Konrada zastałam już w łóżku, zainteresował się moją czynnością (podwiązkę trzymałam w rękach) i zaofiarował się wyręczyć mnie w pracy, proponując, abym poszła na spoczynek, ponieważ wszystkie dzieci były już w łóżkach. Chcąc wyzyskać ofiarność chłopca jako moment wychowawczy, zgodziłam się na jego propozycję. Rano z prawdziwą radością stwierdziłam, że Konrad doskonale wywiązał się ze swego zadania wręczając mi gotowe, starannie wykonane podwiązki. Od tego momentu zyskałam w Konradzie najgorliwszego pomocnika, co zespół dzieci szybko ocenił i obdarzył go funkcją grupowego. Do końca pobytu w pogotowiu Konrad był pod każdym względem wzorowy.

WŁ. KNOCHE

DOKUMENTY PRACY WYCHOWAWCZEJ
Plan pracy wychowawczej i jego realizacja

Poniżej drukujemy nadesłane do nas materiały obrazujące pracę kulturalno - oświatową z dziećmi w jednym z sanatoriów dziecięcych. Zarówno sam autor, jak i Redakcja traktują to jako przykład pewnych prób rozwiązania zagadnienia i proszą czytelników o wypowiedzenie uwag na ten temat oraz o podzielenie się swoim doświadczeniem w tej mierze.

Plan, który podaję *in extenso*, nie rości sobie pretensji do doskonałości. Wiem dobrze, że ma on liczne wady. Jest to zwykły roboczy plan pozaszkolnej pracy wychowawczej, przeprowadzony w czerwcu br. w grupie chłopców młodszych (7—12 lat) przebywających na kuracji w jednym z zakładów leczniczo-wychowawczych Zespołu Sanatoriów dla Dzieci w Rabce (ODW). Podaję nieco wiadomości o zakładzie: grupa liczy 38 dzieci przebywających na kuracji od 2 do 6 miesięcy. Praca wychowawcza prowadzona jest na dwie zmiany: do obiadu jedna siła wychowawcza, po południu — druga. **Schorzenia:** Tbc gruczołów, stany po przebytych naciekach (część dzieci stale leży, reszta chodzi na spacery).

Zajęcia świetlicowe: 1—2 godzin po podwieczorku i po kolacji. **Wskazania lekarskie:** „jak najmniej ruchu; dbać o dobre samopoczucie dzieci; uważać, by się nie męczyły". Wychowawcy uzgadniają z kierownictwem pedagogicznym wytyczne planów miesięcznych i opracowują zagadnienie samodzielnie. Pewne zajęcia wychowawcy z różnych grup planują i przeprowadzają wspólnie (np. imprezy „Tygodnia Zdrowia"). Dla ilustracji realizacji planu podaję również wyciąg z książki dyżurów grupy I (z okresu „Tygodnia Zdrowia") oraz sprawozdanie wychowawców grup I, II i III (po zakończeniu „Tygodnia"), jako typowe.

Publikując te dokumenty pragnę zachęcić Kolegów do dzielenia się własnymi doświadczeniami z ogółem wychowawców. Mam nadzieję, że w ten sposób niejedna ciekawa myśl stanie się własnością ogółu.

Zespół Sanatoriów dla Dzieci w Rabce
Sanatorium ODW
Budynek główny

Miesięczny plan
Hasło miesiąca:

Działy pracy wychowawczej	Znak	Zaprojektowane	
		I. 1–7. VI. 1950 (7 dni)	II. 8–14. VI. 1950 (7 dni)
1. Ochrona zdrowia a) higiena b) profilaktyka	1 1a 1b	Wpajanie nawyków higienicznych podczas zajęć	11–18. VI. „Tydzień Zdrowia" 3 pogadanki. Konkurs „Dbam o zdrowie"
2. Zajęcia pozalekcyjne: a) społ.-wychow.	2 2a	„Dzień Dziecka" — walka o pokój, 6. VI. urodziny Puszkina — kultura w kraju socjalizmu	„Tydzień Zdrowia" — opieka państwa ludowego — organiz. służby zdrowia
b) kult.-oświatowe c) lektura, książka, czytelnictwo	2b 2c	Puszkin – życie, twórczość: urywki, bajki, wiersze	Gorki – życie (pisarz postępowy) wyjątki – opowiadania dla dzieci
d) konkursy-imprezy	2d		Konkurs „Dbam o zdrowie" – cały bud. gł. (1, 2 i 3 piętro)
e) umuzykalnianie	2e	Pieśni marynarskie (przygot. do „Dnia Morza")	Jak poprzednio. Koncert Moniuszki (radio) 11. VI. godz. 19.00
f) pogadanki	2f	O „Regulaminie Dziecka" Puszkin - Gorki	Higieniczno – zdrowotna; PCK
g) rozrywki umysłowe, gry i zabawy	2g	4. VI. „Dzień Dziecka" uczestn. w ogólnej zabawie i imprezie	Dla nieuczęszczających do szkoły: gry towarzyskie i matem. podczas lekcji
h) roboty ręczne	2h	Wykonać czapki i kołnierze marynarskie (na 29. VI.)	Czapki (c. d. 100 kompletów). Wykonać rekwizyty do imprezy
i) kontakt ze środowiskiem	2i	„Dzień Dziecka" uczestnictwo	„Tydzień Zdrowia"– uczestnictwo
k) region	2k		
l) organizacja zespołu, organiz. młodzieżowe	2l	Wybory (samorząd)	PCK – propaganda. Koło Młodz. PCK
m) zajęcia indywidualne	2m	Wg zainteresowań poszczególnych dzieci — dostarczać pomoce	
3) Praca samokształceniowa personelu	3	Opracować w grupie wychowawców tematy wg „Głosu Nauczycielskiego"	
a) opracowanie tematu do dyskusji	3a	Gry ruchowe i towarzyskie w sanatorium (WK)	
b) zajęcia do hospitacji	3b	Impreza „Dzień Dziecka" (MK) Impreza. „Tydzień Zdrowia"	
c) problemy do dyskusji	3c	„Czas wolny dziecka"	
4) Obserwacja dziecka	4	Materiałami obserwacyjnymi wypełnić karty dziecka wg notatek z dziennika obserwacyjnego	

Uzupełnienie:

Oprócz zajęć wyszczególnionych w programie należy zwracać uwagę na: 1) uspołecznienie dzieci, 2) wyrobienie poszanowania wspólnego dobra,

(Podpisy wychowawców) (– W. K. M. S.

pracy wychowawczej grupy I — czerwiec 1950 r.
„Dbam o zdrowie"

zajęcia w okresie: III. 15–21. VI. 1950 (7 dni)	IV. 22–30. VI. 1950 (9 dni)	Uwagi
„Tydzień Zdrowia" — 3 pogadanki. Konkurs. Impreza	(jak w I okresie	Dopilnować, by przybory toaletowe były uzupełniane. Materiał do pogadanek: Kacprzak: „Chcę być zdrowy"
Organizacje młodzieżowe w Polsce i ZSRR (na podstawie lektur)	Koniec roku szkolnego — oświata w Polsce — obowiązki ucznia	Przygotowują I, II wspólnie WK MS III — WK IV — MS
Nosow *Wesoła rodzinka*, *Świat Młodych*, *Płomyczek*, *Świerszczyk*		I, II przygotuje WK
Uroczyste zakończenie konkursu. Zabawa–inscenizacje		Organizują wspólnie grupy I, II i III
Koncert fortepianowy „Moniuszko"	„Dzień Morza" — ognisko	I i IV wspólnie III prof. Konopczyna (koncert)
O Moniuszce. Higiena	Gorce i Karpaty. Morze	Przygotować materiały (WK i MS) III prof. Konopczyna
(jak w II okresie)	(jak w II okresie)	Opracować grę matematyczną (WK)
Rekwizyty (c. d. na zakończenie „Tyg. Zdr.") dyplomy	Wykonać tablicę z nazwiskami na ścianę	Wykonają wychowawcy przy pomocy dzieci
	„Dzień Morza" — udział w imprezie	
Oglądamy Gorce (spacer, porównanie z mapą)	Muzeum im. Orkana w Rabce	
Liga Lotnicza — propag. Harcerstwo — inform. — nowe prawo	Liga Morska — propaganda	II w porozum. z siostrą oddz.
(jak w okresie I)	(jak poprzednio)	Poznać zainteresowania dzieci
(jak w okresie I, II)	(jak poprzednio)	W grupach dowolnych
Współpraca między grupami (MS)		
	Impreza „Dzień Morza" (MS)	II wspólnie wykonać
Jak usprawnić opiekę nad dzieckiem — depozyty		
Skierować do psychologa dzieci wymagające badania		Wspólnie wykonać
3) wyrobienie w dzieciach nawyków higienicznych. Posługiwać się stale „Regulaminem dziecka".		Współpracować ze szkołą, działem lecznictwa — realizować ich postulaty
Uwagi kierownictwa pedagogicznego: vidi (—) J. S		

Data	Stan dzieci w grupie	Dyżur	Zaprojektowane zajęcia
Czwartek 15. VI. 1950 r.	Grupa liczy: 36 Miejsc ogółem: 38 Miejsc wolnych: 2	7–14^{30} WK	Spacer do lasu. Zabawy. Świetlica: lektura pisemek PCK. Sprawy porządkowe; depozyty pieniężne
	Chorzy na salach: — w izolatkach: 3 w szpitalu: 1	14 – 22 MS	Spacer do lasu na poziomki. Na świetlicy: rysunki dowolne i korespondencja
Piątek 16. VI. 1950 r.	Grupa liczy: 36 Miejsc ogółem: 38 Miejsc wolnych: 2	6^{30} – 14 MS	Spacer — las. Zioła lecznicze. Pogadanka — „Opieka lekarska dawniej a dziś“.
	Chorzy na salach: — w izolatkach: 3 w szpitalu: 1	13^{30} – 21 WK	Organizacja Koła Młodz. PCK. Przygotowania do 29. VI. („Dzień Morza“) (kąpiel) — część dzieci — spacer.
Sobota 17. VI. 1950 r.	Grupa liczy: 37 Miejsc ogółem: 38 Miejsc wolnych: 1	7 – 15 WK	Wykonywanie nagród dla zwycięzców konkursu zdrowia. Koło PCK — legitymacje. Zmiana bielizny — spacer.
	Chorzy na salach: — w izolatkach: 3 w szpitalu: 1	14 – 21 WL MS dzień wolny	Czytelnia. Wycinanki z kolorowego papieru. Lektura — Nosow *Wesoła rodzinka.*
Niedziela 18. VI. 1950 r.	Grupa liczy: 35 Miejsc ogółem: 38 Miejsc wolnych: 3	7 – 14 MS	Gry dowolne (po śniadaniu). Uroczyste zakończenie „Tygodnia Zdrowia“ — rozdanie nagród — zabawa.
	Chorzy na salach: — w izolatkach: 2 w szpitalu: 1	14 – 21 WL WK – dzień wolny	Spacer — zabawy. Opowiadanie dzieci o domu — rodzeństwie; przygody.

(książki dyżurów) grupy I „ODW"

Uzasadnienie tematu	Sprawozdanie z przebiegu zajęć	Uwagi
Tydzień zdrowia (2c)	Wg planu. Sprawdzono pantofle i załatwiono sprawę depozytów pieniężnych. WK	1. Podano zapotrzebowanie na papucie. 2. Po południu należy odebrać ręczniki. 3. „Nowy" (Sieradzki) nie ma szafy na rzeczy. WK
Zdrowie. Listy do domu (2i)	Wg planu. Korespondencja i dowolne rysunki (pogłębienie wiadomości przez korektę rysunku). MS	1. Zapakować rzeczy Ślusarczyków A. i F. oraz Ostojskiego (wykon.). 2. Zdać brudne pyjamy zakładowe. MS
Tydzień Zdrowia (2f)	Wg planu. Po pogadance dzieci brały udział w dyskusji. Kąpiel (3 sale). MS	1. Rozdać proszek do zębów. 2. Odebrać bieliznę z pralni (wg kwitów). 3. Pobrać pyjamy z magazynu. 4. Wyjazd Ślusarczyków (część rzeczy w pralni). MS
Org. młodz. (2l)	Zebranie Koła PCK — wybrano do Koła 12 „przodowników zdrowia". Pozostali będą przyjmowani stopniowo. Spacer — część dzieci kąpiel. Śpiew. WK	1. Brak koszul nocnych (po zmianie bielizny). 2. Przybył wieczorem Małolepszy H. 3. Uważać na grupę 2 — w konkursie słabsi. WK
Tydzień Zdrowia (2l)	Wykonano 4 dyplomy. Spacer. (Zmiany bielizny nie było — pralnia nie gotowa). Reszta — wg planu. WK	1. Do szkoły odprowadzał grupę — WK 2. Legit. i nagrody u kol. R. D. 3. Wyjechali: Ślusarczyk A. i F. oraz Turczyn. (Zostawili rzeczy — patrz karty depozytowe; wysłać pocztą po odebraniu z pralni). WK
Lektura (2c)	Dzieci nie chciały oderwać się od zajęć (wg planu) WL	1. Rozdano czyste koszule. WL.
Zakończenie „Tygodnia Zdrowia" (2d)	Na zakończenie konkursu grupowe i indywidualne występy (wiersze i śpiew). Uroczyste rozdanie nagród (całe Sanatorium). MS	1. Przybył Dudziński M.
Rozrywka, Kontakt z domem (2g)	Dzieci opowiadały o swych rodzinach — o pracy rodziców (górnicy, robotnicy). WL	1. Grupa nie bardzo karna (odprężenie) — zwrócić uwagę na Kwietnia. WL.

Kalendarzyk imprez

1—4. VI. „Dzień Dziecka“
6. VI. Rocznica urodzin Puszkina
11—18. VI. „Tydzień Zdrowia“
18. VI. Rocznica śmierci Gorkiego
29. VI. „Dzień Morza“
Koniec roku szkolnego
Rocznica Moniuszki

Tygodniowy schemat zajęć z dziećmi

1. Zajęcia:
   a) oświatowo-wychowawcze
   b) związane z nauką szkolną
2. Lektura, czytelnictwo, korespondencja
3. Zajęcia rozrywkowe
4. Samorząd. Zajęcia dowolne
5. Porządki i zajęcia organizacyjne (kąpiel)
6. Impreza-rozrywka (dzień wolny)

Sprawozdanie

z II „Tygodnia Zdrowia“ 11—18. VI. 1950 roku

1. W ciągu „Tygodnia“ wygłoszony został cykl (6) pogadanek dla dzieci na temat higieny i zdrowia. Trzy pogadanki wygłosiła siostra oddziałowa, trzy wychowawcy (wg książki dra Kacprzaka *Chcę być zdrowy*).

2. Zorganizowano konkurs pod hasłem „Dbam o zdrowie“. Organizacyjnie — dzieci podzielone zostały na sześć grup (mechanicznie: lewa i prawa strona korytarza na trzech piętrach). Punkty zdobywano za:
   a) czystość (osobistą i otoczenia);
   b) dbałość o zdrowie (podczas posiłków, leżakowania etc.);
   c) pomaganie innym (w szeregach PCK).

Punkty wystawiała trzy razy dziennie siostra dyżurna. Grupa, w której wszyscy podczas przeglądu byli w porządku, otrzymywała 1 punkt. Grupa, w której chociaż jedno dziecko nie stało na poziomie, otrzymywała 0 punktów. W rezultacie po siedmiu dniach zwyciężyła jedna z grup chłopców (II piętro) — ani jednego punktu zerowego (!) — otrzymała ona dyplom honorowy i nagrodę w postaci gry serso. Grupy chłopców (z I piętra) otrzymały dwa wyróżnienia; ogółem 4 punkty zerowe;

dziewczęta (z II piętra) otrzymały jedno wyróżnienie. Punkty wpisywała siostra na specjalną planszę wywieszoną w świetlicy.

3. Przeprowadzono propagandę organizacji PCK oraz zorganizowano Koło Młodzieży PCK; do Koła zostało przyjętych 50 dzieci, które wyróżniły się podczas konkursu (przodownicy zdrowia). Wyboru dokonano na zebraniach poszczególnych grup; reszta dzieci została dopuszczona do organizacji w charakterze kandydatów.

4. 18. VI urządzono imprezę (deklamacje aktualne, inscenizacje). Podczas akademii rozdano uroczyście nagrody i legitymacje.

(Podpisy) Wychowawczynie (—)
Kierowniczka Pedagogiczna (—)

M. KRENN i A. EJCHMAN

WALKA Z BEZDOMNOŚCIĄ I OPUSZCZENIEM DZIECKA

Rozważając zagadnienie walki z bezdomnością i opuszczeniem dziecka należy uświadomić sobie, że w pojęciu „opuszczenia" kryje się dość różnorodna treść.

Trzeba również zdać sobie sprawę, że opuszczenie dziecka miało inny aspekt w okresie przedwojennym, w ustroju kapitalistycznym, niż ma je dziś — w Polsce budującego się socjalizmu.

Dzieci opuszczone, to dzieci nie mające opiekunów naturalnych (rodziców, bliskich krewnych) albo pozbawione ich opieki. Są bowiem liczne wypadki, gdy dziecko ma wprawdzie opiekunów naturalnych, ci jednak z różnych względów nie mogą lub nie chcą wypełniać wobec niego swych obowiązków.

Przyczyny tego bywają różne: długotrwała choroba lub nieobecność rodziców, odebranie władzy rodzicielskiej, przebywanie poza granicami państwa, porzucenie dziecka, zdarzające się zwłaszcza w stosunku do dzieci nieślubnych itp.

Bywają również i takie sytuacje, gdy dziecko wychowuje się w rodzinie, ta jednak nie jest w stanie zapewnić mu minimalnych warunków rozwoju oraz minimum opieki wychowawczej.

Opuszczenie dziecka wskutek osierocenia jest zagadnieniem aktualnym zawsze. Wzrasta ono jednak w okresach kataklizmów społecznych, do których przede wszystkim należy wojna.

Nie mamy, niestety, ścisłych danych ilustrujących ilościowy stan sieroctwa i opuszczenia dziecka — ani z okresu po ostatniej wojnie, ani też z okresu międzywojennego.

Rozmiary opuszczenia dziecka po zakończeniu wojny obrazują w sposób ogólny liczby uzyskane przy spisie dzieci i młodzieży (0—18 lat), przeprowadzonym w czerwcu 1945 r. przez Ministerstwo Oświaty dla celów szkolnych. Spis ten uwzględnił również zagadnienie sieroctwa. Jednakże ze względu na warunki, w których został przeprowadzony (przed dokonaniem repatriacji) oraz metody i niepełne opracowanie danych — wyniki spisu można traktować tylko jako dane orientacyjne.

Otóż na ogólną liczbę dzieci 6 939 795 sieroty całkowite stanowiły 1,6%, półsieroty 14,1%. Natomiast łączna ilość sierot i półsierot oraz dzieci opuszczonych przez jedno lub oboje rodziców z innych względów — wynosiła 22,2%. Jest to liczba dwukrotnie większa niż % dzieci z rodzin niepełnych obliczany w przybliżeniu w okresie międzywojennym.

Przyczyną całkowitego opuszczenia — porzucenia dziecka, która występowała silnie w Polsce przedwojennej, był stosunek społeczeństwa do tzw. dzieci nieślubnych. Stosunek ten znajdował wyraz zarówno w prawodawstwie, jak i w opinii publicznej: dzieci te były traktowane jako „napiętnowane". Wynikiem tego stanu rzeczy było porzucanie przez matki dzieci nieślubnych i — zazwyczaj — zacieranie za sobą śladów.

Zasadnicza zmiana sytuacji dziecka nieślubnego mogła nastąpić dopiero po zmianie jego sytuacji prawnej. Zniesienie — całkowite — różnic między dzieckiem ślubnym a nieślubnym dokonane zostało w Polsce Ludowej przez nowe ustawodawstwo rodzinne i prawo o aktach stanu cywilnego.

Opuszczenie dziecka przebywającego w rodzinie występowało przed wojną przede wszystkim jako zjawisko częste wśród klas wyzyskiwanych. Było ono logicznym wynikiem ówczesnych stosunków gospodarczo-społecznych. Niskie, nie pozwalające na normalną egzystencję płace robotnicze, ciągle wzrastające bezrobocie i wiążące się z tym: nędza i wykolejenie jednostki i rodziny — były podłożem opuszczenia dziec-

ka zarówno pod względem materialnym, jak i moralno-wychowawczym. Dalszą konsekwencją tego stanu była deprawacja dziecka.

W ustroju obecnym, w dobie gospodarki narodowej, zniknęło zagadnienie bezrobocia i jego konsekwencje.

Realizując podstawowe założenia socjalizmu państwo ludowe otacza szczególną troską dziecko w rodzinie klas pracujących, zwłaszcza dziecko w rodzinie niepełnej.

Formy przejawiania się tej troski związane są ściśle z dokonywającym się obecnie przekształceniem roli rodziny.

Dziś — dzięki zmianom gospodarczo-społecznym — zanika typ rodziny burżuazyjnej: ekskluzywnej, żyjącej w ciasnym kręgu spraw własnych, w dążeniu do wygodnictwa mieszczańskiego. Państwo ludowe szeroko otwiera perspektywy przed wszystkimi obywatelami. Każdy może i powinien stać się odpowiedzialnym współtwórcą zachodzących obecnie przemian, każdy powinien brać udział w życiu politycznym. Kobieta staje do pracy zawodowej i społecznej jako pełnowartościowy obywatel. Państwo zaś — wyzwalając ręce kobiet do pracy, tworzy realne warunki emancypacji przez organizowanie placówek opieki otwartej.

Widzimy więc, że problem dziecka opuszczonego z zagadnienia marginesowego, jakim był przed wojną, stał się problemem pierwszoplanowym. Zagadnieniem tym państwo ludowe zajęło się w sposób zasadniczy — powierzając je przede wszystkim resortowi Oświaty.

Przyjrzyjmy się, z jakimi resortami współdziała Ministerstwo Oświaty na tym odcinku i jak wygląda rola poszczególnych typów placówek opiekuńczo-wychowawczych w walce z bezdomnością i opuszczeniem dziecka.

Przy wykrywaniu i stwierdzaniu stanu bezdomności i opuszczenia dziecka w wieku 3—18 lat współdziałają z resortem Oświaty: Ministerstwo Sprawiedliwości — w stosunku do tzw. dzieci przestępczych — oraz Milicja Obywatelska.

Rola Milicji Obywatelskiej i izby zatrzymań. Pierwszym etapem przy wykrywaniu opuszczenia dziecka jest praca milicji. Do jej zadań w dziedzinie opieki nad dzieckiem opuszczonym należy tzw. działanie prewencyjne. Obejmuje ono: dziecko bez opieki, jak również walkę z handlem, żebractwem i włóczęgostwem dzieci, a także walkę z nierządem i alkoholizmem nieletnich — zjawiskami będącymi w większości wypadków konsekwencją opuszczenia dziecka.

Milicjanci stykają się z dzieckiem opuszczonym czy przestępczym przy wykonywaniu swej codziennej pracy; przede wszystkim zaś przy patrolowaniu ulic, dworców, targowisk, domów noclegowych.

Obowiązkiem milicji jest roztoczenie opieki i nadzoru właśnie nad tą kategorią dzieci.

Placówkami, które ułatwiają realizację tego zadania, są izby zatrzymań. Są one organizowane przy komendach miast lub komisariatach, a prowadzą je funkcjonariusze milicji (mężczyźni i kobiety) specjalnie przeszkoleni w zakresie opieki nad nieletnimi.

Izba zatrzymań pełni funkcję zastępczą aresztu dla nieletnich. Są do niej kierowane dzieci włóczące się, opuszczone lub zabłąkane, których adresu nie można ustalić. Do niej również doprowadzani są nieletni schwytani na gorącym uczynku bądź podejrzani o popełnienie przestępstwa. W izbie zatrzymań dziecko powinno przebywać nie dłużej niż 48 godzin. W tym czasie organa Milicji Obywatelskiej badają sprawę dziecka i — zależnie od sytuacji — kierują je do odpowiedniej placówki.

Jeśli okaże się, że dziecko jest bezdomne, opuszczone lub jeśli nie można ustalić jego adresu i dostawić do domu, milicja wchodzi w kontakt z właściwym Wydziałem Oświaty Prezydium WRN i kieruje dziecko do Pogotowia Opiekuńczego.

Inaczej wyglądają losy tzw. dzieci przestępczych. W ciągu 48 godzin sprawa takiego dziecka powinna być przedstawiona sędziemu dla nieletnich lub sędziemu grodzkiemu. Jeżeli sędzia nakaże zatrzymanie dziecka do dyspozycji władz wymiaru sprawiedliwości, zostaje ono umieszczone w schronisku dla nieletnich.

Schroniska dla nieletnich. Schronisko jest przeznaczone dla młodocianych poniżej lat 17.

Ma ono charakter specjalnego zakładu wychowawczego, zamkniętego. Nieletni przebywają w nim do czasu rozprawy sądowej, a niekiedy i po niej, do chwili umieszczenia w zakładzie wychowawczym czy poprawczym. Okres pobytu wychowanka w schronisku trwa w zasadzie od 1 do 3 miesięcy.

Schroniska są placówkami państwowymi, prowadzonymi przez resort Oświaty i podlegają bezpośrednio Wydziałom

Oświaty PWRN, Ministerstwo Sprawiedliwości ma jednak nad nimi nadzór penitencjarny [1]).

Koncepcja izby zatrzymań i schroniska, jako form aresztu wyłącznie dla dzieci i młodzieży, powstała ze smutnych doświadczeń kierowania nieletnich do aresztów czy więzień dla dorosłych. Wspólny pobyt z dorosłymi wykolejeńcami był dla dziecka prawdziwą szkołą demoralizacji i okazją do zdobywania „wiedzy" z zakresu przestępczości.

Zadaniem schroniska jest jednak nie tylko zatrzymanie dziecka do dyspozycji sądu, ale i „przeprowadzenie właściwych obserwacji pedagogicznych, popartych badaniami lekarskimi, pedagogicznymi, psychologicznymi i społecznymi, które by umożliwiały sądowi zorientowanie się w przyczynach wykolejenia dziecka, oraz wybór odpowiednich dalszych środków wychowawczych. Jednocześnie celem tej placówki jest odpowiednie oddziaływanie wychowawcze na dziecko w czasie jego pobytu — choćby krótkiego — w schronisku" (Instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 23.VIII.49 Nr VII. Os. 3610/49).

Aby schronisko mogło podołać powyższym zadaniom, personel wychowawczy tej placówki powinien być odpowiednio przygotowany. Kierownik, a w przyszłości i wychowawcy, powinni mieć ukończony Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, dział moralnie zaniedbanych.

Dla wszechstronnego poznania warunków, w jakich dziecko się znajduje oraz przyczyn jego wykolejenia nieodzowna jest współpraca wychowawców z lekarzem, opiekunem przyzakładowym (zwanym czasem asystentem społecznym) i psychologiem.

Opiekun przyzakładowy zbiera dane o dziecku przede wszystkim za pomocą wszechstronnego wywiadu społecznego, przeprowadzonego w domu, w szkole, u sąsiadów itp. Psycholog opracowuje wraz z personelem pedagogicznym metody obserwacyjne i wychowawcze, współdziała w obserwowaniu zachowania dziecka, przeprowadza badania psychologiczne.

Warunkiem przeprowadzenia możliwie wszechstronnej obserwacji jest organizowanie dzieciom różnorodnych zajęć obowiązkowych i dowolnych, zespołowych i indywidualnych, aby w zachowaniu dziecka mogły się przejawić jego umiejętności i zainteresowania, stosunek do grupy, stopień zdyscyplinowania, aktywność itp.

---

[1]) Schroniska są organizowane w tych miejscowościach, w których powstają sądy dla nieletnich.

Wnioski z obserwacji, wywiadów i badań powinny być omówione i przedyskutowane na posiedzeniach rady pedagogicznej a następnie przesłane — w formie orzeczenia — sądowi.

Sąd powinien przed rozprawą mieć możność zapoznania się z powyższymi materiałami — które są traktowane jako ściśle poufne.

Po rozprawie dzieci wracają pod opiekę rodziny (jako całkowicie uniewinnione lub z zastrzeżeniem pewnych środków wychowawczych) albo też kierowane są do zakładów wychowawczych, podległych Ministerstwu Oświaty, lub do zakładów poprawczych prowadzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Pogotowia Opiekuńcze. O zasadniczym zadaniu pogotowia mówi już sama nazwa: pogotowie opiekuńcze powinno dać dziecku opuszczonemu tymczasową, całkowitą opiekę — następnie zaś zakwalifikować je do odpowiedniej formy opieki wychowawczej trwałej.

Pogotowia — podobnie jak schroniska, są instytucjami państwowymi (z dniem 1. I. 1950 upaństwowiono ostatnie pogotowia prowadzone dotychczas przez samorząd). Są one utrzymywane z budżetu Ministerstwa Oświaty i podlegają bezpośrednio Wydziałom Oświaty PWRN.

Tak jak schroniska, przy współpracy z sądami, mają charakter domów rozdzielczych dla nieletnich przestępców, tak więc pogotowia pełnią oprócz innych funkcji — funkcję domów rozdzielczych dla dzieci opuszczonych.

Pogotowia organizowane są we wszystkich okręgach szkolnych, a mianowicie w miastach będących siedzibą Wydziałów Oświaty PWRN. Ze względu na trudności związane z koedukacją (przy nieodpowiednich warunkach lokalowych i trudnym elemencie dziecięcym), w niektórych placówkach organizuje się oddzielne pogotowia dla dziewcząt i oddzielne dla chłopców.

Do pogotowia kierować może nie tylko Milicja Obywatelska, ale każdy, kto zetknie się z dzieckiem całkowicie pozbawionym opieki i dachu nad głową. Mogą tam również zgłaszać się dzieci same. Pożądane jest jednak uprzednie uzyskanie skierowania wydanego przez Wydział Oświaty PWRN.

Oprócz tego do pogotowia kierowane są również dzieci, których sytuacja nie wymaga opieki natychmiastowej, które jednak, z tych czy innych względów, kwalifikują się do opieki całkowitej. Ponieważ nie zawsze jest rzeczą możliwą bez

uprzednich wywiadów i badań wydanie decyzji, jaki rodzaj placówki opiekuńczo-wychowawczej jest dla dziecka najbardziej pożądany, należy je umieścić w pogotowiu w celu uzyskania odpowiednich opinii.

O zakwalifikowaniu dziecka do opieki całkowitej decyduje Wydział Oświaty PWRN na podstawie wniosku opiekunów, Wydziału Oświaty PWRN, sądu grodzkiego (władzy opiekuńczej) lub instytucji opiekującej się dzieckiem, oraz na podstawie załączonych dokumentów (objętych przepisami).

Do domów dziecka przyjmowane są dzieci całkowicie opuszczone wskutek sieroctwa lub innych przyczyn, bez względu na pochodzenie socjalne. Natomiast przy rozpatrywaniu wniosków dotyczących dzieci częściowo opuszczonych bierze się pod uwagę pochodzenie klasowe: przy jednakowych innych kwalifikacjach pierwszeństwo mają dzieci robotników, małorolnych chłopów i inteligencji pracującej.

Jeżeli sytuacja dziecka, w sprawie którego wpłynął wniosek, jest jasna, nieskomplikowana — (np. dziecko osierocone, zdrowe, normalne, nie przedstawiające trudności wychowawczych, nieopóźnione pedagogicznie) — Wydział Oświaty PWRN kieruje je do domu dziecka, natomiast w wypadkach wątpliwych (zły stan zdrowia, podejrzenie niedorozwoju, duże trudności wychowawcze, brak dokumentów osobistych itp.) dziecko powinno znaleźć się najpierw w pogotowiu.

Pogotowie ma trzy zasadnicze zadania wobec dziecka:

.1 poznanie dziecka i jego sytuacji życiowej,
2. doprowadzenie go do dobrej formy fizycznej i psychicznej, która by umożliwiła mu normalny start w nowym środowisku — i wreszcie
3. zakwalifikowanie go na odpowiednią placówkę na podstawie decyzji podjętej komisyjnie przez radę pedagogiczną wspólnie z przedstwicielem Wydziału Oświaty PWRN.

Dwa pierwsze zadania są zbieżne z zadaniami schroniska. Trzecie zadanie — odnośnie nieletnich w schronisku — realizuje sąd.

W pogotowiu dziecko również jest poddane wszechsronnym badaniom lekarskim, obserwacji wychowawczej połączonej z badaniami psychologicznymi i wnikliwym wywiadem środowiskowym[1]). Dopiero na podstawie wszystkich wyżej

---

[1]) Tok pracy w tym zakresie i warunki jej są więc analogiczne, jak w schronisku.

wymienionych danych, skonfrontowanych ze sobą, można wytworzyć sobie o dziecku opinię, która umożliwi właściwe jego skierowanie.

Jednakże zanim dziecko zostanie umieszczone na placówce opieki trwałej, pogotowie powinno wyrównać wszelkie jego braki, które wyrównać się dadzą. Jeżeli jest chore czy wątłe — należy je leczyć, przeprowadzić wszelkie zlecone kuracje, zabiegi, odżywić. Jeśli ma braki w nauce — należy dążyć do ich wyrównania, co oczywiście nie zawsze jest możliwe, zwłaszcza gdy dziecko jest opóźnione o kilka lat.

I wreszcie należy przygotować je do życia zbiorowego. Większość bowiem wychowanków pogotowia, to dzieci wykolejone, zahukane albo przywykłe do zupełnej niezależności, włóczęgostwa i życia na własną rękę. W pogotowiu powinno się więc położyć nacisk na wyrabianie kultury dnia codziennego, aby dziecko, wchodząc do nowego środowiska — nie psuło sobie odrazu kontaktu z grupą przez niechlujny wygląd, gburowate zachowanie itp. Należy również wciągnąć dziecko do zajęć zespołowych, ukazując mu wartość wspólnego wysiłku. Trzeba także ukazać dziecku — jak mówi Makarenko — „radosne perspektywy osobiste w powiązaniu z życiem narodu i państwa".

Z pogotowia dzieci normalne kierowane są przede wszystkim do domów dziecka, a także do rodzin zastępczych.

Wychowanie w rodzinie zastępczej jest jedną z form pomocy społeczeństwa w walce z opuszczeniem dziecka [1]).

Natomiast dzieci odbiegające od normy umieszczane są w zakładach specjalnych. Jest ich kilka typów: dla dzieci ociemniałych, głuchoniemych, kalekich, upośledzonych umysłowo i moralnie zaniedbanych [2]).

Poradnie psychologiczno-wychowawcze. Badania środowiskowe, psychologiczne i psychiatryczne w schroniskach i pogotowiach opiekuńczych mogą być organizowane w dwojaki sposób: albo są prowadzone przez specjalistów zaangażowanych bezpośrednio na tych placówkach, albo też mogą być powierzane osobnej poradni psychologiczno - wychowawczej, zatrudniającej zespół specjalistów. W tym ostatnim wypadku zakres działania placówki rozszerza się znacznie. Prowadzi się

---

[1]) Zagadnienie to omówione zostanie w oddzielnym artykule.

[2]) Informacje z tego zakresu czytelnik znajdzie w artykule J. Gucy „Opieka specjalna".

tam bowiem badania nie tylko wychowanków pogotowia i schroniska, ale i innych dzieci, jak np. podsądnych i odbiegających od normy, kierowanych przez sąd, szkoły, dom dziecka oraz inne placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Na działalność placówek tego typu musimy obecnie spojrzeć krytycznie, gdyż wiele z nich prowadzi pracę w oparciu o metody tradycyjne, przestarzałe, niezgodne z dzisiejszymi wymaganiami nauki. Trzeba podjąć na ten temat szeroką dyskusję w której wezmą udział praktycy i teoretycy, aby należycie postawić ten problem i oprzeć go na założeniach pedagogiki socjalistycznej.

Domy dziecka. Dom dziecka jest to instytucja wychowawcza mająca na celu zapewnienie dzieciom opuszczonym trwałej i wszechstronnej opieki w celu przygotowania ich do samodzielnego i aktywnego życia w społeczeństwie budującym socjalizm.

Nazwa „dom dziecka" wprowadzona została w Polsce w r. 1945, co jest zewnętrznym wyrazem wprowadzenia nowej treści w życie placówek opieki całkowitej. Przed wojną do opieki nad dzieckiem opuszczonym zobowiązane były samorządy. Obowiązek ten spełniały prowadząc zakłady własne albo umieszczając dzieci w zakładach, prowadzonych przez różnego rodzaju towarzystwa filantropijne, w olbrzymiej większości zakonne.

Budżety bowiem związków samorządowych, oparte przeważnie na dodatkowych świadczeniach dotykających przede wszystkim świat pracy, były bardzo skromne i nie pozwalały na prowadzenie większej ilości zakładów we własnym zakresie. Było to jednym z powodów — pomijając ustosunkowanie się społeczeństwa burżuazyjnego, które opiekę pozostawiało czynnikom filantropijnym — że stosunek zakładów samorządowych do zakonnych kształtował się jak 1 do 9.

Przedwojenne placówki opieki całkowitej nosiły nazwy sierocińców, przytułków, zakładów zamkniętych itp. Często mieściły się w jednym lokalu z przytułkami dla starców czy kalek.

Już wymienione powyżej nazwy określają charakter tych placówek. Zapewniały one dzieciom opuszczonym minimum warunków egzystencji. Ogólny rozwój fizyczny, umysłowy, a zwłaszcza sprawa kształcenia zawodowego, odpowiadającego możliwościom dziecka nie były brane prawie wcale pod uwagę.

Dzieci wzrastały w atmosferze litości i smutnego, koszarowego życia.

Zakłady przedwojenne były zakładami zamkniętymi, odizolowanymi od otaczającego środowiska. Przy zakładach organizowane były przedszkola, a bardzo często i szkoły, przeznaczone wyłącznie dla wychowanków zakładu. Taki sposób nauki powodował odseparowanie dzieci od rówieśników, pozbawiał je wszelkich kontaktów ze społeczeństwem, z normalnym życiem.

Wychowankowie zakładów nie znali więc życia, nie byli wciągani w jego nurt, mieli o nim tylko skąpe, wykoszlawione wiadomości. Nic też dziwnego, że opuszczali sierocińce zupełnie nie przygotowani do życia, jako ludzie nieproduktywni, stojący poza nawiasem społeczeństwa.

Dziś naczelnym zadaniem wychowawczym domów dziecka jest przysposobienie dzieci i młodzieży do świadomego, aktywnego udziału w dokonywającej się przebudowie gospodarczo-politycznej, do pracy dla dobra narodu i państwa. Stąd płyną konkretne zadania dla domów dziecka. Oto najważniejsze z nich:

a) zorganizowanie dzieciom takich warunków bytu, jakie gwarantują normalny rozwój fizyczny i psychiczny; stworzenie atmosfery o charakterze jak najbardziej rodzinnym,
b) kształcenie w zakresie szkoły podstawowej i zapewnienie warunków wykształcenia zawodowego, odpowiadającego zdolnościom dziecka,
c) wyrobienie socjalistycznego światopoglądu, opartego na podstawach naukowych,
d) kształtowanie moralności socjalistycznej przez wyrobienie szacunku dla pracy, budzenie świadomości społecznej wartości pracy, wyrobienie poczucia ścisłego powiązania szczęścia własnego ze szczęściem gromady społecznej,
e) wychowanie estetyczne przez podniesienie poziomu kultury życia codziennego, wyrabianie wrażliwości na piękno przyrody i twórczość artystyczną, kształcenie talentów itp.,
f) pomoc w usamodzielnieniu się wychowanków.

Troska o zapewnienie wychowankom—zwłaszcza opóźnionym w nauce na skutek wydarzeń wojennych — właściwego przygotowania do zawodu znajduje wyraz w zarządzeniu Ministerstwa, które godzi się na przedłużenie prawa opieki nad

młodzieżą powyżej lat 18, jeżeli jest to konieczne ze względu na szkolenie zawodowe. W wypadkach takich młodzież może przebywać w domu dziecka nawet do 21 roku życia pod warunkiem wykonywania 2—3 godzin pracy dziennie dla zakładu.

Wychowankowie kwalifikujący się na studia wyższe mają pierwszeństwo w przyjmowaniu do domów akademickich oraz do uzyskania stypendium.

W zasadzie wychowanek kończący 18 lat powinien być przygotowany do samodzielnego życia. Władze oświatowe przewidują pomoc w pierwszym okresie zagospodarowywania się w formie wyprawki. Składa się ona z niezbędnej bielizny osobistej i pościelowej, pościeli, ubrania i obuwia. Usamodzielnienie się nie przerywa jednak kontaktu wychowanka z domem, który nadal powinien pozostać dla niego oparciem moralnym.

Przy realizowaniu postulatu kształcenia zawodowego według uzdolnień i zainteresowań w wielu wypadkach zachodzi konieczność umieszczania wychowanków w bursach i internatach przyszkolnych. Wychowankowie ci pozostają pod opieką domu aż do ukończenia szkoły, są wyposażani przez dom macierzysty, wracają do niego na ferie wakacyjne, świąteczne itp.

Przed wojną sieć zakładów była przypadkowa. Powstawanie ich — zwłaszcza zakładów społecznych, filantropijnych — zależało od indywidualnych zabiegów ludzi dobrej woli. Toteż podejmując opiekę nad dzieckiem państwo stanęło wobec zagadnienia racjonalnego zorganizowania sieci domów dziecka.

Zasadą przy organizowaniu nowych domów dziecka, a także likwidacji i upaństwowieniu istniejących, są potrzeby terenu oraz zaplecze gospodarcze, kulturalne i polityczne. Według pierwotnej koncepcji Ministerstwa Oświaty zasadniczym typem domu dziecka był dom przeznaczony dla dzieci od lat 3 do 18 i jeśli na to pozwalały warunki, zwłaszcza lokalowe i poziom wychowawców-koedukacyjny. Chodziło bowiem o to, aby nie wychowywać dzieci w grupach jednorodnych, by stworzyć możność współżycia starszych z młodszymi, by zorganizować warunki zbliżone do warunków domu rodzinnego. Życie jednak wykazało, że prowadzenie wyłącznie domów tego typu nie jest możliwe, przede wszystkim ze względu na problem szkolenia młodzieży.

W domach dziecka na wsiach i w małych miasteczkach został ograniczony wiek dzieci do lat 14. W miejscowościach tych bowiem nie było możliwości kształcenia zawodowego dzieci. W miejscowościach większych, w których sieć szkół, zwłaszcza zawodowych, jest rozbudowana, tworzy się domy dla wychowanków w wieku od lat 14 do 18. Placówki te noszą nazwę domów młodzieży.

Obok tych typów domów mamy w miastach również domy o pełnej rozpiętości wieku dzieci — od lat 3 do 18.

Domy dziecka prowadzone są przez: państwo (pierwsze państwowe domy powstały w r. 1945) oraz organizacje społeczne. W związku z wprowadzeniem w życie Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, samorządowe domy dziecka zostaną upaństwowione z dniem 1 stycznia 1951 r. Niewątpliwą jest rzeczą, że najlepsze warunki do pracy organizacyjnej, a zwłaszcza wychowawczej, w domach dziecka może stworzyć państwo.

Ministerstwo Oświaty kieruje całokształtem spraw domów dziecka wytyczając jednolity kierunek wychowawczy oraz normując zagadnienie admistracyjno - gospodarcze przez wydawanie odpowiednich instrukcji, zarządzeń oraz przez wizytacje.

Nadzór i kontrolę nad domami Ministerstwo Oświaty powierzyło w pierwszym okresie kuratoriom okręgów szkolnych. Zarządzeniem z dnia 16. V. 1949 r. całokształt spraw domów dziecka przekazany został inspektoratom szkolnym. (Obecnie Wydziałom Oświaty Prezydium PRN).

Kwalifikacje dzieci i kierowanie ich do domów dziecka pozostały jednak nadal w kompetencji kuratoriów okręgów szkolnych, (obecnie Wydziałów Oświaty PWRN), które powinny mieć możność kierowania ruchem wychowanków na terenie całego województwa, aby w tym zakresie prowadzić racjonalną politykę.

Wyniki pracy w domu dziecka uzależnione są przede wszystkim od wartości personelu, mianowicie od stopnia jego uświadomienia ideologicznego, przygotowania zawodowego, od jego ofiarności i oddania się pracy.

Jako pełne kwalifikacje dla pracowników pedagogicznych domów dziecka przewiduje się ukończenie liceum pedagogicznego z grupą opiekuńczo-społeczną.

Personel społecznych domów dziecka zarówno wychowawczy, jak i administracyjny, angażują i opłacają instytucje prowadzące placówki.

Personel wychowawczy państwowych domów dziecka angażują Wydziały Oświaty Prezydium PRN z wyjątkiem kierownika, którego mianuje Wydział Oświaty PWRN.

Opracowywana obecnie pragmatyka służbowa dla pracowników domów dziecka oparta jest na zasadach pragmatyki nauczycielskiej.

Świetlice całodzienne. Mówiąc o typach placówek, przy pomocy których państwo walczy z opuszczeniem dziecka, nie można pominąć świetlic całodziennych przewidzianych dla dzieci rodzin pracujących.

Ta forma opieki wychowawczej jest niezmiernie ważna przede wszystkim dla rodzin niepełnych, a także dla rodzin pełnych, nie będących jednak w stanie zapewnić dzieciom dostatecznej opieki.

Świetlice całodzienne mają charakter półinternatów, w których dzieci przebywają od rana do wieczora, oprócz okresu pobytu w szkole. Placówka ta zapewnia całodzienne wyżywienie, odpowiednie warunki do odrabiania lekcji i właściwą opiekę wychowawczą. Dziecko uczęszczające do świetlicy całodziennej — mieszkając w domu — nie traci kontaktu z rodziną, która jednocześnie ma zapewnione warunki spokojnej i produktywnej pracy oraz możność udziału w życiu społecznym.

Sieć tych placówek — jeszcze niedostateczna liczbowo — rozbudowywana jest przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych, jak również w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych. Placówki te bowiem ułatwiają pracę i organizację życia kobiecie wiejskiej oraz zatrudnionej w przemyśle.

Reasumując powyższe rozważania możemy stwierdzić, że dziś — w dobie budującego się socjalizmu — przewidziane są wszelkie formy opieki wychowawczej dla dzieci opuszczonych.

Przez placówki mające charakter domów rozdzielczych, izby zatrzymań, schroniska, pogotowia opiekuńcze, dziecko przechodzi na placówki zapewniające mu opiekę trwałą, zarówno w zakresie materialnym, jak wychowawczym, a także warunki samodzielnego wejścia w życie społeczne.

Widzimy więc, że dziecko opuszczone — zyskało w Polsce Ludowej pełnię praw do wszechstronnego rozwoju.

J. GUCA

OPIEKA NAD DZIECKIEM TROSKI SPECJALNEJ

Dzieci głuchonieme, ociemniałe, upośledzone umysłowo, kalekie i przewlekle chore oraz moralnie zaniedbane muszą być kształcone i wychowywane w specjalnych dla nich zorganizowanych szkołach i zakładach. Placówki te dążą do tego, aby dziecko upośledzone wykazujące braki bądź trwałe (głuchota, ślepota, upośledzenie umysłowe, kalectwo fizyczne), bądź przejściowe (choroba, zaniedbanie moralne) mogło zdobyć jak najpełniejszą sprawność zarówno fizyczną, jak i psychiczną, oraz by mogło być jak najszybciej wprowadzone w normalny tryb życia społecznego.

Praca z dziećmi upośledzonymi wymaga specjalnych metod nauczania i wychowania, oraz tego rodzaju urządzeń i pomocy naukowych, dzięki którym dziecko mogłoby kompensować swe braki i defekty, hamujące dotąd jego normalny rozwój i uniemożliwiające pobieranie nauki w szkole normalnej.

Głuchoniemota, czyli głuchota i wiążąca się z nią niemota należy do kategorii defektów bardzo ciężkich. Kalectwo to bowiem w znacznym stopniu hamuje umysłowy rozwój dziecka i łączy się dość często z upośledzeniem umysłowym. Dziecko z głuchotą wrodzoną bądź ogłuchłe w pierwszym roku życia nie może w drodze naturalnej zdobyć mowy ustnej. Nie słyszy mowy, więc nie może jej naśladować, nie jest w stanie zrozumieć, czym są ruchy ust matki, z jakim się wiążą rodzajem wrażeń. Dzieci ogłuchłe w drugim, trzecim, czwartym, a nawet piątym roku życia tracą zwolna zdobytą już mowę i również stają się nieme. Dzieci tracące słuch w wieku późniejszym zachowują wprawdzie mowę ustną, ale pozbawione całkowicie w zakresie wrażeń słuchowych kontaktu z otoczeniem zniekształcają zwolna wyrazistość mowy, dźwięczność i modulację głosu. Dziecko takie nie jest więc nieme, ale utrata słuchu kwalifikuje je do zakładu specjalnego, gdzie musi opanować „sztukę poznawania mowy z ust“, aby było w stanie nawiązać ponownie kontakt z otoczeniem ludzi normalnych. Sztuka ta dla dziecka pamiętającego jeszcze wrażenia słuchowe nie jest jednak łatwą i wymaga wiele pracy i cierpliwości.

Do dzieci głuchoniemych zalicza się również te, które nie mówią, jakkolwiek mają niekiedy zupełnie dobry słuch. Jest to tzw. afazja wiążąca się z zaburzeniami w odnośnych ośrod-

kach kory mózgowej i występująca najczęściej przy głębszych upośledzeniach umysłowych.

We wszystkich istniejących obecnie zakładach dla dzieci głuchoniemych możemy spotkać zarówno dzieci całkowicie głuche, które nigdy nie słyszały mowy ustnej i którą z trudem zdobywają w szkole, jak również dzieci ogłuchłe w wieku późniejszym, które zachowały mowę, oraz takie, które mają resztki słuchu, co ogromnie ułatwia naukę mowy ustnej, wreszcie — afatyków. Odsetek tych ostatnich w szkołach dla głuchoniemych jest zwykle nieznaczny, ponieważ ta kategoria dzieci sprawia największe trudności, a osiągane rezultaty są zwykle niewielkie i szkoła stara się nie przyjmować tych dzieci.

Drugim z kolei trwałym i bolesnym dla dziecka kalectwem jest ślepota. Staje się ona częstokroć powodem apatii i bierności dziecka. Brak wzroku utrudnia w znacznej mierze poznawanie świata otaczającego. Rekompensatę wrażeń wzrokowych dziecko niewidome musi uzyskać w drodze długoletnich i cierpliwych ćwiczeń zmysłu dotyku, który stać się musi głównym źródłem poznania świata otaczającego. Wymaga to jednak planowych i systematycznych podniet ze strony widzących. U ociemniałych, podobnie jak u głuchoniemych, możemy stwierdzić różne stopnie rozwoju inteligencji oraz różne jej rodzaje.

Głuchoniemota, a zwłaszcza ślepota należą do kategorii kalectw, które budzą wiele współczucia i chęci niesienia dziecku pomocy. Upośledzenia umysłowe zaś są przeważnie źródłem licznych przykrości, jakich dziecko doznaje ze strony otoczenia. W gromadzie dzieci normalnych dziecko umysłowo upośledzone jest bardzo często przedmiotem drwin, żartów i upokorzeń. Do dnia dzisiejszego możemy się spotkać ze straszakiem „głupiej szkoły", do której dziecko ma być skierowane, jeżeli nie wykaże odpowiednich postępów w nauce. Dłuższy pobyt takiego dziecka w szkole normalnej — przy braku opieki specjalnej ze strony nauczyciela — może całkowicie pozbawić je wiary we własne siły i zdolności, zniechęcić do dalszej pracy, stać się przyczyną całkowitego niemal zahamowania rozwoju umysłowego oraz chęci uczestniczenia w jakiejkolwiek pracy zespołowej i w życiu społecznym.

Różne defekty cielesne i funkcjonalne utrudniają dziecku normalną pracę w szkole. Bez specjalnych zabiegów i odpowiedniego kierunku wychowawczego, zmierzającego do prze-

zwyciężenia przez dziecko poczucia zmniejszonej jego wartości, nie może ono osiągnąć przygotowania do pożytecznej pracy w społeczeństwie i w odpowiednim okresie życia powinno przejść przez zakład i szkołę specjalną.

Bez specjalnej opieki wychowawczej nie można pozostawić również dzieci zagrożonych gruźlicą i przebywających w prewentoriach czy sanatoriach. Oprócz bowiem zabiegów lekarskich niezmiernie ważnym momentem dla tych dzieci jest otoczenie ich taką atmosferą, która — w stopniu oczywiście możliwym dla ich zdrowia — da im poczucie normalnego trybu życia, normalnej pracy szkolnej. Zapobiegamy przez to zaniedbaniu pedagogicznemu dzieci i, a to jest sprawą najważniejszą, odciągamy ich myśli od samej choroby, co w sposób wybitnie korzystny wpływa na samopoczucie dziecka.

Dzieci moralnie zaniedbane to jednostki, których postępowanie kształtuje się tak, a nie inaczej z powodu braku normalnych warunków życia rodzinnego, w wyniku przyczyn natury ekonomicznej oraz ogólnych i podstawowych anomalii ustroju kapitalistycznego. Na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej mamy jeszcze do czynienia z pozostałościami okupacji hitlerowskiej oraz spuścizną ustroju burżuazyjnego. Spotkać się również możemy z wypadkami wyzyskiwania młodocianych przez element wrogi dla ustroju socjalistycznego, wyzyskiwania nieświadomości dziecka w kierunku przestępstwa.

Dzieci te wymagają specjalnej czujności ze strony otoczenia, odpowiedniego zrozumienia i wnikliwej oceny takiego stanu, a także właściwego stosunku wychowawczego. Dziecko to musi kształcić swój charakter w warunkach odpowiednio do tego celu przystosowanych, musi znaleźć się w zespole, którego oddziaływanie pomoże mu wrócić do normalnej gromady społecznej i zająć w niej właściwe miejsce.

Wszelkie dane statystyczne odnośnie wymienionych upośledzeń dziecięcych mają przeważnie bardzo ogólnikowe wartości orientacyjne. Nie mogą one pokrywać się całkowicie ze stanem faktycznym, podobnie jak nigdy nie może być realnie uchwytną ilość przypadków będących powodem tych kalectw. Najbardziej ogólne ujęcie tych spraw wykazuje dobitnie, że ilość kalectw dziecięcych, liczba dzieci upośledzonych jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia kultury, stopnia wiedzy medycznej, zakresu pojęć z dziedziny higieny życia codziennego i poziomu całego społeczeństwa.

Wiemy dobrze, jak kształtują się warunki życia mas ludowych w krajach o ustroju kapitalistycznym. Wyzysk czło-

wieka przez człowieka, ciemnota mas pracujących, ich nędza i ubóstwo to najbardziej istotne źródło zła. Nędzne odżywianie, opłakane warunki mieszkaniowe, brak uświadomienia w zakresie zasad higieny życia codziennego, przepracowanie matek w okresie ciąży, alkoholizm i podążające w parze z nim choroby weneryczne, gwałtownie szerzące się w różnych okresach choroby zakaźne i brak odpowiedniej pomocy lekarskiej — oto główne przyczyny głuchoty, ślepoty, upośledzeń umysłowych, zaniedbań moralnych, kalectw i przewlekłych chorób dziecięcych.

Kształcenie i wychowanie dzieci głuchoniemych. Głuchoniemota przez długie wieki zaliczana była do jednej z form głębokiego upośledzenia umysłowego, a głuchoniemym odmawiano wszelkich praw ludzkich. Przed wiekiem XVI spotykamy się jedynie ze wzmiankami o sporadycznych wypadkach nauczania głuchoniemych, które w wieku XVI—XVIII stają się coraz częstsze i świadczą o próbach tworzenia w tym okresie teoretycznych podstaw nauczania i wychowywania tej kategorii upośledzonych.

Organizowanie szkół dla głuchoniemych rozpoczęto w drugiej połowie wieku XVIII — w Edynburgu w r. 1760, w Paryżu w r. 1770, w Lipsku w r. 1778 (Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie powstał dopiero w r. 1817). W tymże czasie skrystalizowały się ostatecznie dwie zasadnicze metody nauczania głuchoniemych.

Jedną z nich nazwano metodą migową albo francuską. Twórca jej, ks. Karol de L'Epée, uważał, że naturalną mową głuchoniemego powinny stać się różne umowne gesty rąk. Gesty te albo, jak je nazwano, migi, zostały ujęte w pewien metodyczny system i wydano w tym zakresie specjalny słownik. Pismo miało być pośrednim ogniwem między odpowiednim migiem a pojęciem. Opracowano również specjalny alfabet palcowy zwany daktylologicznym. Polegał on na tym, że każdą literę alfabetu można było wyrazić odpowiednim układem bądź ruchem palców jednej ręki.

Metoda migowa oddała duże usługi sprawie nauczania głuchoniemych. Do dnia dzisiejszego migi stanowią najważniejszy środek porozumiewania się głuchoniemych pomiędzy sobą. Niekiedy posługuje się nimi i nauczyciel w klasie, ale na obecnym etapie rozwoju metod nauczania metodę tę musimy zaliczyć do błędów pedagogicznych.

Mowa migowa niestety nie może spełnić najważniejszego zadania w zakresie kształcenia tej kategorii upośledzonych. Nie zbliża bowiem głuchoniemych do społeczeństwa, nie może być środkiem porozumiewania się z człowiekiem normalnym. Dlatego metoda ta musi być wyeliminowana, jeżeli nie w stosunku do wszystkich głuchoniemych, to przynajmniej w odniesieniu do tych spośród nich, których rozwój umysłowy pozwala na zdobycie w dostatecznej mierze mowy ustnej.

Drugą metodę nauczania głuchoniemych nazwano głosową. Ostatecznym jej celem było właśnie opanowanie przez głuchego mowy ustnej. Punktem wyjścia w metodzie tej było nauczanie pisma, które z kolei łączono z artykulacją. Używano przy tym różnego rodzaju takich pomocy, jak łopatki do układania języka, różnych płynów, którymi polewano język ucznia, aby przy tym czy innym odczuwaniu smaku wydawał odpowiednie dźwięki.

Obecnie ustalono już w stopniu dostatecznym zarówno możliwości rozwojowe głuchoniemych, jak i metody ich kształcenia i wychowywania. Wiemy już, że głuchoniemi — przy normalnym rozwoju umysłowym — są w stanie opanować mowę ustną, która pozwala im na osiągnięcie podstawowego wykształcenia ogólnego i stanowi normalny środek porozumiewania się ze światem słyszących. Jeżeli obecnie nie zawsze udaje się to osiągnąć, to winy doszukujemy się jedynie w niezupełnym zrozumieniu i opanowaniu przez nauczycieli właściwych metod nauczania głuchoniemych.

Chodzi mianowicie o to, aby dziecko głuchonieme zrozumiało, czym właściwie są owe ruchy naszych ust, które widzi i naśladuje, ruchy warg i języka połączone z dłuższym czy krótszym, słabszym lub silniejszym wydechem. Nie słyszy ono naszej mowy, własnej również nie będzie słyszało — musi więc zrozumieć, jaki skutek wywołuje wśród otoczenia ów wysiłek, którego żąda nauczyciel. Słowem, powinno zrozumieć sens tej czynności.

Zrozumienie to jest niezmiernie utrudnione, jeżeli nauczyciel od pierwszych dni pobytu dziecka w szkole zaczyna naukę poznawania mowy z ust i artykulację. Dziecko nie miało czasu na oswojenie się z nowymi warunkami, na zaspokojenie pierwszych zainteresowań w nieznanym dotąd otoczeniu, a nauczyciel, zamiast ułatwić to dziecku, zaczyna ćwiczenia oddechowe i artykulację samogłosek bądź wyrazów w rodzaju: pa, baba, bat, daj itd.

Dziecko pragnie być czynne, dziecko chce poznawać, dziecko chce wiedzieć. Rola nauczyciela polega na tym, aby ułatwić mu bezpośrednią obserwację konkretnych osób, konkretnych przedmiotów, konkretnych zjawisk i sytuacji. Nauczyciel powinien postawić dziecko w takie warunki, które by pobudzały je do wysiłku myślowego, które by ułatwiały mu zestawienia i porównania różnych osób, przedmiotów i sytuacji mających być treścią nauki.

Podtrzymanie aktywnej postawy dziecka w pracy szkolnej, rozbudzenie jego procesów myślowych i odpowiednich zainteresowań ułatwi mu zrozumienie tego, co nazywamy mową ustną. Proces ten jednak wymaga stopniowego i kolejnego kojarzenia konkretu z rysunkiem, konkretu poprzez rysunek z napisem i wreszcie konkretu poprzez rysunek i napis z czynnością naszych narządów artykulacyjnych.

Jeżeli nauczycielowi uda się praktycznie dobrze rozwiązać wyżej wspomniane etapy, moment zrozumienia przez dziecko sensu wysiłku artykulacyjnego wpłynie decydująco zarówno na chęć i zapał jego do pracy, jak również i na jej wyniki. Dziecko będzie naśladowało naszą mowę, zapragnie doświadczać jej skutków, będzie wywoływało sytuację, aby się przekonać, jaki oddźwięk wśród otoczenia spowoduje jego prośba: daj chleba, daj mleka. Moment ten zadecyduje o chęci dziecka stosowania mowy ustnej w życiu codziennym, umożliwi jej opanowanie bez potrzeby uciekania się do pomocy „magicznych" czynności i przyrządów.

Konieczność opanowania mowy ustnej przez dzieci głuchonieme — co jedynie tylko może je przywrócić społeczeństwu — wskazuje wyraźnie na to, że dzieci te nie powinny być na czas dłuższy izolowane od otoczenia normalnego. Kontakt ze słyszącymi, który daje możność stałego ćwiczenia mowy ustnej i posługiwania się nią w życiu codziennym, powinien być koniecznie utrzymany. Jeżeli więc dziecko głuchonieme musi mieszkać w internacie przy szkole specjalnej albo jako sierota czy dziecko opuszczone jest wychowankiem odpowiedniego zakładu, nie powinno ono być skazywane na stałe przebywanie wyłącznie wśród grona swoich kolegów. Zakłady dla głuchoniemych powinny utrzymywać jak najbardziej bliski i jak najściślejszy kontakt ze środowiskiem normalnym ludzi mówiących, z normalnym życiem społecznym.

Długoletnie doświadczenia odnośnie kształcenia i wychowania głuchoniemych wskazują, że nieliczne tylko jednostki spośród nich powinny kontynuować naukę w ogólnokształcących szkołach średnich i wyższych. Ogromna większość tych dzieci powinna być przygotowywana do pracy zawodowej. Przyjęty od dość dawna zwyczaj kształcenia głuchoniemych chłopców w zakresie stolarstwa, krawiectwa, szewstwa i introligatorstwa, a dziewcząt jedynie w krawiectwie nie jest słuszny. Istnieją bowiem daleko większe możliwości ich zatrudnienia. Oczywiście, głuchoniemi nie mogą pracować tam, gdzie niezbędny jest słuch i konieczność szybkiego porozumiewania się, szczególniej na pewną odległość. Niemniej jednak jest stwierdzoną rzeczą, że potrafią oni dobrze pracować zespołowo w różnych zakładach przemysłowych jako ślusarze, mechanicy, monterzy, tokarze itd.

W chwili obecnej Ministerstwo Oświaty dysponuje 9 zakładami dla głuchoniemych z ilością 1200 miejsc. Oczywiście, nie zaspokaja to wszystkich potrzeb w tym zakresie, toteż w planie sześcioletnim przewiduje się znaczne rozszerzenie sieci tych placówek. Jednocześnie już w roku bieżącym rozpoczyna się wielka akcja przeszkolenia około 4000 analfabetów głuchoniemych w wieku od lat 16 do 40.

Przy wszystkich zakładach dla głuchoniemych istnieją specjalne szkoły podstawowe, przysposobienie zawodowe i szkoły zawodowe. Przy niektórych zostały zorganizowane przedszkola dla dzieci od lat 5 do 7. Do zakładów przyjmowane są dzieci przede wszystkim z rodzin robotniczych i chłopów małorolnych. Koszty utrzymania w zakładzie oraz koszty szkolenia zawodowego pokrywa państwo. Odpłatność ze strony zamożniejszych rodziców jest minimalna.

Wszystkie zakłady dla głuchoniemych mają komitety opiekuńcze i są ściśle związane ze środowiskiem. Organizują same różne uroczystości i obchody połączone z występami dzieci oraz wystawami ich prac. W uroczystościach tych bierze chętnie udział społeczeństwo i młodzież innych zakładów i szkół. Same dzieci głuchonieme uczestniczą w ogólnych uroczystościach i obchodach miejscowych, jak również skwapliwie korzystają z zaproszeń nadsyłanych im przez inne szkoły i zakłady. Kontakt z młodzieżą normalną utrzymywany jest przez ZMP i ZHP. Należy stwierdzić, że głuchoniemi dali się

już poznać jako sumienni i dobrzy robotnicy w fabrykach, jako jednostki aktywne w życiu społecznym i świadomi obywatele Polski Ludowej.

Kształcenie i wychowanie dzieci ociemniałych. Ślepota, jak już wspomniałem, utrudnia w znacznej mierze poznawanie świata otaczającego, ogranicza możliwości orientacyjne w przestrzeni, uniemożliwia poznanie świata barw, pozbawia radości świata widzianego. Nie ogranicza jednak władz umysłowych z wyjątkiem wypadków upośledzenia umysłowego, którego przyczyną mogą być zgoła odmienne powody.

Brak wzroku zwęża wprawdzie — i to w znacznej mierze — zakres pola doświadczalnego, zakres wrażeń zmysłowych, ale najczęściej wpływa równocześnie na wyczulenie pozostałych zmysłów, a w szczególności dotyku, słuchu i węchu. To wszystko, co przeważnie uchodzi uwagi ludzi widzących, jak np. specyficzne zapachy mieszkań, ludzi i zwierząt lub na ogół mało uchwytna różnorodność barwy głosu ludzkiego dla niewidomego stanowi dużą wartość w poznawaniu.

W dawnych wiekach los ociemniałych podobny był do losu głuchoniemych. Niekiedy otaczano ich zabobonną czcią, przeważnie jednak usuwano ich jako jednostki nie przedstawiające według ówczesnych pojęć żadnej wartości społecznej. Zasadniczą zmianę pojęć w stosunku do tej kategorii upośledzonych zawdzięczamy pracom i doświadczeniom Valentina Haüy (1745—1822), synowi tkacza francuskiego.

Z ociemniałymi zetknął się on przypadkowo i zaczął interesować się ich losem. Wkrótce doszedł do przeświadczenia, że ślepota nie jest równoznaczna z upośledzeniem umysłowym i że ludzie ci są w stanie zdobyć pewne wiadomości i umiejętności. Przypadek pomógł mu do zrozumienia, że niewidomy może poznawać pismo dotykiem, jeżeli litery będą wypukłe.

Zasadniczym ułatwieniem sprawy nauczania niewidomych pisania i czytania stał się wynalazek Ludwika Braille'a (1826), niewidomego. Wprowadził on mianowicie alfabet, stosowany dziś powszechnie, oparty na kombinacji 6 punktów. Obecnie istnieją drukarnie wydające książki systemem Braille'a oraz specjalne maszyny do pisania tym alfabetem. Dzieci w szkole posługują się specjalnymi tabliczkami, dzięki którym pismo jest rozmieszczone równomiernie. Szkoły dla ociemniałych muszą posiadać wiele różnorodnych pomocy naukowych, jak mapy wypukłe, modele różnych urządzeń, okazy zwierząt

itd. Dzieci „oglądają" wszystko przy pomocy dotyku. Dalsza nauka ociemniałych może się odbywać w normalnych szkołach średnich i wyższych pod warunkiem, że zostaną oni zaopatrzeni w odpowiednie pomoce naukowe i książki drukowane systemem Braille'a.

Drugą sprawą odnośnie konieczności organizowania podstawowych szkół specjalnych dla niewidomych jest kwestia odpowiedniego wychowania. Dzieci te bowiem różnie bywają traktowane w środowiskach rodzinnych i wykazują wiele rozbieżnych cech charakteru. Jedne są zupełnie niemal bezradne w życiu codziennym i wykazują znaczną dozę egoizmu, rodzina bowiem zajmowała się nimi zbyt troskliwie wychodząc z fałszywie pojętego uczucia litości, co pozbawiło dziecko po prostu chęci do jakichkolwiek samodzielnych poczynań. W innych środowiskach dziecko ociemniałe bywa niemal całkowicie zaniedbane. Jest odosobnione od otoczenia normalnego, co powoduje znaczne otępienie, przygnębienie i rezygnację z życia czynnego. Zakład specjalny musi doprowadzić dziecko do zasadniczej zmiany owych nastrojów i cech. Dziecko niewidome musi odczuć potrzebę poznawania świata, musi zainteresować się nauką, musi zapomnieć o swym kalectwie.

Najstarszym zakładem dla niewidomych w Polsce jest Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie założony w roku 1817. Oprócz tego istnieje 6 innych zakładów (Wrocław, Kraków, Owińska pod Poznaniem, Bydgoszcz, Łódź i Laski pod Warszawą). Łączna ilość miejsc w tych zakładach wynosi około 400. W planie 6-letnim przewiduje się również znaczne rozszerzenie sieci tego typu zakładów.

Podstawowe szkoły specjalne dla niewidomych opierają swój materiał naukowy na programach szkół normalnych, zwracając uwagę mniej więcej od 15 roku życia dziecka na zagadnienie przysposobienia zawodowego, jeżeli dalsze kształcenie wychowanka w szkole średniej lub wyższej nie jest wskazane. Skala w zakresie zawodów odpowiednich dla niewidomych jest dość duża. Mogą oni pracować jako nauczyciele, uprawiać różne rzemiosła (koszykarstwo, introligatorstwo, trykotarstwo, szczotkarstwo itd.), mogą pracować w zakładach przemysłowych. Wprawdzie przysposobienie zawodowe ociemniałych trwa dłużej niż u normalnych, niemniej jednak stają się oni produktywni, a wartość ich pracy nieznacznie tylko odbiega od normy. W niektórych fabrykach mamy ociemniałych będących przodownikami pracy.

Kształcenie i wychowanie dzieci umysłowo upośledzonych. Na podstawie różnych badań rozwoju umysłowego oraz doświadczeń pedagogicznych można stwierdzić, że nie ma właściwie wyraźnej granicy między normalnością a nienormalnością. Trudno ustalić, kiedy zaczyna się osłabienie umysłowe (debilizm), od jakich granic mamy do czynienia z głuptactwem (imbecilizm), a następnie z niedołęstwem umysłowym (idiotyzm, kretynizm). Uważa się, że debile nie przekraczają w swym rozwoju umysłowym cech 9-letniego dziecka normalnego, imbecyle — 7-letniego, a idioci nie dochodzą do rozwoju dziecka 3-letniego. Badania jednak testowe inteligencji i określanie ilorazu inteligencji nie przesądza sprawy ostatecznie, wiemy bowiem dobrze, jak często to, co nazywa się niską inteligencją, jest u dziecka tylko zaniedbaniem pedagogicznym.

Na ogół możemy powiedzieć, że:

1. istnieje ogromna różnorodność w rodzajach defektów umysłowych oraz bogata skala w stopniach upośledzeń;
2. iloraz inteligencji nie jest miernikiem o charakterze stałym, gdyż w pewnych warunkach zmienia się na korzyść, w innych się on obniża.

Wspomniałem już poprzednio, że defekty w rozwoju umysłowym — szczególnie wówczas, gdy łączą się one z różnymi stygmatami odchyleń organicznych lub funkcjonalnych (zniekształcenie czaszki, asymetria w budowie ciała i kończyn, niedowłady, tiki itd.), bywają powodem trudnej sytuacji dziecka wśród rówieśników normalnych. Nie jest ono w stanie podążać za ich myśleniem, nie potrafi reagować w różnych sytuacjach tak, jak oni, nie zapamięta, nie zrozumie, nie wypowie się, nie wykona. Oto i powody do żartów, do kpin, do specyficznych porównań i hańbiących nazw. Dziecko czuje się źle. Zaczyna się zniechęcać, bo nic mu się nie udaje, wszelkie wysiłki zawodzą. Szkoła normalna ma z nim wiele kłopotu i chętnie się go pozbywa.

Przez wieki całe nie wnikano w istotę i przyczyny upośledzeń umysłowych. Wyraźniejsze defekty w tym zakresie zaliczano do kategorii „opętania“ bądź identyfikowano z chorobami umysłowymi. Ludzi tej kategorii uważano za „przeklętych“ i w sposób okrutny (zakuwano w kajdany) izolowano od społeczeństwa zdrowego. Sprawa opieki, kształcenia

i wychowywania upośledzonych umysłowo wiąże się z zapoczątkowaniem badań psychiatrycznych i szybkim rozwojem tej gałęzi wiedzy ludzkiej.

Liczba dzieci upośledzonych umysłowo oceniona jest na około 1% w stosunku do wszystkich dzieci w wieku szkolnym, czyli w porównaniu do innych kategorii upośledzeń jest bardzo duża. Wydaje się rzeczą konieczną zasadniczy podział wszystkich tych dzieci na dwie grupy, a mianowicie:

a) typy wyuczalne, tzn. takie, które kształcone i wychowywane w odpowiednich warunkach mogą się rozwijać, zdobywać pewną wiedzę i umiejętności, czyli stać się społecznie pożytecznymi, oraz

b) typy niewyuczalne, których jakikolwiek rozwój umysłowy nie jest możliwy przy dotychczasowych metodach leczenia. Powinny one być umieszczane w zakładach o charakterze przede wszystkim opiekuńczym, z tym, że trzeba je przyuczać do najprymitywniejszych, mało skomplikowanych prac.

Przy nauczaniu dzieci zaliczonych do pierwszej grupy materiał programowy szkoły podstawowej jest ograniczany do 4—6 klas oraz dobierany pod kątem możliwości dziecka i w odpowiedni sposób grupowany. Niemniej ważne znaczenie mają w tym wypadku odpowiednie metody nauczania. Uwzględniają one następujące momenty:

a) konieczność aktywnej postawy dziecka w pracy szkolnej (podobnie w życiu zakładowym), która pozwala na powolne, ale stałe umacnianie wiary we własne siły dostarczając mu bezpośrednich pozytywnych przeżyć;

b) wszelki materiał nauczania oparty jest na konkretnych obserwacjach i przeżyciach dziecka (obserwacja w szkole, na ulicy, w zakładach pracy, na polu, w lesie itd.);

c) opanowywanie materiału naukowego opiera się na wyzyskaniu wszystkich zmysłów dziecka, a treść materiału utrwalana jest przez jak najbardziej wszechstronne ćwiczenia;

d) uwzględnianie w pracy szkolnej wszelkich momentów

wychowawczych mogących dziecko rozwinąć i jak najbardziej przygotować do życia.

W chwili obecnej opiekę nad dzieckiem upośledzonym umysłowo spełniają szkoły specjalne, do których dzieci chodzą z domów, oraz zakłady wychowawcze ze szkołami specjalnymi lub prowadzące jedynie odpowiednie kształcenie w zakresie przystosowania do życia codziennego. W szkołach specjalnych kształci się w chwili obecnej około 10 000 dzieci, w zakładach dla debilów przebywa około 1 000 dzieci, dla imbecylów — około 200.

Przy większości szkół specjalnych prowadzone jest przysposobienie zawodowe, a przy niektórych kształcenie zawodowe w zakresie prac ogrodniczych i rolnych, w stolarce, szewstwie, introligatorstwie, krawiectwie itd.

Plan 6-letni przewiduje dalszą organizację szkół tego typu oraz zakładów szczególnie dla dzieci wykazujących upośledzenia głębsze.

Opieka nad dzieckiem kalekim i przewlekle chorym. Organizacja różnego rodzaju prewentoriów i sanatoriów dziecięcych musiała siłą konieczności postawić zagadnienie kształcenia tej kategorii dzieci, aby zapobiec ich zaniedbaniu pedagogicznemu oraz nie dopuścić do wytwarzania się na tych placówkach atmosfery szpitalnej.

Mamy tu do czynienia z dziećmi dwojakiego rodzaju. Jedne przebywają w zakładzie bardzo krótko i wracają do normalnych warunków życia, inne muszą spędzać w sanatoriach czas dłuższy — od kilku miesięcy do kilku nawet lat (gruźlica kostna, schorzenia reumatyczne itd.). W pierwszym wypadku chodzi jedynie o to, aby dzieci nie traciły czasu, jakiego wymaga kuracja i mogły po powrocie do szkół normalnych nadążyć w nauce za rówieśnikami. Drugi wypadek jest bardziej skomplikowany. Dziecko przebywające w sanatorium długi czas musi mieć takie warunki, aby jego rozwój umysłowy mógł postępować względnie normalnie, aby nie wpadło w apatię, nie utraciło chęci do pracy, nie przebywało stale w kręgu rozmyślań związanych ze swym cierpieniem, by rozwijało się intelektualnie i ideowo tak, jak dziecko zdrowe.

Kwestia ta wiąże się z koniecznością przygotowania całego szeregu urządzeń, jak specjalnie skonstruowanych łóżek, urządzeń do czytania i pisania, zmontowanych za pomocą

podstawek, urządzeń, które by zbliżały świat do dziecka (lustra, lornetki itp.), oraz wiele różnorodnych pomocy przy nauce ogólnej i zawodowej.

W chwili obecnej Ministerstwo Zdrowia prowadzi liczne prewentoria i sanatoria w całej Polsce, w których ilość miejsc wynosi około 4000. Przy zakładach tych Ministerstwo Oświaty prowadzi szkoły specjalne. Dla dzieci kalekich istnieją 2 zakłady, w których otrzymują konieczne protezy, uczą się z nich korzystać, po czym wracają do normalnych środowisk. I właśnie moment powrotu do normalnego środowiska staje się wytyczną w pracy dziećmi upośledzonymi.

Opieka nad dzieckiem moralnie zaniedbanym. Wspomniałem już poprzednio, na jakim tle powstaje moralne zaniedbanie u dzieci. Widzieliśmy, że decydującymi czynnikami w tym wypadku są warunki życia społecznego. Dziecko zostaje po prostu wytrącone z normalnego trybu życia, jaki wiedzie większość dzieci w rodzinach zdrowych fizycznie i moralnie i zaczyna nabierać cech niepożądanych, postępuje w sposób, który jest w społeczeństwie naszym niezgodny z ogólnymi pojęciami bezpieczeństwa i moralności. Stwierdzić należy tu i wyraźnie podkreślić, że ta demoralizacja, jako wynik w rachunku ostatecznym przyczyn wyrosłych na tle ustroju klasowego, nie ma nic wspólnego z tak często przez psychologów i pedagogów burżuazyjnych wspomnianą psychopatią. Jak wykazały badania socjologiczne, psychologiczne i lekarskie, procent dzieci psychopatycznych wśród dzieci podsądnych jest bardzo nikły, nie dochodzi do 5% i to jeszcze z zastrzeżeniem, że na skutek tradycyjnego szafowania terminem „psychopata" i ten procent określony jest zbyt wysoko.

Sprawa wychowywania i kształcenia dzieci tzw. trudnych jest sprawą n o r m a l n e g o wychowywania tych dzieci. Niepotrzebne są tu zabiegi lekarskie z wyjątkiem tych, które się stosuje wobec każdego innego dziecka, niepotrzebna jest specjalna metoda nauczania, jak w szkołach dla ociemniałych, głuchoniemych czy umysłowo upośledzonych i w zasadzie nie zawsze potrzebne jest wyłączanie tych dzieci ze środowiska, np. wtedy, gdy to środowisko daje możliwości odpowiedniego wychowania. Nie jest wcale rzeczą pedagogicznie ani społecznie wskazaną, aby w każdym takim wypadku trudności wychowawczych, a nawet faktu popełnienia przez dziecko czynu

kolidującego z prawem, umieszczano dziecko w zakładzie wychowawczym dla trudnych. Niejednokrotnie zmiana otoczenia usunie przyczyny zła, w innych poprawa stosunku rodziny do dziecka, jeszcze w innych polepszenie warunków bytu. Niejednokrotnie wreszcie dobry dom dziecka wychowa dziecko trudne wespół z innymi na pożytecznego członka społeczeństwa i zakład specjalny dla tego nieletniego delikwenta okaże się zbyteczny.

To wszystko łączy się z zagadnieniami profilaktyki i rozwiązywane jest przez odpowiednie organizowanie opieki nad dzieckiem w ogóle. Ogromną rolę do spełnienia mają tu wszelkie placówki ideowo-wychowawcze i opiekuńcze, przedszkola, świetlice, organizacje młodzieżowe, unormowane przepisy o zwalczaniu żebractwa, włóczęgostwa, prostytucji, alkoholizmu. To wszystko oprócz rzeczy najważniejszych, jak ogólne podniesienie poziomu społeczeństwa w nowym, sprawiedliwym ustroju społecznym, objęcie szkołą olbrzymich mas młodzieży stanowi czynniki, za pomocą których państwo ludowe może zwalczyć przestępczość nieletnich i trudności wychowawcze.

Zakłady wychowawcze dla dzieci moralnie zaniedbanych prowadzone przez Ministerstwo Oświaty oraz zakłady poprawcze prowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości nie mają charakteru miejsc izolacji bądź kary, jak zakłady tego typu w krajach burżuazyjnych. Mają one cechy normalnego domu dziecka czy domu młodzieżowego. Założeniem ich jest, by stanowiły one ośrodki z dobrze zorganizowanym szkoleniem ogólnym i zawodowym, były miejscem radosnej i twórczej pracy dziecka.

Zarówno warunki materialne zakładów, jak i ich obsada personalna muszą stać na odpowiednim poziomie, by wszystko, z czym dziecko styka się na terenie zakładu, stanowiło pożądany czynnik wychowawczy. Praca i postępowanie całego personelu i zespołu młodzieżowego jest źródłem właściwie ododdziaływującego na dziecko czynnika społecznego. Dziecko odczuwa, że żyje w zespole, który przedstawia pewną wartość, jest członkiem tego zespołu i ma w nim swoje prawa i obowiązki oraz rozumie, że przyszłe jego życie powinno się kształtować pod znakiem potrzeb życia społecznego.

W zakresie opieki nad dzieckiem moralnie zaniedbanym Ministerstwo Oświaty dysponuje schroniskami, których obecnie jest 9, oraz zakładami na ogólną ilość miejsc około 2500,

Schroniska są miejscem krótkotrwałego pobytu dziecka, dlatego praca wychowawcza zmierza tam jedynie do organizowania kulturalnego spędzania czasu wolnego (zajęcia świetlicowe, czytelnictwo, majsterkowanie) oraz zapewnienia dziecku odpowiedniego bytu materialnego. Szkoły podstawowe i zawodowe przy zakładach wychowawczych mają cechy jak najbardziej normalnych szkół zarówno pod względem programowym, jak i stosunków w nich panujących. Oczywiście szczególniejszy nacisk kładzie się na oddziaływanie wychowawcze.

Plan 6-letni przewiduje dalszą rozbudowę schronisk zarówno dla chłopców jak i dziewcząt oraz wiele nowych zakładów na wzór istniejących obecnie.

Uwagi ogólne. Widzimy więc ogromny wysiłek i dużą troskę państwa w zakresie opieki specjalnej. Chodzi bowiem o to, aby dziecko upośledzone mogło być włączone w całokształt wysiłków społecznych zmierzających do odbudowy i przebudowy państwa ludowego. Dziecko upośledzone nie może być izolowane od życia ogólnego, powinno ono brać w nim udział jako członek produktywny, jako jednostka społecznie użyteczna.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że musi ono zdobyć konieczne dziś dla każdego obywatela minimum wiadomości. Muszą to jednak być wiadomości istotne, oparte na światopoglądzie materialistycznym, nie pomieszane z jakimiś przesądami i naiwnymi wierzeniami.

Wychowankowie zakładów specjalnych powinni — po uwzględnieniu ich upośledzeń czy kalectwa — podobnie jak ich normalni rówieśnicy, poznać dokładnie najpierw bliższe, następnie dalsze środowisko oraz przynajmniej najbardziej typowe okolice naszego kraju. Powinni poznać dzieje naszej ojczyzny, nie dzieje „sławnych wodzów“ i „dzielnych, dobrych królów“, ale dzieje rozwoju naszej kultury, dzieje rozwijającej się i wzrastającej świadomości społecznej, świadomości klasowej. Powinni zrozumieć idee międzynarodowego braterstwa ludzi pracy całego świata, pojąć znaczenie internacjonalizmu i umieć pojęcie to odróżnić od kosmopolityzmu. Tylko na tym tle można budować prawdziwe uczucie rzetelnego patriotyzmu socjalistycznego, nie zaś szowinizmu narodowego.

Wychowankowie zakładów i szkół specjalnych powinni powziąć szacunek dla pracy ludzkiej. W ustroju, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, powinni sobie zdawać

sprawę z tego, że praca to jedyne źródło naszego osobistego i społecznego dobrobytu. Praca jest tym czynnikiem, który mówi o społecznej wartości człowieka. Staranne i sumienne przygotowanie do swego zawodu, poszanowanie wszelkich wytworów ludzkiego wysiłku oto ważne i niezbędne cechy, jakie powinni posiąść.

Życie wychowanków zakładów specjalnych nie może zamykać się wyłącznie w kręgu spraw własnych, osobistych. Musi ono być regulowane przez zespół i przygotowywać do przyszłego życia w gromadzie społecznej. Życie to powinno być ściśle związane z ogólnymi dążeniami całej klasy robotniczej, całego narodu.

Wychowankowie ci powinni wreszcie znajdować się na pewnym poziomie kulturalnym, zdobyć umiejętność odpowiedniego zachowania się, zdolność stałego rozwijania się i bogacenia w tym zakresie.

Z powyższych zasad jasno wynika, że żaden zakład specjalny nie może być odizolowany od środowiska. Dlatego tak ważną rolę przypisujemy czynnikowi społecznemu na terenach szkół i zakładów. Nie chodzi tu o kontrolę pracy nauczyciela czy wychowawcy, ale o powiązanie życia wychowanków z klasą robotniczą, o zorganizowany współudział społeczeństwa w wychowaniu, o zrozumienie wreszcie przez społeczeństwo wspólnej odpowiedzialności za wychowanie młodych pokoleń.

Zakłady specjalne powinny tak organizować swe życie, aby budziło ono zainteresowanie w społeczeństwie, aby otoczenie bliższe i dalsze mogło w tym życiu uczestniczyć. Wychowankowie zaś muszą interesować się życiem swego środowiska, stykać się z pracą ludzką i człowiekiem pracy, interesować się wynikami tej pracy, życiem zawodowym i społecznym świata pracy. Poznając kraj rodzinny powinni się zetknąć z różnorodnością życia i pracy, poznać dążenia całego narodu, jego osiągnięcia, jego dorobek materialny i kulturalny.

Wszystko to wymaga dojrzałości charakteru, dojrzałości intelektualnej i politycznej wychowawcy. Od jego zdolności wytwarzania serdecznej atmosfery, ogromnej wyrozumiałości i zrozumienia dziecka, wyczulenia dla spraw swoich wychowanków, unikania urzędowości i oficjalności, od jego stałego kształcenia się zależy powodzenie i wyniki pracy wychowawczej w zakresie opieki specjalnej.

ŚT. ROGALSKI

I POCZĄTEK WIEŃCZY DZIEŁO...

Drukujemy artykuł, w którym autor stawia w sposób ogólny ważne problemy organizacji zespołu dziecięcego. Redakcja czyni to z myślą, że czytelnicy wezmą udział w dyskusji i postarają się zilustrować swe twierdzenia opisem konkretnych faktów z własnych doświadczeń w tym zakresie. Pozwoli to Redakcji w zamknięciu dyskusji nad tym problemem wyciągnąć pewne wnioski ogólne i stwierdzić czy słuszne są tezy postawione przez autora artykułu.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Grupy wychowawcze w domach dziecka ulegną zmianom. W wielu wypadkach będą to zmiany mechaniczne: przypadkowo przeniesieni z innych grup wychowankowie albo przypadkowo, bez głębszego uzasadnienia, wcieleni — nowi zżyją się w jakiś sposób z grupą. Wychowawca, dopiero po pewnym czasie zauważy, że dany zespół jest już „zgrany" i przeszkadza albo wręcz utrudnia pracę. Rozpoczyna się lamentowanie, że się dostało fatalny zespół, że ręce opadają i że właściwie trzeba coś zrobić, ażeby można było pracować i oddziaływać na gromadę. Istotnie, nieraz trzeba szukać pomocy i rady z ubocza.

Przypominam sobie wychowanka Supłata Stanisława. Dobry organizator, opanowany, ale miał bardzo zły wpływ na swoją grupę. Był powodem załamania się trzech wychowawców w tej grupie. Natrafił wreszcie na wychowawcę (ob Lament), który rozpoczął pracę z samym tylko Supłatem. Zaopiekował się nim, i powoli, powoli go przerabiał. Supłat przestał chodzić swoimi drogami i włączył się w życie zakładu.

Wychowawca wie, jakie zadanie stawia przed grupą, wie, jakie trudności będzie zespół napotykać w ciągu roku szkolnego i powinien wiedzieć, jakiej współpracy będzie się mógł spodziewać ze strony członków zespołu i jakimi sposobami powinien przeprowadzić swoje plany.

Uważam, że w organizacji zespołu dziecięcego powinien wychowawca uwzględnić następujące sprawy:

1. żyjemy w społeczeństwie zdążającym do socjalizmu. Jednostka ma wartość wtedy, gdy włączy się i podporządkuje celom i dążeniom zespołu, gdy będzie świadomie zdyscyplino-

wana. Należy więc zespół tworzyć, organizować i czuwać nad tym by był on zdolną do decyzji, do walki o wykonanie zakreślonych celów grupą, chlubą należących do niego jednostek. Tylko taki zespół ma widoki powodzenia.

2. Wychowawca takiego zespołu musi pozwolić na to, by grupa wykazała wiele inicjatywy i twórczości. Nie znaczy to, żeby sam nic nie robił. Przeciwnie, musi wiele robić ale powinien zdawać sobie sprawę z tego, że zespół trzeba zmontować, zorganizować i powierzać mu coraz większe i bardziej odpowiedzialne zadania. Zespół wreszcie potrzebuje pomocy, rady i ciągłego kierownictwa wychowawcy. Dobry wychowawca nie narzuca swojej decyzji. Dzięki temu jego autorytet się wzmocni.

3. Ważna jest właściwa organizacja władz zespołu. Tworzyć takie stanowiska, które nie są papierkowymi, ale wymagają ciągłej aktywności i pracy (przewodniczący, jego zastępca, sekretarz i skarbnik oraz jedna osoba do prac zleconych). Odcinek i zakres pracy każdego z nich, powinien być ściśle określony. Zależność jasna i niepodlegająca dyskusji. Makarenko w *Problemach wychowania w szkole radzieckiej*[1]) pisze: „Najtrudniejszą sztuką jest zorganizowanie w zespołach dziecięcych stosunków polegających nie na równości, ale właśnie na zależności...“ I dalej: „Szczególnie trudno jest rozkazywać równemu sobie, rozkazywać tylko dlatego, że się jest upoważnionym przez kolektyw... Tylko wówczas potrafi rozkazywać towarzyszowi, wydawać polecenia, pobudzać do działania i odpowiadać za niego, kiedy sam czuje odpowiedzialność przed kolektywem“. Ważne jest również miejsce przedstawicieli zespołu w radzie wychowanków i należny szacunek i posłuch dla przewodniczącego tej rady.

Jak wynika z powyższego, wymienione władze są tylko wykonawcami postanowień całego zespołu. To nie są dyktatorzy, którzy kierują się własnym widzi mi się.

Okres ich pracy na danym stanowisku trwa najwyżej trzy miesiące, żeby i inni mogli przejść szkołę pracy społecznej. Dobre wyniki dają zdwajane stanowiska, z tym wszakże zastrzeżeniem, że w następnym okresie „urzędowania“ zastępcy obejmą główne stanowiska.

---

[1]) Wyd. „Nasza Księgarnia“, str. 92.

4. Okres przygotowawczy do wyborów musi być odpowiednio długi, dobrze zorganizowany przez wychowawcę i zespół.

5. Najważniejsza sprawa to zakres właściwej pracy zespołu. Wypływają tu następujące zagadnienia, które młodzież z powodzeniem może rozwiązywać. Są to zobowiązania, współzawodnictwo w punktualności rozpoczynania pracy, wykonaniu samej pracy, w uczeniu się, pomoc w walce o wyniki nauczania, pomoc w walce z drugorocznością, udział w redagowaniu gazetki, pomoc całego zespołu w uzyskaniu lepszej karności, wpływ na jednostki aspołeczne, udział w organizacjach młodzieżowych, szczera krytyka i samokrytyka pracy całego zespołu oraz współzawodnictwo z innymi zespołami danej instytucji czy nawet instytucji pokrewnych. Wprowadzenie i rozwiązywanie tych zagadnień nawet etapami przygotuje młodzież do dalszego życia i ściśle zwiąże z życiem całego społeczeństwa.

6. Styl tej pracy powinien być jednolity w całej instytucji młodzieżowej. Tam, gdzie tego nie ma, należy zachęcić przynajmniej jednego wychowawcę i jego zespół do rozpoczęcia tej pracy. Nie pozostanie ona długo bez naśladowców i bez rozrastania się na inne zespoły. Są to sprawy tak istotne i pasjonujące, że muszą siłą własnego rozpędu zagarnąć i porwać szersze kręgi. Makarenko w cytowanej już poprzednio broszurze cały rozdział poświęcił zagadnieniu atmosfery w kolektywie. Mówi on o nastroju, poczuciu godności, bezpieczeństwa i przyzwyczajeniu do ustępowania towarzyszom. Myślę, że te same zasadnicze cechy mogą mieć jeszcze różne odcienie. Najciekawsze, że nie tylko indywidualność wychowawcy, ale również — jak wiem o tym z praktyki — zespół potrafi stworzyć własną odrębność.

7. Wychowawcy, którzy raz wejdą na drogę pracy zespołowej z młodzieżą, szybko odczują ogromne odciążenie i pomoc w ich własnej pracy wychowawczej; szybko uzyskają pomyślne rezultaty w zakresie wyrobienia świadomej dyscypliny wśród młodzieży.

8. Zorganizowany i tętniący życiem zespół powinien odbywać regularnie zebrania. Na zebraniach tych trzeba projektować, krytykować i uzgadniać drogę, po której ma kroczyć zespół. Należy omawiać szczerze i otwarcie dosłownie wszys-

tkie interesujące sprawy zarówno dobre, jak i najgorsze. Świadomość, że wszyscy mają prawo głosu, krytyki i zgłaszania nowych pomysłów, oraz świadomość, że wszyscy są współtwórcami wartości swego zespołu, jest sprawą o ogromnym znaczeniu wychowawczym. I znów praktyka wskazuje na to, iż wychowawca biorący udział w zebraniu powinien pohamować chęć narzucenia się. Jego najwłaściwsze stanowisko na takim zebraniu — to wierne odtworzenie zebrania (protokółowanie) i spokojny głos doradczy.

9. Nawet dobrze prowadzony zespół nie może zamykać się wewnątrz własnych zadań. Zespół musi zrozumieć, że jest tylko cząstką większego kolektywu, którego cele i możliwości są szersze i większe od ram zespołu. Na tej dopiero płaszczyźnie można oceniać jego działalność i właściwą drogę. Jeśli zespół w kolektywie szkolnym czy domu dziecka jest twórczy i zgodny z wysiłkiem całego tego większego kolektywu, to zdąża właściwą drogą. Gdyby natomiast zasklepił się tylko w pracy, nawet najlepszej, ale nie przekraczającej ram ciasnego zespołu i nie łączącej się z ogólnym wysiłkiem całego społeczeństwa, należałoby szybko skorygować dalsze jego postępowanie. Znaczy to, że zespół musi zawsze widzieć swe miejsce i zadania w kontekście ogólnych zadań politycznych budowy socjalizmu.

T. POCZELNIKOW

MŁODZI TURYŚCI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO LATA [1])

Praca kółek turystyczno-wycieczkowych ma duże znaczenie dla komunistycznego wychowania i wzbogacenia wiadomości młodzieży. Praca ta przybrała wielkie rozmiary w szkołach obwodu woroneżskiego.

W r. 1949 w okresie wakacji letnich ponad 55 tysięcy pionierów i uczniów wzięło udział w wycieczkach oraz w obozach wędrownych urządzanych w celu poznania kraju rodzinnego. Wycieczki stały się jedną z najbardziej ulubionych form wakacyjnego odpoczynku młodzieży.

Z tego też powodu w 1949/50 roku szkolnym wiele szkół, uczelni pedagogicznych, domów dziecka i domów pionierów zaplanowało na wakacje interesujące imprezy wycieczkowe. Postanowiono wyruszyć na wycieczki do bratnich republik związkowych. W tym celu uznano za właściwe skompletować 15 zbiorczych oddziałów spośród najlepszych młodych podróżników ze 150 szkół obwodu. Setki uczniów wyraziło chęć zwiedzenia Moskwy, Leningradu, Krasnodonu, Miczurinska i innych miast.

Siedemnaście oddziałów młodych badaczy zamierzało zwiedzić państwowy pas leśny długości 250 km, ciągnący się nad Donem od siemilukskiego do radczeńskiego rejonu. Jednocześnie młodzież okazała konkretną pomoc swoją pracą: zbierała owoce, jagody oraz przeprowadziła wiele zajęć związanych z sadzeniem oraz ochroną lasu przed szkodnikami.

Wychowankowie 45 domów dziecka postanowili urządzić turystyczno-krajoznawczą sztafetę na temat: „Jak wykonuje się Stalinowski plan przekształcania przyrody w obwodzie woroneżskim?“ Postanowiono także okazać pomoc w realizacji tego planu.

---

[1]) Tłum. z rosyjskiego Советская Педагогика Nr 5/1950.

Słuchacze 10 uczelni pedagogicznych zorganizowali obozy turystyczne, w których przyszli nauczyciele odbyli praktykę w dziedzinie organizacji pracy turystyczno - krajoznawczej. Dla wiejskiej młodzieży szkolnej pragnącej poznać ośrodek obwodu Woroneż utworzono letnią bazę turystyczną, która zapewniła dzieciom mieszkanie, pożywienie oraz stała się punktem wypadowym dla wycieczek. Dla pozostałej przez lato w mieście młodzieży szkolnej Woroneża zorganizowano w parku kultury im. Ł. Kaganowicza kącik turystyczny. Setki oddziałów młodych turystów zwiedziło Instytut Rolnictwa im. prof. Dokuczajewa, zagajniki doświadczalne, stacje selekcyjne i inne naukowo-badawcze instytucje. Wiele oddziałów młodych podróżników bobrowskiego, łosowskiego i pawłowskiego rejonu badało rzeki. Wykonali oni prostsze prace hydrometryczne, hydrograficzne i topograficzne.

Na prośbę zarządu aptek tysiące młodych turystów zajęło się zbadaniem i zbiorem cennych roślin leczniczych. Uczniowie poznali zabytki kultury oraz objęli opiekę nad nimi, zwiedzili miejsca bohaterskich walk. Zapoznali się z budownictwem powojennej pięciolatki i innymi godnymi obejrzenia obiektami.

A. STROJEW

OBOZY PIONIERSKIE W MIEŚCIE [1])

Do niedawna pracę z pionierami pozostającymi na lato w mieście prowadzono w sposób dorywczy. Niektórzy pedagogowie i rodzice uważali, że dzieci mogą naprawdę wypocząć i nabrać sił tylko na wczasach poza miastem. Byli i tacy, którzy sądzili, iż dzieci nie powinny w ogóle uczestniczyć w czasie wakacji w żadnym obozie. Oba te poglądy okazały się jednak mylne. Doświadczenie lat ostatnich dowiodło, że w mieście można i należy organizować wczasy i że przynoszą one wiele pożytku i radości młodzieży szkolnej i pionierom.

XI Zjazd Komsomołu, wezwawszy wszystkie organizacje komsomolskie do zjednoczenia wysiłków w kierunku organizacji wczasów letnich dla dzieci, zainicjował szeroko zakrojoną i interesującą pracę z pionierami pozostającymi na lato w mieście.

Ośrodkiem tej pracy stała się szkoła. Wspólnymi siłami komsomolców, pionierów i rodziców doprowadzono do porządku

---

[1]) Tłum. z rosyjskiego. Czasopismo Семья и Школа, nr 5, 1950.

podwórza, dziedzińce domowe, urządzono kąciki dla malców, wyposażono wesołe i sportowe miasteczka, założono klomby, otwarto letnie czytelnie. W jednej ze szkół zorganizowano letnią pracownię robót ręcznych, tzw. „majsterkowania". Dzieci wyrabiały tam przy pomocy dorosłych przybory sportowe, naprawiały różne przyrządy, wykonywały prostsze urządzenia do sali pionierów, letniej czytelni, gry nadające się do użytku uczestników wycieczek i obozów wędrownych.

Interesujące wczasy zorganizowano również w licznych szkołach miasta Gorki, gdzie organizacje pionierskie miały do dyspozycji odpowiednie place i działki przyszkolne. W mieście tym pracowały kółka młodych przyrodników, turystów oraz kółka twórczości amatorskiej. Urządzano również wycieczki, zawody sportowe, obozy wędrowne itd. Dużą pomoc w organizowaniu tego rodzaju wczasów okazali rodzice pionierów. Jednakże praca ta nie zawsze dawała odpowiednie rezultaty. Wadami jej były – dorywczy i przypadkowy sposób prowadzenia zajęć oraz słabość samej organizacji dziecięcej. Stawało się jasne, że praca z dziećmi w wieku pionierskim w czasie wakacji wtedy dopiero przyniesie dużą korzyść, gdy będzie stanowiła naturalne przedłużenie tej wielkiej pracy, którą w sposób zorganizowany prowadzi się z oddziałami i drużynami pionierskimi w czasie roku szkolnego.

Latem zeszłego roku w organizacjach pionierskich stosowano na szeroką skalę system zbiorczych drużyn pionierskich. Drużyny te tworzy się — zgodnie z postanowieniem XI Zjazdu Komsomołu—przy największych szkołach danego rejonu lub na dziedzińcach (podwórzach) dużych domów. Do drużyn tych wchodzą uczniowie kilku sąsiadujących szkół, chłopcy i dziewczynki. Tak np. zbiorcza drużyna pionierska zorganizowała się latem roku ubiegłego przy administracji jednego z domów na ul. Minina w mieście Gorki. Znaleźli się w niej na przeciąg letnich miesięcy pionierzy z różnych drużyn i różnych szkół. Kierowniczką tej drużyny została komsomołka, uczennica klasy IX.

Przy pomocy rodziców pionierzy urządzili na dziedzińcu domu plac sportowy, wyznaczyli miejsce na zbiórki, ustawili maszt, na którym codziennie — jak w obozie pionierskim — podnoszono i opuszczano czerwoną flagę. Codziennie o 8 rano rozbrzmiewał sygnał pionierskiej trąbki wzywającej dzieci na poranną zbiórkę. Rozpoczynał się dzień pełen interesujących spraw pionierskich.

W ostatnich latach cieszą się coraz większą popularnością wśród dzieci „miejskie obozy pionierów“ albo, jak je jeszcze inaczej nazywają, „obozy na dziedzińcach“. Pozwalają one na wprowadzanie w mieście interesujących form pracy stosowanych zwykle w obozie pionierskim. Można nawet do obozów miejskich wprowadzić regulamin dnia, ceremoniał obozowy, gimnastykę poranną i tradycyjne „gawędy przy ognisku“.

Zeszłego lata „miejskie obozy pionierskie“ pracowały z powodzeniem przy wielu szkołach i dużych domach w Moskwie, Leningradzie, Baku, Rostowie, Gorkim, Kijowie i in.

Oto jak zorganizowano pracę w jednym z takich obozów znajdujących się w Moskwie, w rejonie kirowskim.

Obóz zjednoczył zespoły pionierskie dwóch sąsiadujących ze sobą szkół — męskiej i żeńskiej. Pod koniec roku szkolnego drużynowi organizacji pionierskich ustalili liczbę członków wyjeżdżających na lato oraz liczbę pozostających w mieście. Następnie sformowano zbiorcze drużyny i oddziały. Obóz postanowiono ulokować na dziedzińcu domu nr 23 przy ulicy Zacepskiej.

Administracja domu dostarczyła niezbędnych urządzeń i materiałów budowlanych. Drużynowa organizacji pionierskiej wespół z wydelegowaną przez szkołę nauczycielką zwołała zebranie mieszkańców domu. Poinformowały one zebranych o zorganizowaniu obozu i podały plan jego pracy. Zebranie wyraziło uznanie dla przedłożonego planu działalności obozu oraz wybrało komitet rodzicielski. Do zadań tego komitetu należała pomoc w pracach organizacyjnych i w urządzaniu obozu.

Pierwsze dni minęły na uprzątaniu dziedzińca i urządzaniu placu. Po tygodniu trudno było poznać podwórze. Na samym środku wznosił się wysoki maszt, na którym każdego ranka łopotała czerwona chorągiew. Klomby mieniły się różnokolorowymi kwiatami, zazieleniła się trawa; w jednym z kącików urządzono placyk dla malców. Wkrótce nastąpiło otwarcie placu sportowego, uświetnione zawodami.

Rodzice pionierów nie tylko troszczyli się o środki i materiały, ale własnoręcznie pomagali dzieciom w urządzaniu obozu. Podwórze przybrało wygląd miły i przyjemny. Nad bramą domu zawisła czerwona wstęga z napisem: „Witamy“.

Z jednej strony placu znajdowała się letnia czytelnia, z drugiej — kącik gier. W środku, wokół przyrządów sporto-

wych, panuje zawsze ożywiony ruch: tutaj prowadzi zajęcia sekcja sportowa obozu — starsze dzieci przygotowują się do zdobycia znaczka BGTO. U malców także jest wesoło. Pod kierownictwem matek biorą one udział w kółkach robót ręcznych: rysują, lepią, wycinają. Nie zapomniano także o młodych technikach, przyrodnikach, turystach. Pracują z nimi pedagodzy, starsi komsomolcy, rodzice. W obozie urządzano zawody sportowe, organizowano uroczystości, akademie. Pod kierownictwem nauczyciela i rodziców starsi pionierzy wzięli udział w kilku wycieczkach w okolice Moskwy, zwiedzili muzea oraz kanał Moskwa — Wołga.

życie na dziedzińcu płynęło według określonego regulaminu, przypominającego pionierską dyscyplinę obozową. Na sygnał trąbki pionierzy wstawali i udawali się na gimnastykę poranną. Następnie dzieci przebierały się i pomagały w sprzątaniu mieszkań (wymagano tego bezwzględnie w obozie), oraz wykonywały inne domowe czynności. O godzinie 10 rano następowało podniesienie flagi. Do przerwy obiadowej dzieci przebywały na przechadzkach, wycieczkach itp. Od godziny 14—16 trwała przerwa obiadowa. Od godziny 16—18 przeprowadzano zebrania pionierów, pracowano w kółkach. Od godziny 18 do 19 następowała druga przerwa, w czasie której dzieci mogły odpocząć czy też wykonać jakieś zadania w domu. O godzinie 19 zaczynały się zawody sportowe, gry, zajęcia w kółkach amatorskiej twórczości artystycznej. O godzinie 20 minut 30 pionierzy uprzątali dziedziniec, polewali grządki. O godzinie 21 następowała zbiórka wieczorna, opuszczenie flagi i pionierzy rozchodzili się do domów.

Starsza drużynowa, przewodniczący komitetu rodzicielskiego i pedagog dyżurny zatrzymywali się jeszcze na krótko, by omówić różne sprawy z naczelnikiem obozu. Dyżurny zdawał sprawę z przebiegu bieżącego dnia, robił notatki w dzienniku obozowym. Następnie ustalano szczegółowy plan na dzień następny, rozdzielano przypadające na każdego obowiązki, związane z przygotowaniami do wycieczki czy nowej zabawy.

Dzieci czuły się naprawdę jak w obozie pionierskim. Starały się nie przespać pobudki, jak najszybciej udawały się na gimnastykę. Doglądały malców, robiły dla nich zabawki, pielęgnowały kwiaty, starannie sprzątały podwórko.

Pogadanki przy ognisku, wycieczki, spotkania z wybitniejszymi ludźmi rejonu rozszerzały widnokrąg dzieci, przyczyniały się do wychowania ich w duchu komunistycznym.

Opisaliśmy doświadczenia jednego z wielu miejskich obozów pionierskich, obozów, które pracowały w czasie poprzednich wakacji. Inicjatorem zorganizowania tego obozu był rejonowy komitet komsomołu oraz szkoły. Jednakże aktyw rodzicielski brał czynny udział w całej pracy obozu. Rodzice sami także byli zainteresowani w tym, aby dzieci pozostające na lato w mieście spędziły wakacje wesoło i pożytecznie. Opisane doświadczenie zasługuje na to, aby je jak najszerzej rozpowszechnić.

Organizacja wypoczynku dzieci w okresie wakacji letnich jest ważnym i wielkim zagadnieniem. Należy mu poświęcić wiele uwagi na zebraniach rodziców zarówno w szkołach, jak i w domach. Jeszcze na długo przed rozpoczęciem wakacji administracja domu powinna nawiązać kontakt z rejonowym komitetem komsomołu, z dyrektorami szkół, zorientować się jakie rozmiary przybierze praca pionierska, gdzie utworzą się zbiorcze drużyny pionierskie, miejskie obozy, jakiej pomocy trzeba będzie zażądać od rodziców, mieszkańców danego domu czy bloku domów.

Wspólnie z nauczycielami i drużynowymi należy zorganizować domowe zebrania rodziców, ustalić niezbędne potrzeby przyszłego obozu, rozpatrzyć plan pracy wychowawczej. Na zebraniu wybierze się także aktyw rodzicielski, na pomoc którego będą mogli liczyć nauczyciele i drużynowi.

Prawdopodobnie nie wszyscy rodzice będą okazywali systematyczną pomoc w pracach obozu pionierskiego. Jednakże nawet gdy któryś z ojców lub matka — inżynier, stachanowiec, pracownik naukowy, wojskowy — przeprowadzi w ciągu lata choćby jedną pogadankę, stworzy to w sumie ważną pozycję wychowawczą.

Inicjatywa komsomołu w dziedzinie organizacji pracy z dziećmi w mieście w okresie letnim z pewnością będzie podtrzymana przez wszystkich rodziców.

Tłum. **B. Horoszowska**

A. DOWGALEWSKA

Z ZAGADNIEŃ OPIEKI NAD DZIECKIEM [1])

Pierwsze dekrety i posunięcia Władz Radzieckich w zakresie ochrony dziecka

Wybitny działacz w zakresie prawa dziecięcego P. Lubliński w następujący sposób przedstawia sytuację bezdomnych, opuszczonych i osieroconych dzieci w Rosji w okresie pierwszej wojny światowej i na początku Wielkiej Rewolucji Październikowej:

„Ciężkie były warunki, w których władze radzieckie musiały rozpocząć pracę mającą na celu polepszenie położenia dzieci...

Długotrwała wojna wywarła zgubny wpływ na warunki życia mnóstwa dzieci, szczególnie jeśli chodzi o miejski proletariat i o liczne rzesze chłopstwa. Osierociła miliony dzieci, pozbawiła środków do życia miliony rodzin, przepędziła z miejsc stałego zamieszkania masy uchodźców z małoletnimi dziećmi, uniemożliwiła prawidłowe prowadzenie nauki w szkołach, podkopała zdrowie wszystkich dzieci wskutek długotrwałych cierpień i nędzy, zaprzęgła dziesiątki tysięcy małych dzieci do pracy ponad siły, wreszcie przeładowała nieukształtowaną jeszcze psychikę dziecięcą niezdrowymi przeżyciami w związku z rozpanoszeniem namiętności wojennych i spekulacją...

Już pod koniec 1916 roku w wielkich miastach pełno było bezdomnych dzieci...“

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w ZSRR postawiła zagadnienie opieki nad dzieckiem na nowej płaszczyźnie.

Pierwszy dekret o ochronie zdrowia matki i dziecka został podpisany przez W. Lenina 31 stycznia 1918 r.

Państwo Radzieckie uznało macierzyństwo za funkcję społeczną kobiety, a ochronę niemowlęctwa za bezpośredni obowiązek państwa.

W listopadzie roku 1919 odbył się przy bezpośrednim udziale Lenina zjazd robotnic i chłopek. Na tym zjeździe omawiano po raz pierwszy w historii ludzkości zagadnienie organizacji państwowego systemu ochrony zdrowia kobiet i dzieci na nowych socjalistycznych podstawach.

---

[1]) Materiał dla uczniów klas opiekuńczo - społecznych liceów pedagogicznych (Wyjątki z broszury A. Dowgalewskiej *Wychowanie przybranych dzieci w rodzinie.* Uczpiedgiz. 1948).

Słowa Lenina: „W republice nie powinno być dzieci nieszczęśliwych i pozbawionych opieki, niech będą tylko młodzi szczęśliwi obywatele“ były — poczynając od pierwszych dni października — stałą wskazówką w pracy nad zorganizowaniem w praktyce ochrony praw dziecka.

Komisarz ludowy opieki społecznej Kołłontayowa zwróciła się w 1918 r. do społeczeństwa radzieckiego z apelem-manifestem dotyczącym zagadnienia ochrony dziecka.

Ze słów tego manifestu bił głęboki patriotyzm, gorąca miłość do człowieka radzieckiego.

„Dwa miliony zaledwie powstałych istnień ludzkich“ — czytamy w manifeście — „ginęło rok rocznie w Rosji wskutek ciemnoty i braku uświadomienia ciemiężonego ludu, wskutek inercji i obojętności państwa klasowego.

Myśl ludzka od wieków szukająca drogi dla siebie wyrwała się nareszcie na promienną wolność, jaką jej daje świetlana epoka swobodnej twórczości prowadzącej do takich form ochrony niemowlęctwa, które mają za zadanie wychować dziecku matkę, a matce — dziecko.

Domy wychowawcze, te jaskrawe przykłady moralności kapitalistycznej, wraz z ich przepełnieniem i ogromną śmiertelnością, ze wstrętnymi przejawami profesjonalizmu mamek i nianiek, z natrząsaniem się z uczuć ubogiej matki-robotnicy, która zamiast być matką-obywatelką staje się głupim zwierzęciem dojnym — wszystkie te okropności koszmarnej nocy, na szczęście dla Rosji, utonęły w ciemnym mroku przeszłości z chwilą osiągnięcia zwycięstwa przez robotników i chłopów.

Was, robotnice, pracujące obywatelki-matki o czułym sercu, was, odważni budowniczowie nowego życia społecznego, i was, ideowi pedagogowie, lekarze chorób dziecięcych, wszystkich was przywołuje nowa Rosja, abyście połączyli wysiłki rozumu i serca dla dzieła budowy nowego gmachu społecznej ochrony przyszłych pokoleń“.

Z liczby późniejszych dekretów i rozporządzeń Rządu Radzieckiego dotyczących zagadnienia ochrony dzieci wymienimy następujące: 4 stycznia 1919 r. Lenin osobiście podpisał dekret o powołaniu do życia specjalnej międzyministerialnej „Rady ochrony dzieci“.

Pierwszy artykuł tego dekretu głosi, że „zadaniem władzy rewolucyjnej jest opieka nad podrastającym pokoleniem“.

W skład „Rady ochrony“ wchodzili najbardziej kompetentni przedstawiciele Ludowego Komisariatu Oświaty, Ludowego Komisariatu Zdrowia, Ludowego Komisariatu Aprowizacji,

В. Ч. К. (Всесоюзная Чрезвычайная Комиссия) itd. Zasadniczym zadaniem Rady było wyszukanie środków do zaopatrzenia dzieci znajdujących się w zakładach w przedmioty niezbędngo użytku.

Dekrety z 17 maja, 12 czerwca, 24 września 1919 r. wprowadzają bezpłatne wydawanie dzieciom przez państwowe organy aprowizacyjne artykułów żywnościowych. W dekrecie z 17 maja czytamy: 1. Wszelkie środki żywności, które miejscowe organy aprowizacyjne wydają dzieciom w wieku lat do 14 włącznie, mają być **na przyszłość wydawane bezpłatnie** na rachunek **państwa** (podkreślenie dekretu). 2. Moc niniejszego postanowienia rozciąga się na większe ośrodki fabryczno-przemysłowe i miasta, na duże osady itd. (następuje wyliczenie 16 guberni). 3. **Wszystkie organy aprowizacyjne są obowiązane wydawać środki żywności przeznaczone dla dzieci w pierwszej kolejności** (podkreślenie dekretu). 4. Prawo do bezpłatnego wyżywienia przysługuje wszystkim dzieciom w wieku określonym powyżej niezależnie od przydziału przysługującego ich rodzicom z tytułu przynależności klasowej. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych W. Ulianow (Lenin). Zawiadujący sprawami Rady Komisarzy Ludowych W. Boncz-Brujewicz“ [1]).

Rząd Radziecki przedsiębierze również środki w celu rozmieszczenia dzieci osierociałych, ofiar wojny i chaosu powojennego. W jednym ze zbiorów wspomnień o Leninie znajdujemy ciekawy dokument świadczący o uwadze, jaką Lenin poświęcał dzieciom, i o trosce, jaką ich otaczał: „Biuro kobiecej organizacji społecznej w Sormowie zwróciło się 3 lipca 1919 r. z prośbą do N. Krupskiej, która przyjechała do Sormowa, o oddanie jednego z pomieszczeń zakładów sormowskich do dyspozycji domu dziecka. Lokale należące do zakładów Sormowskich mogły być przekazywane innym instytucjom tylko na podstawie zarządzenia Rady Obrony i dlatego podanie kobiecej organizacji w Sormowie zostało przesłane Leninowi. Treść telegramu Lenina wysłanego 8 lipca 1919 r. do Komitetu Wykonawczego w Niżnim Nowgorodzie celem „skierowania do sormowskich władz wojskowych i cywilnych“ była następująca:

„Proszę bezzwłocznie zarządzić dokładne i absolutnie bezstronne sprawdzenie załączonego oświadczenia za pośrednic-

---

[1]) Сборник по вопросам охраны детства, 1932 г., Комиссия по улучшению жизни детей.

twem pewnych i osobiście znanych komunistów; zrobić dokładne faktyczne zestawienie, ile domów, mieszkań i izb zajmują pracownicy — z podaniem ich liczby — oraz wyższy personel techniczny; ustalić, o jaki budynek ubiegają się petentki dla domu dziecka i jaki budynek można im dać; zbadać, kto powinien był zająć się tą sprawą, nazwiska osób, które ponoszą odpowiedzialność, oraz ich adresy, jak również nazwiska i adresy tych, którzy będą prowadzić dochodzenie. O wykonaniu zawiadomić mnie natychmiast pocztą lub przez okazję" [1]).

Władze radzieckie dokonały zasadniczych posunięć, skierowanych ku polepszeniu sytuacji dzieci w całym kraju, w którym toczyła się bohaterska walka prowadzona przez robotników i biednych chłopów w celu utrzymania i umocnienia władzy mas pracujących.

Ciężko było w Rosji Radzieckiej w okresie wojny domowej (1918—1920): „Brak było chleba. Brak było mięsa. Głód dręczył robotników. Robotnikom w Moskwie i Piotrogradzie wydawano po ósemce chleba na dwa dni. Były dnie, kiedy chleba wcale nie wydawano. Fabryki były nieczynne lub prawie nieczynne: brakło surowca, paliwa..." [2]).

W roku 1921 nawiedził nasz kraj dotkliwy nieurodzaj. Ogranął on pięćdziesiąt guberni, a w tej liczbie również te, które były śpichrzem państwa. Najbardziej ucierpiały od głodu połacie kraju położone nad Wołgą — od Czuwaskiej republiki autonomicznej do obwodu Astrachańskiego.

Przedsięwzięte przez Rząd Radziecki środki walki z głodem wykazały dobitnie całemu światu, jaki jest stosunek władz radzieckich do potrzeb ludzkich w ogóle, a do potrzeb dzieci w szczególności.

Zorganizowanie komisji do spraw dzieci przy WCIK.

27 stycznia 1921 r. Prezydium WCIK postanowiło zorganizować międzyministerialną komisję dla polepszenia bytu dzieci [3]), której zadaniem było koordynowanie prac mających na celu okazywanie pomocy dzieciom i kierowanie tymi pracami.

Komisja miała w głównych zarysach „przestrzegać, aby wskazówki władzy robotniczo-chłopskiej były ściśle i niezawodnie wykonywane; rozstrzygać w wypadkach tarć wzajemnych i usuwać przeszkody w tej robocie, wzmacniając wydajność

---

[1]) *Zbiór Leninowski*, str. 293.

[2]) *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. Str. 258.

[3]) Biuletyn komisji do spraw dzieci przy WCIK r. 1931, nr 2, str. 21.

i organizując pracę właściwych komórek poszczególnych resortów“ [1]).

W styczniu 1921 roku pierwszym przewodniczącym Komisji do Spraw Dzieci przy WCIK został mianowany F. Dzierżyński, płomienny bolszewik wielkiego ducha, bezgranicznie miłujący swój naród i dzieci.

„Pod wpływem współczucia i miłości do bezbronnych malców jego gorące serce zaczęło bić mocniej. Ani na chwilę nie opuszczała go myśl o środkach na zorganizowanie pomocy dla dzieci w takiej postaci, która usunęłaby całkowicie nędzę wśród nich. Jego światły umysł pomógł mu szybko opanować zagadnienie i zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo zagraża dzieciom, a w konsekwencji i całemu społeczeństwu. Ocenił on od razu powagę sytuacji i z właściwą sobie energią i stanowczością postawił sprawę otwarcie i zaczął działać: osobiście zreferował W. Leninowi sprawę pomocy dzieciom i zapewnił sobie poparcie z jego strony“.

Sam F. Dzierżyński w taki sposób uzasadnia swój udział w pracach kierowniczych w Komisji do Spraw Dzieci przy WCIK: „Chciałbym wykorzystać w pewnym stopniu moje własne siły, a głównie siły WCIK, do walki z bezdomnością dzieci...

Jest to straszliwa klęska... Kiedy się patrzy na dzieci, niesposób nie pomyśleć sobie: przecież wszystko się im należy. Owoce rewolucji przeznaczone są dla nich, a nie dla nas. Tymczasem, ile z nich zostaje kalekami wskutek walk i nędzy!

Nie pozostaje nic innego, jak tylko pośpieszyć na pomoc tak, jak gdybyśmy ratowali tonące dzieci. Zadanie to przerasta siły samego tylko Komistariatu Ludowego Oświaty. Potrzebna jest jak najwydatniejsza pomoc ze strony całego społeczeństwa radzieckiego. Należy utworzyć przy WCIK komisję z udziałem wszystkich urzędów i organizacji, które mogą być użyteczne w tej sprawie... Chciałbym stanąć osobiście na czele tej komisji...“ [2]).

Partia i rząd przypisywały duże znaczenie Komisji do Spraw Dzieci przy WCIK jako swemu pomocnikowi w zwalczaniu klęski narodowej i jej skutków. Pogląd ten znalazł odzwierciedlenie w pierwszym okólniku skierowanym przez Komitet Centralny RPKb i przez WCIK do wszystkich radzieckich organizacji partyjnych w 1921 roku.

Tłum. I. Koral

---

[1]) Stenogram posiedzenia Prezydium WCIK 20 lutego r. 1936, str. 8.
[2]) Семья и школа, 1946 r. nr 7—8, str. 1.

R E C E N Z J E

Z KSIĄŻEK

J. Broniewska *Krystek z Warszawy*, str. 166, Warszawa 1949, „Prasa Wojskowa".

Powieść Broniewskiej napisana interesująco, z werwą i przystępnie, jest chętnie czytana przez dzieci, zwłaszcza przez chłopców od lat 10 do 12 i wywiera dodatni wpływ wychowawczy, gdyż porusza wiele ważnych aktualnych zagadnień i ocenia je w sposób słuszny.

Można jej jednak postawić pewne zarzuty natury artystycznej (np. podział występujących postaci na doskonałości i czarne charaktery, sztuczne niekiedy nagromadzenie sytuacji, usterki stylu itd.).

Fabuła powieści jest ciekawa. Główny bohater, 13-letni Krystek Zarychta, syn warszawskiego murarza, komunisty, utracił rodziców w czasie okupacji i wychowuje się u wuja, również murarza. Powstanie warszawskie zastaje go na Pradze. Sprytny chłopiec dzielnie pomaga zwiadowcom polskim i radzieckim i przyłącza się do I Dywizji Kościuszkowców. Zostaje „dzieckiem pułku" i uczestniczy w ofensywie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Bierze udział w wyzwoleniu Warszawy, bitwie o Wał Pomorski i w zdobyciu Berlina. Przeżywa wiele niebezpieczeństw i przygód, a za waleczność otrzymuje medal. Zaprzyjaźnia się serdecznie ze starszymi towarzyszami broni, zwłaszcza z artylerzystą Mateuszem, chłopem, przezwanym „wujciem amunicyjnym". W roku 1945, po demobilizacji Krystek wraca do Warszawy i pałając chęcią brania udziału w odbudowie stolicy zostaje pomocnikiem murarskim wuja Szczepana. Przy sposobności pomaga skutecznie milicji w walce z szabrownikami i bandytami. Garnie się też do nauki i pilnie uczęszcza na kursy wieczorowe. Powieść kończy się odwiedzinami u „wujcia amunicyjnego", który razem ze zdemobilizowanymi kolegami został osadnikiem na Ziemiach Zachodnich — członkiem pierwszej wsi *gromadzkiej* w Polsce — Świerczewa.

Problematyka powieści nadzwyczaj bogata, można nawet powiedzieć, że zawiera nadmiar zagadnień wychowawczych i dlatego nie wszystkie mogły być dostatecznie głęboko ujęte. Wiele problemów znajduje swój wyraz w fabule, w obrazach i przemówi do wyobraźni dziecka, ale niektóre są poruszone jedynie na marginesie, mimochodem i mogą ujść uwadze czytelnika. Można oczywiście w razie potrzeby podkreślić je i pogłębić w dyskusji.

Na czoło powieści wysuwają się zagadnienia społeczno - polityczne. Jednym z ważniejszych są stosunki polsko - radzieckie. Autorka mówi o pomocy okazanej Polsce przez Związek Radziecki, pokazuje opiekę żołnierza radzieckiego nad ludnością i wojskiem polskim i polsko - radzieckie

braterstwo broni. Krystek spotyka się z żołnierzami radzieckimi i doznaje od nich wiele serdecznej troskliwości. „Wujcio amunicyjny“ poucza go, że chcąc dobrze i sprawiedliwie zorganizować życie należy korzystać z przykładu Związku Radzieckiego.

Powstanie warszawskie znajduje w powieści krótkie wprawdzie i niepełne, lecz właściwe oświetlenie. Krystek dowiaduje się od Kościuszkowców, że zostało ono wywołane w nieodpowiednim czasie przez rząd londyński bez porozumienia z Armią Radziecką, która nie mogła wtedy rozwinąć ofensywy na Warszawę.

Autorka uwydatnia też kilkakrotnie olbrzymi udział bohaterskiej Armii Radzieckiej w wojnie z faszyzmem i zestawia go ze słabą akcją drugiego frontu.

Walka o wyzwolenie narodowe łączy się z zagadnieniem społecznym, przy czym autorka ujmuje ten problem w sposób poglądowy i łatwy. Kościuszkowcy dobrze wiedzą, dlaczego i po co się biją: walczą o nową Polskę, w której nie będzie wyzysku robotnika, nie będzie nędzy chłopa, praca będzie „wspólna“, zespołowa, a ułatwi ją wysoko rozwinięty przemysł maszynowy. Krystek przypomina sobie, że wuj Szczepan (komunista) już dawniej mówił mu to samo.

Omawianie książki da możność zastanowienia się nad trudnościami i przeciwnościami, z którymi spotkało się państwo polskie w pierwszym okresie powojennym. Krystek po powrocie do Warszawy widzi straszliwe zniszczenie, a jednocześnie spotyka jakby „dwa miasta, dwa światy“. Z jednej strony szabrownictwo, spekulacja, rabunek, bandytyzm, wyzysk robotników budowlanych przez prywatnych majsterków, lekceważących zdrowie i życie pracowników — to świat wymierający; a z drugiej ci, do których należy przyszłość, którzy będą budować nową Polskę — uczciwi i dzielni ludzie pracy. Do takich należy major Janek (komunista), przyjaciel rodziców Krystka, architekt, który bierze udział w sporządzeniu planu nowej Warszawy, a przede wszystkim robotnicy - murarze, którzy z ofiarnością i zapałem przystępują do odbudowy stolicy. Dla zwalczenia przedsiębiorstw prywatnych organizują spółdzielnie pracy, a wkrótce rozpoczyna się państwowa odbudowa na wielką skalę, powstaje BOS. Książka budzi uznanie i szacunek dla pożytecznej, a nieraz grożącej niebezpieczeństwem pracy murarskiej, pokazuje jej piękno. Z jakąż dumą w roku 1946 wuj Szczepan i Krystek spoglądają na odbudowany BGK, w którego to pracy i oni brali udział. Z radością też mówią o dalszej pracy oglądając projekt odbudowy gmachu sejmowego i wspaniały plan nowej Warszawy.

Pobyt Krystka u przyjaciół z pułku, osadników nad Odrą, da możność omówienia innych osiągnięć Polski Ludowej: zagadnienia Ziem Zachodnich, rozwoju komunikacji, a przede wszystkim tak aktualnego dzisiaj problemu spółdzielni produkcyjnych, który ze starszymi dziećmi warto szerzej potraktować.

Ważnym zagadnieniem jest podkreślenie roli Polskiej Partii Robotniczej w organizacji życia Polski Ludowej. Autorka nazywa ją „mózgiem i sercem“ ludzi pracy. Dzięki Partii zostały przeprowadzone reforma rolna i unarodowienie przemysłu. Partia wprowadza do spółdzielni murarskiej współzawodnictwo pracy, bierze udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Świerczewie. Członkowie Partii pracują ofiarnie, nieraz z narażeniem życia (zamach bandy na sekretarza partii pod Świerczewem). Powieść uwzględnia również — wprawdzie pokrótce — działalność Partii przed wojną: Krystek jak przez sen pamięta strajki, rewizje, demonstracje pierwszomajowe, uwięzienie ojca, a stryj Szczepan właśnie

w celi „komunistycznej“, którą nazywa swoim uniwersytetem, zdobył uświadomienie polityczne. Krystek czuje się głęboko wzruszony, gdy po raz pierwszy zwracają się do niego ze słowem „towarzysz“.

Potępienie rasizmu (antysemityzmu) propaguje autorka dając obrazki pozytywne. Wprowadza postać Różki uratowanej przez rodziców Krystka i sympatycznego Kościuszkowca Menasze, który stracił rodzinę w getcie warszawskim, a po skończonej wojnie razem z kolegami z pułku bierze udział w założeniu wsi gromadzkiej.

Do zagadnień poruszonych w krótkich jedynie wzmiankach należą: reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu, współzawodnictwo pracy, Samopomoc Chłopska, Związek Walki Młodych, samokształcenie, życie w rodzinie, rycerskie traktowanie jeńców wojennych itd. Można z tych uwag korzystać i rozwijać je w dyskusji, lecz w zasadzie wystarczy ograniczenie się do problemów mających w utworze szerokie odbicie.

Jeszcze jedna rzecz ważna z punktu widzenia pedagogicznego. W postaci głównego bohatera czytelnicy znajdą pozytywny przykład do naśladowania. Krystek walczy dzielnie podczas wojny w obronie ojczyzny, a w czasie pokoju przystępuje z zapałem do twórczej pracy dla Polski Ludowej. Patriota, odważny, mężny, wytrwały, pogodnie znoszący wszelkie przeciwności, entuzjasta pracy, ambitny, dobry i wierny przyjaciel, serdeczny i usłużny w życiu rodzinnym (pomaga ciotce w domowych zajęciach, troszczy się o wuja), umie widzieć potrzeby innych i stara się im pomóc (przynoszenie pożywienia dla dzieci ciotki Kościeszyny na Pradze). Zuch, który umie pogodzić pracę zawodową z nauką i pracą społeczną (jest członkiem organizacji młodzieżowej).

Reasumując stwierdzić należy, że książka Broniewskiej kształci, poucza, wychowuje, daje trafne spojrzenie na rzeczywistość, stawia właściwy ideał życiowy i jako taka jest jedną z wartościowszych pozycji naszej powojennej, tak jeszcze niebogatej literatury młodzieżowej.

* * *

A. Tołstoj: *Chawroszka*, tłum. K. Truchanowski. Warszawa 1950, PZWS. Str. 12. Cena 155 zł.

Jest to piękne opracowanie literackie ludowej bajki rosyjskiej. Treść ciekawa, a idea moralna występuje jasno. Biedna sierota Chawroszka pracuje ciężko u złych ludzi, którzy ją krzywdzą i wyzyskują. W toku akcji staje się zadość sprawiedliwości, gdyż źli zostają ukarani, a sierota, odznaczająca się wielu zaletami, otrzymuje nagrodę — dobrego męża. Piękne wydanie, ładne i czytelne dla małego dziecka ilustracje są również plusem książki. Odpowiednia dla dzieci lat 5—8.

A. Tołstoj: *Kuźma Skorobogaty*, tłum. K. Truchanowski. Warszawa 1950, PZWS. Str. 15. Cena 180 zł.

Jest to również literackie opracowanie zajmującej ludowej bajki rosyjskiej, w której bohater (symbol ludu), człowiek biedny, niepozorny w miarę rozwoju akcji zwycięża cara i smoka. Artystyczne wydanie, śliczne, czytelne dla małych dzieci ilustracje mają znaczenie dla rozwoju ich uczuć estetycznych. Odpowiednia dla dzieci lat 6—8.

J. Broniewska: *Filip i jego załoga na kółkach.* Warszawa 1949, „Książka i Wiedza“. Str. 30. Cena 80 zł.

Jest to historia o koniu Filipie ciągnącym kuchnię polową, o kucharzu, woźnicy i małym 7-letnim chłopczyku Jasiu. Żołnierze idą znad Oki, z obozu I Dywizji Kościuszkowskiej; w zniszczonej, polskiej wiosce biorą

pod swoją opiekę zagubione w zawierusze wojennej dzieck.o Opowiadanie kończy się niespodziewanym odnalezieniem matki Jasia. Akcja żywa i urozmaicona, zabarwiona niefrasobliwym humorem, zaciekawia czytelnika. Przy tym autorka w sposób jasny i bardzo łatwy, dostosowany do poziomu małego dziecka, porusza tak poważne polityczne zagadnienia, jak tworzenie się Wojska Polskiego w Związku Radzieckim, polsko-radzieckie braterstwo broni w walce z Niemcami, zagadnienie pokoju. Serdeczna opieka nad słabymi: kościuszkowców i chłopów nad Jasiem, chłopca nad kotkiem — ma również dodatnie znaczenie wychowawcze. Duża czcionka i liczne ilustracje odpowiadają potrzebom młodych czytelników. Wadą wydawnictwa jest brzydka okładka i nierówna wartość artystyczna ilustracji. W sumie jest to pożyteczna i interesujaca lektura dla dzieci lat 7—9.

A. Kononow: *Opowiadania o Leninie*, tłum. A. Miłosz. Warszawa 1950, „Nasza Księgarnia". Str. 143. Cena 110 zł.

Książka zawiera 25 krótkich opowiadań przepojonych miłością i kultem Lenina. Ze względu na wartość ideologiczną i literacką jest to pozycja nieodzowna we wszystkich bibliotekach dziecięcych, tym bardziej, że przekład polski jest bardzo dobry, a wydanie książki artystyczne, ze ślicznymi ilustracjami Ł. Dawydowej z oryginału rosyjskiego. Książka napisana bardzo przystępnie, językiem zrozumiałym i prostym, najodpowiedniejsza jest dla dzieci lat 9—12, lecz niektóre opowiadania są tak łatwe, że można je czytać i omawiać z dziećmi 8-letnimi (np. „Choinka w Sokolnikach", „Lenin i chłop", „Nad jeziorem", „Nad rzeką Szusz", „Niebezpieczna droga"). Do trudniejszych ze względu na większą ilość faktów historycznych i terminów geograficznych należą: „Aresztowanie", „Podróż do Rosji", „Lenin przyjeżdża", „Na moście", „Zamach", „Popiersie Lenina".

A. Kuprin: *Biały pudel*, tłum. A. Ryszczuk. Warszawa 1949, „Nasza Księgarnia". Str. 51. Cena 100 zł.

Książeczka daje wzruszający obrazek krzywdy społecznej w świecie kapitalistycznym. Z jednej strony występuje trójka wiernych przyjaciół: Sergiusz, ubogi 12-letni chłopiec, sierota, staruszek-kataryniarz i pies Arto; a z drugiej egoistyczny, wstrętny świat bogaczy i ich sługusów, z uwagą skoncentrowaną na niedobrym, rozkapryszonym do ostatnich granic chłopcu. Powiastka, napisana z talentem, ciekawie, przemówi jaskrawym kontrastem i żywym obrazem artystycznym do wyobraźni i uczucia dziecka. Odpowiednia dla dzieci lat 9—11.

M. Pryszwin: *O czym mówią raki*, tłum. M. Kowalewska. Warszawa 1949. Str. 78. Cena 150 zł.

Jest to zbiorek 19 interesujących realistycznych opowiadań przyrodniczych (przeważnie z życia zwierząt domowych i dzikich), będących zarazem pełnymi uroku utworami literackimi o nieskomplikowanej akcji. Książka budzi w dziecku chęć poznania świata przyrody i bez sentymentalizmu, a w sposób pełen ciepła i humoru uczy życzliwego stosunku do zwierząt, ukazując człowieka w roli opiekuna i przyjaciela. Odpowiednia dla dzieci lat 9—11.

W. Katajew: *Syn pułku*, przekład z rosyjskiego. Warszawa 1950. „Prasa Wojskowa". Str. 208. Cena 225 zł.

Jest to ciekawa powieść dla starszych dzieci i młodzieży (lat 10—12) z okresu drugiej wojny światowej. Żołnierze radzieccy znajdują wynędzniałego 12-letniego chłopca, który podczas okupowania terenu przez Niemców ukrywał się w lesie. Wania Sołncew jest dzielnym i sprytnym chłopcem, pała pragnieniem walki w obronie ojczyzny, nie daje się odesłać na tyły do domu dziecka, zyskuje sympatię i uznanie otoczenia i, usynowiony przez pułk artyleryjski, bierze udział w ofensywie radzieckiej jako pomocnik przy obsłudze działa. Utwór, przepojony gorącą miłością ojczyzny i nienawiścią do wroga - faszysty, zachęca do zawodu wojskowego. W Wani młodzi czytelnicy znajdą wzór męstwa, wytrwałości i bohaterstwa.

P. Gawriłow: *Niedźwiedź - marynarz*, przekład z rosyjskiego. Warszawa 1950. „Prasa Wojskowa". Str. 137. Cena 160 zł.

Bohaterem powieści jest mały niedźwiadek, którego delegacja młodzieży komsomolskiej ofiarowała załodze statku biorącego udział w manewrach wojennych. Miś przeżywa wiele zabawnych przygód, przebywa na różnych statkach, a wszędzie staje się ulubieńcem, którego załogi wykradają sobie nawzajem. W końcu zwierzątko wraca na swobodę do lasu. W książce jest wiele technicznych szczegółów dotyczących marynarki wojennej. Są też akcenty wychowawcze: przyjacielski stosunek do zwierząt, gorący patriotyzm, budzenie czujności wobec faszystów nienawidzących Związek Radziecki i usiłujących szkodzić mu i w czasie pokoju. Książkę, pełną humoru, wesołą, czyta się łatwo. Odpowiednia dla dzieci lat 10—12. Wadą jej jest nadmierne niekiedy nagromadzenie przygód, co sprawia wrażenie sztuczności. Nieprawdziwymi również wydają się niektóre sytuacje, np. nagła poprawa dwóch nierobów.

A. Musatow: *Stożary*, tłum. M. Dolińska. Miesięcznik „*Literatura Radziecka*", nr 6, str. 140. Cena 90 zł.

Akcja powieści, wyróżnionej nagrodą Stalinowską III stopnia, rozgrywa się w okresie drugiej wojny światowej w zniszczonym przez Niemców kołchozie, we wsi Stożary. Mężczyźni są w wojsku, a całą pracę wykonują kobiety, starcy i dzieci. Pracują dzielnie i usiłują nie tylko odbudować kołchoz, lecz także iść naprzód, rozszerzają np. obszar uprawnych gruntów i urządzają działkę doświadczalną. Treścią powieści jest opis wydatnego udziału w tej robocie młodzieży wiejskiej, która łączy naukę z ofiarną pracą dla ukochanego kołchozu. Sprawa to niełatwa, rożne bywają trudności, które pionierzy przezwyciężają przy pomocy starszych: mądrej przewodniczącej kołchozu Radionowny i nauczyciela, który przyjeżdża z frontu jako inwalida bez ręki. Powieść daje artystycznie wierny obraz życia kołchozu. Postacie dzieci są nadzwyczaj prawdziwe i wcale nie idealne: mają one różne wady, popełniają błędy, są między nimi typy lepsze i gorsze. Książka zaznajamia z życiem wsi radzieckiej, budzi zainteresowanie do pracy na roli dając szereg ciekawych obrazków z życia kołchozu, jak np. sianokosy, ochrona pola doświadczalnego od gradu, walka ze szkodliwym owadem - żółwikiem itd. Powieść przeniknięta patriotyzmem radzieckim pomaga w zaszczepianiu dzieciom miłości twórczej, pożytecznej dla społeczeństwa, socjalistycznej pracy. Niedociągnięciem natury pedagogicznej, które przy omawianiu lektury z dziećmi należałoby skorygować, jest brak krytycznej oceny brawurowego wyczynu — skakania po krach bez żadnej potrzeby. Powieść zainteresuje czytelników w wieku lat 10—14.

K. Paustowski: *Dni lata*, tłum. K. Truchanowski. Warszawa 1950, „Książka i Wiedza". Str. 55. Cena 120 zł.

Autor opisuje lato, które spędził w malowniczej krainie lasów i jezior w towarzystwie przyjaciela, pisarza Rubina i znajomego 9-letniego chłopczyka. Książka w sugestywny sposób odtwarza urok życia wśród przyrody, uczy odczuwać jej czar i piękno, zachęca do sportu rybołówstwa, propaguje humanitarny stosunek do zwierząt. Odpowiednia dla młodzieży lat 11—12.

A. Tołstoj: *Obrona Carycyna*, przekład z rosyjskiego. Warszawa 1950, „Prasa Wojskowa". Str. 110. Cena 100 zł.

Książeczka zawiera wyjątki z powieści A. Tołstoja pt. *Chleb* w przekładzie Wł. Broniewskiego. Wybór fragmentów trafny: dotyczą one momentów ważnych, charakterystycznych, a dla dziecka zrozumiałych i interesujących. W całości *Chleb* jest powieścią poważną i trudną, odpowiednią jedynie dla młodzieży starszej. Ze względu na wagę poruszonego tematu zapoznanie dzieci z *Obroną Carycyna* jest bardzo pożyteczne. Przedmowa posłuży czytelnikowi za komentarz dobrze wprowadzający w zagadnienie. Książka powinna znaleźć się w bibliotekach dla młodzieży lat 12—14.

A. Tołstoj: *Chleb*, tłum. Wł. Broniewski. Warszawa 1949, „Prasa Wojskowa". Str. 316. Cena 180 zł (w oprawie — 570 zł).

Tematem tej świetnej historycznej powieści jest obrona Carycyna przez Stalina w roku 1918. Utwór znakomitego pisarza odtwarza wiernie historię, a jednocześnie daje obraz o wielkiej wartości artystycznej. Pokazuje walkę młodej republiki radzieckiej z kontrrewolucją, obcą interwencją i groźbą głodu. Obrona Carycyna jest właśnie walką o jedyną arterię komunikacyjną dostarczającą zboże z południa do północnych okręgów, jest walką o „chleb" zakończoną zwycięstwem. Autor dał utwór tętniący życiem, wydobył mechanizm dziejów, potrafił odtworzyć postacie wielkich ludzi (Lenin, Stalin, Woroszyłow, Budienny) w sposób naturalny, a postacie zmyślone uczynić typowymi dla danego środowiska i ukazać je w rewolucyjnym rozwoju. Powieść zawiera głęboką myśl: ludzie wywołali rewolucję, a rewolucja przekształciła człowieka zmieniając w toku walki niewolników w ludzi. Przekład Broniewskiego doskonały. Odpowiednia dla młodzieży od lat 14.

L. Leonow: *Zdobycie Wielkoszumska*, tłum. J. Stryjkowski. Warszawa 1948, „Książka". Str. 157. Cena 180 zł.

Treścią tej powieści - reportażu jest epizod z wojny radziecko - niemieckiej na Ukrainie. Jest to opowiadanie o czołgu „203" i jego bohaterskiej załodze. Ten czołg to weteran, który doznał wielu uszkodzeń w poprzednich walkach, a teraz, odremontowany przez bardzo do niego przywiązaną załogę, bierze udział w rozstrzygającej bitwie na odcinku Wielkoszumska. W walce czołg ginie razem z częścią załogi, lecz bitwa kończy się porażką wroga. Czołgiści walczą z najwyższym poświęceniem i męstwem i dokonują bohaterskich czynów. W ich świadomości łączy się chęć odparcia najazdu i zemsty wroga za straszne krzywdy z poczuciem, że bronią całej ludzkości przed faszyzmem. „Czy jest coś, czego nie zrobilibyśmy dla dzieci całego świata?" mówią. Książka dość trudna, odpowiednia dla młodzieży od lat 15. Przekład budzi niekiedy zastrzeżenia; przydałoby się trochę więcej objaśnień.

O. Dzigurda: *Parowiec Kachetia*, tłum. N. Drucka. Warszawa 1950, „Prasa Wojskowa" Str. 224. Cena 250 zł.

Są to podane w formie beletrystycznej wspomnienia lekarki wojskowej z okresu jej pracy w latach 1941 i 1942 na czarnomorskim transportowcu „Kachetia", przewożącym posiłki wojskowe i rannych. Jest to praca bardzo niebezpieczna: w każdej chwili grozi załodze śmiertelne niebezpieczeństwo od nieprzyjacielskich torped i bomb lotniczych. Opowieść kończy się z chwilą zatonięcia „Kachetii" i przeniesienia lekarki do oddziału służby zdrowia w Sewastopolu. Utwór napisany z wielkim talentem czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem. Autorka z nadzwyczajnym realizmem ukazuje w artystycznych obrazach grozę wojny, przy tym sytuacje się nie powtarzają. Liczba występujących osób jest bardzo duża, lecz nawet postacie drugorzędne są wszystkie żywe i plastyczne. Utwór ma ogromne walory wychowawcze. Budzi on w czytelniku patriotyzm i nienawiść do wroga; daje wspaniałe przykłady ofiarnej do ostatnich granic bohaterskiej pracy w służbie ojczyzny. Wierna realizmowi autorka pokazuje również ludzi słabych (np. dowódca okrętu popełniający samobójstwo) i zdrajców-symulantów; są to jednak nieliczne jednostki, jasno i wyraźnie potępione. Bardzo silnie występuje serdeczne, czynne współczucie dla cierpiących, cechujące radzieckiego człowieka. Książka odpowiednia dla młodzieży starszej od lat 16.

W. Gumplowiczowa

PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

W poniższym przeglądzie informacyjnym pragniemy ogólnie tylko zapoznać czytelników z czasopismami pedagogicznymi w Polsce. Czasopisma te (przeważnie miesięczniki) poruszają bardzo różnorodną problematykę, obejmującą zarówno metodykę nauczania, jak i wychowania, zarówno teorię, jak i praktykę pedagogiczną.

Już więc chociażby ze względu na tę różnorodność problematyki, ogarniającej różne dziedziny pedagogiki, wymienione poniżej czasopisma mogą stać się dużą pomocą w pracy wychowawców i kierowników placówek opieki nad dzieckiem. Interesować one będą zwłaszcza personel pedagogiczny domów dziecka, domów turnusowych, pogotowi opiekuńczych itp., który czuwać musi nad całokształtem zagadnień dotyczących rozwoju wychowanków, a więc zarówno nad ich nauką, jak i wychowaniem, i zgodnie z wymaganiami pracy podnosić swoje kwalifikacje.

W niniejszym przeglądzie omówimy następujące czasopisma: *Wychowanie w Przedszkolu* (miesięcznik), *Praca Szkolna* (miesięcznik), *Poradnik dla Nauczycieli* (miesięcznik).[1])

Wychowawcy domów dziecka, pracujący z dziećmi przedszkolnymi czy nawet z dziećmi w wieku szkolnym (I — II klasy), znajdą niewątpliwie wiele cennych wskazówek oraz materiałów w czasopiśmie *Wychowanie w Przedszkolu.*

Trzeba podkreślić, iż jasny, prosty sposób omawiania zagadnień, bogate ilustracje (zdjęcia, rysunki, projekty) zachęcają i ułatwiają obcowanie z tym interesującym czasopismem.

---

[1]) Oprócz tego ukazują się czasopisma przedmiotowe, jak *Polonistyka*, *Matematyka w Szkole* itd.

Miesięcznik „poświęcony sprawom wychowania przedszkolnego“, — jak wskazuje podtytuł, wydawany jest wspólnie przez TPD i sekcję wychowania przedszkolnego ZNP.

Czasopismo to zawiera kilka stałych działów, w których pracowników placówek opieki nad dzieckiem zainteresować mogą m. in. następujące artykuły: „Dni Leninowskie“. „Sprawy najważniejsze“ (nr 5, 1950), „Nawyki i ich kształcenie“ (nr 1), „Zabawa i praca w przedszkolu“ (nr 7, 1950), „O dobrej postawie dzieci“ (nr 5, 1950).

Miesięcznik ten omawia również zagadnienia z zakresu organizacji i metodyki pracy w przedszkolu oraz higieny i wychowania fizycznego. Wymienić tu można m. in. „Rada pedagogiczna na zakończenie roku“ (nr 10, 1950), „Walczymy z kurzem w naszych przedszkolach“, „Znaczenie prawidłowego zmywania naczyń dla zdrowia dzieci“ (nr 6).

Ponadto w czasopiśmie znajdujemy opis gier i zabaw, teksty i melodie piosenek, wiersze, jadłospisy oraz konkretne opisy doświadczeń i rozwiązań poszczególnych zagadnień z praktyki przedszkola.

*

Praca Szkolna, miesięcznik, organ Wydziału Społeczno-Gospodarczego ZNP, poświęcony praktyce wychowania i nauczania w szkołach podstawowych.

W zeszytach, które ukazały się w br. szkolnym, znajdujemy m. in. następujące artykuły: „Potęga ideologiczna wykształcenia“ (nr 4), „Udział samorządu w organizowaniu obchodów i uroczystości szkolnych“, „Jak w nowej szkole samorząd uczniowski współdziała w walce o wyniki nauczania (nr 5), „Rola podręczników w organizowaniu nauki cichej w klasach łączonych“, „Jak pracuję nad sobą“ (nr 6), „Główne zadania harcerstwa“ (nr 7), „Plan sześcioletni w dziedzinie oświaty“ (nr 9), „Nauczyciel w okresie wakacji“, „Praca wychowawcza na wczasach“ (nr 10).

Na szczególną uwagę zasługuje dział „Samokształcenie“, który dostarcza materiałów z dziedziny wiedzy społeczno-politycznej oraz pedagogiki (zarówno z teorii wychowania, jak i nauczania).

Pod tym samym tytułem *(Praca Szkolna)* wychodzi miesięcznik (jest to właściwie odmiana poprzedniego) poświęcony praktyce nauczania i wychowania w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego i w zakładach kształcenia nauczycieli.

Wymienić tu należy następujące artykuły: „Wychowanie młodzieży szkół żeńskich w ZSRR“ (nr 2), „O realizację podstaw socjalizmu w wychowaniu“ (nr 3), „Jak pracuje nasz zespół samokształceniowy“ (nr 8), „Rola rady pedagogicznej w walce o wyniki nauczania“ (nr 3). Omawiane czasopisma ma, podobnie jak poprzednie, również działy: „Samokształcenie“, „Przegląd Wydawnictw“, „Kronika“.

*

Poradnik dla Nauczycieli jest czasopismem przychodzącym z pomocą nauczycielom zdobywającym kwalifikacje zawodowe przez samouctwo. (Organ Ministerstwa Oświaty, wydawnictwo PZWS).

Dotychczas ukazały się nr 1—2 oraz 3—4. Nr 1—2, z okazji miesiąca przyjaźni polsko - radzieckiej, poświęcony jest pedagogice radzieckiej. Numer ten przynosi m. in. tłumaczenie artykułu członka Akademii Nauk Pedagogicznych prof. J. A. Kairowa: „Podniesienie ideowo - politycznego poziomu naukowo - wychowawczej pracy w szkole“ oraz artykuły poświęcone problemom dydaktyki poszczególnych przedmiotów w szkole radzieckiej.

Nr 3—4 przynosi zapowiedź ogłaszania w br. materiałów obejmujących przedmioty pedagogiczne. W omawianym numerze znajdziemy już

realizację tych zapowiedzi. Po artykule o świadomej dyscyplinie, omawiającym ten problem z punktu widzenia pedagogiki socjalistycznej, znajdziemy artykuł dr Szaniawskiego „Wstęp do pedagogiki". Artykuł oparty jest na źródłach radzieckich, które autor rozwinął, uzupełnił i przystosował do aktualnych potrzeb szkolnictwa polskiego. Praca ta omawia dwa zasadnicze zagadnienia: Przedmiot pedagogiki oraz cele i zadania wychowania.

Następna skolei praca mgr Nowogrodzkiego omawia zagadnienie rozwoju psychiki w ujęciu psychologii radzieckiej. Dwa pozostałe artykuły przynoszą opracowania z zakresu literatury polskiej (twórczość Bolesława Prusa) oraz historii (rozkład starego i tworzenie się nowego porządku na Zachodzie).

B. H.

KOMUNIKAT

W dniach 9 i 10 czerwca br. odbyła się w lokalu Zarządu Głównego ZNP konferencja zorganizowana przez Komisję Wychowania Sekcji Pracowników Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Na porządku dziennym znalazły się następujące zagadnienia:

1. Rola aktywu ZMP-owskiego w życiu placówki wychowawczo-opiekuńczej.

2. Rola samorządu młodzieżowego w życiu placówki wychowawczo-opiekuńczej.

3. Kształcenie pracowników dla placówek opieki nad dziećmi i młodzieżą.

4. Wychowanie politechniczne.

Konferencję zagaił generalny sekretarz Zarządu Głównego ZNP, ob. Kuroczko, podkreślając, iż cele konferencji wypływają z uchwał IV Plenum KC PZPR. Troska o kadry jest zagadnieniem pierwszoplanowym. Opracowanie wytycznych do prac programowych, samokształceniowych, organizacyjnych i normatywnych jest naczelnym zadaniem konferencji.

Podsumowaniem wygłoszonych referatów i ożywionej dyskusji było uchwalenie rezolucji i wniosków.

Na najbliższy okres prac Sekcji ustalono następujące zagadnienia:

1. Spowodowanie u władz oświatowych:

a) podniesienia wychowania przez właściwe wyzyskanie aktywu ZMP i skoordynowanie jego pracy z działalnością samorządu na placówkach wychowawczo - opiekuńczych;

b) zrewidowania obecnego stanu kadr z punktu widzenia ich przygotowania ideologicznego i zawodowego;

c) opracowania sposobu odpowiedniej rekrutacji kadr;

d) rozszerzenia obowiązku szkolenia ideologicznego kadr na pracowników pedagogicznych placówek wychowawczo - opiekuńczych;

e) zrewidowania planów i programów szkolenia pracowników pedagogicznych pod kątem widzenia potrzeb burs i internatów;

f) opracowania wytycznych w zakresie współpracy szkół z placówkami wychowawczo - opiekuńczymi.

2. Rozszerzenie zasięgu szkolenia i doskonalenia nowych kadr. W związku z tym wezwano Zarząd Główny ZNP do zorganizowania kursów korespondencyjnych dla pracowników pedagogicznych placówek wychowawczo - opiekuńczych.

3. Kontynuowanie starań zmierzających do przyśpieszenia uregulowania sytuacji prawnej pracowników opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Założenia powyższe znalazły swój wyraz w wytycznych do planu pracy Sekcji na rok szkolny 1950/51.

E. R.

ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

Redakcja Czasopisma

Dzieci i Wychowawca

Op. 2-2856/50

W związku z przesłaną przy piśmie L. Dz. W. 31/50 notatką ob. nacz. Macieji Ministerstwo przekazuje Redakcji następujące informacje:

1. Zagadnienie kierowania wychowanków domów dziecka na placówki akcji letniej uregulowano na r. 1950 instrukcją z dn. 2 maja 1950 r., nr Op. 3-2190/50 w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w r. 1950.

Instrukcja ta mówi, że „domy dziecka nie prowadzą oddzielnych placówek dla swych wychowanków, lecz kierują je do odpowiednich placówek wskazanych przez inspektoraty szkolne". Intencją tego zarządzenia jest zapewnienie wychowankom domów dziecka zmiany środowiska, włączenie ich w nurt normalnego życia, zetknięcie z dziećmi z rodzin, z dziećmi klasy robotniczej, które przede wszystkim kierowane są na placówki wczasów dziecięcych. Z tego względu pożądane jest, aby wychowankowie jednego domu kierowani byli w małych grupkach na różne placówki wczasów, by po powrocie mogli podzielić się wzajemnie różnorodnymi doświadczeniami, by przywieźli do domu wiadomości o różnych dzielnicach Polski, o strukturze gospodarczej okolicy, w której byli, o jej ludności.

Z notatki ob. nacz. Macieji wynika, że zasada podana w instrukcji nie zawsze była realizowana. Kuratoria stosowały niekiedy wymianę wychowanków między poszczególnymi domami. Np. wychowankowie domu w Sopocie jechali jako zespół do domu w województwie krakowskim, a na zwolnione w ten sposób miejsca w Sopocie przyjeżdżali również całą grupą wychowankowie domu z województwa krakowskiego.

Ministerstwo proponuje, aby Redakcja czasopisma *Dzieci i Wychowawca* zebrała materiały od kierownictw domów dziecka i pracowników administracji, jaka, ich zdaniem, forma organizacji wczasów dla wychowanków domów dziecka daje najlepsze rezultaty wychowawcze.

2. Ob. Macieja wysuwa słuszny postulat, aby wydatki związane z pobytem wychowanków domów dziecka na placówce wczasów letnich były pokrywane z funduszów państwowych, bez dopłat ze strony komisji powiatowych. Zagadnienie to Ministerstwo weźmie pod uwagę w dalszych swych pracach.

Naczelnik Wydziału: *Z. Woźnicka*

Redakcja podtrzymuje apel Ministerstwa i prosi Czytelników o wypowiedzenie się, jaka — ich zdaniem — forma organizacji wczasów dla wychowanków domu dziecka daje najlepsze rezultaty.

DO PRENUMERATORÓW

W celu uniknięcia zwłoki w wysyłce czasopisma prosimy Prenumeratorów o jak najspiczniejsze uiszczenie opłaty za prenumeratę na rok 1951 w wysokości zł 13,50 na konto P.P.K. „Ruch“ Nr konta P.K.O. I-15583.

Wszelkie reklamacje kierować należy pod adresem: P.P.K. „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Adres Redakcji: Ministerstwo Oświaty, Warszawa, Al. 1 Armii 25, pok. 261
Adres Administracji: PZWS, Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8

Zakłady Graficzne Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi
o 447/50—D-1-25515

Cena zł 3.—

